

POSTANOWIENIE
o umorzeniu śledztwa

Dnia 11 czerwca 2010 r.

Teresa Kurczabińska – prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach
w sprawie

1. zbrodni wojennej, stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości popełnionej poprzez naruszenie prawa międzynarodowego przez funkcjonariuszy Rzeszy Niemieckiej w okresie od jesieni 1941 roku do maja 1945 roku, polegającej na bezprawnym pozbawieniu wolności ze szczególnym udręczeniem około 30.000 osób cywilnych narodowości polskiej w obozach zwanych „Polenlagami”, czym działali na szkodę pokrzywdzonych,

tj. o przestępstwo z art. 248 § 2 kk z 1932 r. w zw. z art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

na podstawie art. 17 § 1pkt 7 kpk i art. 322 § 1 kpk

2. zbrodni wojennej stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, popełnionej poprzez naruszenie prawa międzynarodowego przez funkcjonariuszy państwa niemieckiego w okresie od 1942 r. do 1945 r., a polegającej na zmuszaniu przemocą bliżej nieustalonej liczby osób pozbawionych wolności w obozach zwanych „Polenlager”, do wykonywania prac przymusowych na terenach okupowanych oraz na terenie Rzeszy, czym działali na szkodę pokrzywdzonych,

tj. o przestępstwo z art. 248 § 2 kk z 1932 r. i art. 251 kk z 1932 r. w zw. z art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

na podstawie art. 17 § 1pkt 7 kpk

p o s t a n o w i ł :

umorzyć śledztwo w sprawie

1. zbrodni wojennej, stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, popełnionej poprzez naruszenie prawa międzynarodowego przez funkcjonariuszy państwa niemieckiego w okresie od jesieni 1941 roku do maja 1945 roku, polegającej na bezprawnym pozbawieniu wolności ze szczególnym udręczeniem około 30.000 osób cywilnych narodowości polskiej w obozach zwanych „Polenlagami”

tj. o przestępstwo z art. 248 § 2 kk z 1932 r. w zw. z art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

- wobec sprawców kierowniczych z uwagi na stwierdzenie, iż postępowanie karne co do tego samego czynu tej samej osoby zostało prawomocnie zakończone tj. na podstawie art. 17 § 1 pkt 7 kpk

- wobec pozostałych sprawców wobec ich niewykrycia tj. na podstawie art. 322 § 1 kpk

2. zbrodni wojennej, stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, popełnionej poprzez naruszenie prawa międzynarodowego przez funkcjonariusza państwa niemieckiego bliżej nieustalonego dnia w miesiącu październiku 1942 roku, w Siemianowicach Śląskich, polegającej na pozbawieniu życia przez zastrzelenie bliżej nieustalonego mężczyzny – więźnia „Polenlagru” Nr 10 w Siemianowicach Śląskich,

tj. o przestępstwo z art. 225 § 1 kk z 1932 r. i art. 1 dekretu z dn. 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko – hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców narodu polskiego. (Dz. U. z 1946 r. Nr 69, poz 377) w zw. z art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

- wobec niewykrycia sprawcy

tj. na podstawie art. 322 § 1 kpk

3. zbrodni wojennej, stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, popełnionej poprzez naruszenie prawa międzynarodowego przez funkcjonariusza państwa niemieckiego bliżej nieustalonego dnia w okresie od września 1942 roku do maja 1945 r. w Pszowie, polegającej na pozbawieniu życia przez zastrzelenie bliżej nieustalonego mężczyzny, kobiety i dziecka – więźniów „Polenlagru” Nr 58,

tj. o przestępstwo z art. 225 § 1 kk z 1932 r. i art. 1 dekretu z dn. 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko – hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców narodu polskiego. (Dz. U. z 1946 r. Nr 69, poz 377) w zw. z art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

- wobec niewykrycia sprawców

tj. na podstawie art. 322 § 1 kpk

4. zbrodni wojennej, stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, popełnionej poprzez naruszenie prawa międzynarodowego przez funkcjonariusza państwa niemieckiego bliżej nieustalonego dnia w w okresie od lipca 1942 roku, do maja 1945r. w Gorzyczkach, polegającej na pozbawieniu życia przez zastrzelenie Zofii Mitoraj i Józefa Mitoraj – więźniów „Polenlagru” Nr 169

tj. o przestępstwo z art. 225 § 1 kk z 1932 r. i art. 1 dekretu z dn. 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko – hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców narodu polskiego. (Dz. U. z 1946 r. Nr 69, poz 377) w zw. z art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

- wobec niewykrycia sprawcy

tj. na podstawie art. 322 § 1 kpk

5. zbrodni wojennej, stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, popełnionej poprzez naruszenie prawa międzynarodowego przez funkcjonariuszy państwa niemieckiego bliżej nieustalonego dnia w styczniu 1945r., polegającej na pozbawieniu życia przez zastrzelenie bliżej nieustalonej liczby więźniów podczas ewakuacji „Polenlagru” Nr 189 w Zawiaści,

tj. o przestępstwo z art. 225 § 1 kk z 1932 r. i art. 1 dekretu z dn. 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko – hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców narodu polskiego. (Dz. U. z 1946 r. Nr 69, poz 377) w zw. z art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

- wobec niewykrycia sprawców

tj. na podstawie art. 322 § 1 kpk

6. zbrodni wojennej, stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, popełnionej poprzez naruszenie prawa międzynarodowego bliżej nieustalonego dnia, w okresie od 23 lipca 1942 r. do 13 sierpnia 1943 r. w Siemianowicach Śląskich polegającej na nadużyciu władzy przez funkcjonariusza obozu „Polenlager” Nr 10, poprzez uderzenie pięścią pozbawioną wolności Irenę Izmańłowicz, czym działał na szkodę pokrzywdzonej

to jest o przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. i art. 246 § k.k.. z 1932 r. w zw. art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

- wobec niewykrycia sprawcy

tj. na podstawie art. 322 § 1 kpk

7. zbrodni wojennej, stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, popełnionej poprzez naruszenie prawa międzynarodowego bliżej nieustalonego dnia, w okresie od 23 lipca 1942 r. do 13 sierpnia 1943 r. w Siemianowicach Śląskich polegającej na nadużyciu władzy przez funkcjonariusza obozu „Polenlager” Nr

10, poprzez m kopnięcie pozbawionego wolności Jerzego Kłosiewicza, czym działał na szkodę pokrzywdzonego,

to jest o przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. i art. 246 § k.k. z 1932 r. w zw. z art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

- wobec niewykrycia sprawcy

tj. na podstawie art. 322 § 1 kpk

8. zbrodni wojennej, stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, popełnionej poprzez naruszenie prawa międzynarodowego bliżej nieustalonego dnia, w okresie od stycznia 1943 r. do stycznia 1945 r. w Orzeszu polegającej na nadużyciu władzy przez funkcjonariusza obozu „Polenlager” Nr 28, poprzez bicie, popychanie pozbawioną wolności Felicję Cichoń, czym działał na szkodę pokrzywdzonego,

to jest o przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. i art. 246 § k.k. w zw. z 1932 r. w zw. i art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

- wobec niewykrycia sprawcy

tj. na podstawie art. 322 § 1 kpk

9. zbrodni wojennej, stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, popełnionej poprzez naruszenie prawa międzynarodowego bliżej nieustalonego dnia, w okresie od maja 1942 r. do września 1942 r. w Boguminie polegającej na nadużyciu władzy przez funkcjonariusza obozu „Polenlager” Nr 32, poprzez umieszczenie w pozycji stojącej, w ciasnym bunkrze, pozbawioną wolności Julię Siewniak, czym działał na szkodę pokrzywdzonej,

to jest o przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. i art. 246 § k.k. w zw. z 1932 r. w zw. art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

- wobec niewykrycia sprawcy

tj. na podstawie art. 322 § 1 kpk

10. zbrodni wojennej, stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, popełnionej poprzez naruszenie prawa międzynarodowego bliżej nieustalonego dnia, w okresie od lipca 1942 r. do września 1942 r. w Lyskach polegającej na nadużyciu władzy przez funkcjonariusza obozu „Polenlager” Nr 56, poprzez uderzenie w ucho twardym przedmiotem pozbawionego wolności Bronisława Niweckiego, czym działał na szkodę pokrzywdzonego,

to jest o przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. i art. 246 § k.k. w zw. z 1932 r. w zw. art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

- wobec niewykrycia sprawcy

tj. na podstawie art. 322 § 1 kpk

11. zbrodni wojennej, stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, popełnionej poprzez naruszenie prawa międzynarodowego bliżej nieustalonego dnia, w okresie od grudnia 1942 r. do marca 1943 r. w Lyskach polegającej na nadużyciu władzy przez funkcjonariusza obozu „Polenlager” Nr 56, poprzez bicie po twarzy i kopanie bliżej nieustalonych kobiet i mężczyzn, czym działał na szkodę pokrzywdzonych,

to jest o przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. i art. 246 § k.k. w zw. z 1932 r. w zw. art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

- wobec niewykrycia sprawcy

tj. na podstawie art. 322 § 1 kpk

12. zbrodni wojennej, stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, popełnionej poprzez naruszenie prawa międzynarodowego w bliżej nieustalonym czasie, w okresie od 1941 r. do 1945 r. w Pszowie polegającej na nadużyciu władzy przez funkcjonariusza obozu „Polenlager” Nr 58, poprzez bicie kijami po całym ciele pozbawionego wolności Stanisława Potyczkę, czym działał na szkodę pokrzywdzonego,

to jest o przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. i art. 246 § k.k. w zw. z 1932 r. w zw. art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

- wobec niewykrycia sprawcy

tj. na podstawie art. 322 § 1 kpk

13. zbrodni wojennej, stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, popełnionej poprzez naruszenie prawa międzynarodowego w bliżej nieustalonym czasie, w okresie od 1941 r. do 1945 r. w Pszowie polegającej na nadużyciu władzy przez funkcjonariusza obozu „Polenlager” Nr 58, poprzez bicie pięściami i kopanie po całym ciele pozbawionego wolności Ryszarda Potyczkę, czym działał na szkodę pokrzywdzonego,

to jest o przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. i art. 246 § k.k. w zw. z 1932 r. w zw. art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

- wobec niewykrycia sprawcy

tj. na podstawie art. 322 § 1 kpk

14. zbrodni wojennej, stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, popełnionej poprzez naruszenie prawa międzynarodowego w bliżej nieustalonego dnia, w okresie od czerwca 1942 r. do 1943 r. w Beneszowie polegającej na nadużyciu władzy przez funkcjonariusza obozu „Polenlager” Nr 83, poprzez bicie pejczem po całym ciele pozbawionego wolności Stanisława Mitoraja, czym działał na szkodę pokrzywdzonego,

to jest o przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. i art. 246 § k.k. w zw. z 1932 r. w zw. art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

- wobec niewykrycia sprawcy

tj. na podstawie art. 322 § 1 kpk

15. zbrodni wojennej, stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, popełnionej poprzez naruszenie prawa międzynarodowego bliżej nieustalonego dnia,

w okresie od września 1942 r. do maja 1944 r. w Kietrze polegającej na nadużyciu władzy przez funkcjonariusza obozu „Polenlager” Nr 92, poprzez uderzenie w twarz, pozbawioną wolności Marię Świerczek, czym działał na szkodę pokrzywdzonej,

to jest o przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. i art. 246 § k.k. w zw. z 1932 r. w zw. art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

- wobec niewykrycia sprawcy

tj. na podstawie art. 322 § 1 kpk

16. zbrodni wojennej, stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, popełnionej poprzez naruszenie prawa międzynarodowego bliżej nieustalonego dnia, w okresie od września 1942 r. do maja 1944 r. w Kietrze polegającej na nadużyciu władzy przez funkcjonariusza obozu „Polenlager” Nr 92, poprzez szczucie psem i dotkliwe pobicie, pozbawioną wolności Danutę Lewicką, czym działał na szkodę pokrzywdzonej,

to jest o przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. i art. 246 § k.k. w zw. z 1932 r. w zw. art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

- wobec niewykrycia sprawcy

tj. na podstawie art. 322 § 1 kpk

17. zbrodni wojennej, stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, popełnionej poprzez naruszenie prawa międzynarodowego bliżej nieustalonego dnia, w okresie od września 1942 r. do maja 1945 r. w Gorzyczkach polegającej na nadużyciu władzy przez funkcjonariusza obozu „Polenlager” Nr 169, poprzez bicie „bykowcem”, kopanie po całym coiele, uderzanie wahadłowymi drzwiami, zmuszanie do długotrwałego siedzenia na śniegu i mrozie bliżej nieustalonych pozbawionych wolności kobiet i mężczyzn, czym działał na szkodę pokrzywdzonych,

to jest o przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. i art. 246 § k.k. w zw. z 1932 r. w zw. art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

- wobec niewykrycia sprawcy

tj. na podstawie art. 322 § 1 kpk

18. zbrodni wojennej, stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości popełnionej poprzez naruszenie prawa międzynarodowego przez funkcjonariuszy państwa niemieckiego w okresie od 1942 roku do 1945 roku, a polegającej na zmuszaniu przemocą bliżej nieustalonej liczby osób narodowości polskiej do wykonywania prac przymusowych w różnych miejscowościach na terenie okupowanej Polski i Niemiec, w tym:

- Mariana Pszczółkę w okresie od stycznia 1945 r. do maja 1945 r.,
- Stefanię Nowak, Władysława Schab w okresie od marca 1943 r. do lutego 1945 r.,
- Elżbietę Stanik w okresie od stycznia 1945 r. do kwietnia 1945 r.,
- Józefa Pieczkę w okresie od października 1942 r.,
- Julię, Wincentego, Stanisława i Kazimierza Siewnik, Marię Smolik w okresie od września 1942 r. do stycznia 1945 r.,
- Marię Galas, Marię Kowalczyk od września 1942 r. do stycznia 1945 r.,
- Józefę, Stanisława, Tadeusza, Franciszka Grzelców w okresie od września 1943 r. do stycznia 1945 r.,
- Franciszka Dzięziela w okresie od września 1943 r. do września 1944 r.,
- Józefa i Annę Paździora w okresie od sierpnia 1943 r. do maja 1945 r.,
- Julianę, Józefa Sikorów w okresie od sierpnia 1943 r. do maja 1945 r.,
- Joannę i Bolesław Wronów w okresie od października 1942 r. do maja 1945r.,
- Tadeusza, Leona i Joannę Nowaków w okresie od lutego 1943 r. do maja 1945 r.,
- Jana, Katarzynę, Janinę, Czesławę, Wilhelma, Elżbietę i Mariana Kaniów w okresie od września 1943 r. do lutego 1945 r.,
- Stefana Przybyłę w okresie od marca 1943 r. do maja 1945 r.,

- Jana i Annę Prochot i Annę Pawełek w okresie od sierpnia 1942 r. do kwietnia 1945 r.,
- Elżbietę, Jana, Wacława, Teofila, Leokadię, Antoniego, Weronikę, Romana, Stanisławę Ćwików w okresie od sierpnia 1942 r. do marca 1945 r.,
- Wojciecha, Józefę, Elżbietę Zoniów i Annę Sanetra w okresie od sierpnia 1941 r. do stycznia 1945 r.,
- Krystynę Dawid w okresie od 1943 r. do maja 1945 r.,
- Barbarę Gęsikowską w okresie od 1944 r. do stycznia 1945 r.,
- Mariana Noszczyka w okresie od września 1942 r. do maja 1945 r. na terenie Niemiec
- Ignacego i Teofilę Łątka w okresie od października 1942 r. do maja 1942 r.
- Czesława i Anielę Cygoń w okresie od sierpnia do października 1942 r. do stycznia 1945 r.,
- Zofię Ostrowską w okresie od jesieni 1942 r. do stycznia 1945 r.,
- Władysława, Bronisława, Józefa Barbarę Niweckich w okresie od września 1942 r. do stycznia 1945 r.,
- Irenę Lis i Antoninę Churas od lata 1942 r. do stycznia 1945r.,
- Józefa Siwca od 1943 r. do stycznia 1945 r.,
- Genowefę Jadwiszok, Jana, Joannę, Emila i Eugeniusza Gibasów w okresie od września 1942r. do października 1944 r.,
- Stanisława, Hieronima, Mariana, Helenę i Emilię Krupów w okresie od sierpnia 1943 r. do stycznia 1945 r.,
- Rozalię Wąchała w okresie od 8 stycznia 1945 r. do kwietnia 1945 r.
- Marię, Józefa, Władysława Cholewków, Walerię Fronczek, Stanisławę Kupczyk, w okresie od maja 1943 r. do stycznia 1945 r.,
- Piotra, Feliksa, Stanisława, Antoninę Bednarczyk, Teresę Zając, Stefanię Putek, od czerwca 1943 r. do stycznia 1945 r.,
- Stefanię Dębińską w okresie od jesieni 1942 r. do stycznia 1945 r.,
- Anielę Żmija, Tadeusza Kwiecińskiego od jesieni 1943 r. do stycznia 1945 r.
- Annę Kaletka od czerwca 1943 .r do stycznia 1945 r.,
- Szymona i Marię Krupów od sierpnia 1943 r. do 1945 r.,

- Antoniego, Anielę, Mieczysława, Bolesława Władysława Mików, Olgę Szyma, Wandę Kózka od listopada 1942 r. do 1945 r.,
- Zofię Sapota, Leona Dziuka, Walerię Dziuk, Irenę Kaczmarczyk, Helenę Kupicha od lipca 1944 r. do 1945 r.,
- Renatę Jura oraz Kazimierza, Franciszkę, Romana, Zofię i Aleksandrę Rączka w okresie od stycznia 1943 r. do 1945 r.,
- Józefa i Leonarda Zyzaków od stycznia 1945 r. do kwietnia 1945 r.,
- Stanisław Sulko od 1943 r. do 1945 r.,
- Tadeusza Kaczora w bliżej nieustalonym czasie, przez okres dwóch lat,
- Marię Krzuś w okresie od listopada 1942 r. do kwietnia 1945 r.,
- Annę Oknińską w okresie od lipca 1942 r. do stycznia 1945 r.,
- Wincentego Adamka, Marię Adamka, Józefa Adamka, Stanisława Adamka, Tadeusza Adamka, Genowefę Adamek w okresie od lipca 1942 r. do 1943 r.,
- Antoniego Godzieszkę, Ludwika i Józefę Godzieszków w okresie od 1943 r., do stycznia 1945 r.

tj. o przestępstwo z art. 251 kk z 1932 r. w zw. z art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

- w stosunku do urzędników niemieckich biorących udział w opracowaniu i wykonaniu planu przymusowego zatrudnienia wobec stwierdzenia, iż postępowanie karne co do tego samego czynu tej samej osoby zostało prawomocnie zakończone

tj. na zasadzie art. 17 § 1 pkt 7 kpk

- w stosunku do urzędników niemieckich bezpośrednio realizujących ustawy o przymusowym zatrudnianiu wobec niewykrycia sprawców

tj. na zas. art. 322 § 1 kpk

UZASADNIENIE

Dnia 3 stycznia 2003 roku Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach podjęła do dalszego prowadzenia śledztwo w sprawie zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną przez faszystowsko – hitlerowskich zbrodniarzy w obozach dla ludności polskiej zwanych „Polenlagami” w latach 1941 – 1945 zawieszane postanowieniem Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach z dnia 1 lutego 1974 roku Nr OKKa/S 5/71/Hrb.

W toku śledztwa w oparciu o zgromadzony obszerny materiał dowodowy w postaci zeznań świadków, osób pokrzywdzonych przebywających w „Polenlagach” i dokumentów przez nich załączonych do akt sprawy, materiałów Archiwum Państwowego w Katowicach: Zespół Rejencja Katowicka, Archiwum Państwowego we Wrocławiu Zespół Rejencja Opolska, materiały z Bundesarchiv z Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Katowicach i we Wrocławiu, materiały Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie, Akta ósmego procesu Norymberskiego, publikację dr Romana Hrabara pt. „Niemieckie obozy dla Polaków na Śląsku w czasie II Wojny Światowej *Polenlager*”, niepublikowaną pracę doktorską Mirosława Sikory pt. Niemiecka polityka narodowościowa w powiecie żywieckim w latach 1939-1945. „Aktion Saybusch” i jej konsekwencje”, akta śledztwa OKBZ p-ko NP w Katowicach sygn Ds 6/65 w sprawie przestępstw popełnionych wobec więźniów Policyjnego Więzienia Zastępczego w Mysłowicach, ustalono następujący stan faktyczny:

Dekrety Hitlera z dnia 7 października 1939 r. o umacnianiu niemczyzny i z 8 października 1939 r. o włączeniu do Rzeszy polskich ziem zachodnich stworzyły podstawy do wszczęcia akcji wysiedlania rodzin polskich. Akcje te przeprowadzano na całym obszarze Polski włączonym do Rzeszy. W okresie od

maja 1940 do stycznia 1941 roku deportowano do Generalnej Guberni około 140 000 osób. Na skutek czego doprowadzono do maksymalnego stanu przeludnienia Generalnej Guberni. Tymczasem aparat osiedleńczo-wysiedleńczy zaplanował w ramach Siedlungsaktion Buchenland, osadzenie w Prowincji Górnośląskiej ok. 30 000 - 40 000 osób z Bukowiny. Oznaczało to konieczność wysiedlenia kilkukrotnie większej liczby Polaków. Wobec powyższego zaczęto przeprowadzać na terenie Prowincji Górnośląskiej wysiedlenia w wyniku, których ludzi pozbawionych mienia i miejsca zamieszkania kierowano do prac przymusowych, do obozów pracy „Polenlagrów” lub do obozów koncentracyjnych. W toku śledztwa, przeprowadzone kwerendy aktowe w Archiwach Państwowych w Katowicach i Wrocławiu, archiwach IPN, Bundesarchiv w Niemczech nie doprowadziły do ujawnienia dokumentu na podstawie, którego utworzono i zorganizowano „Polenlagry”.

Dostępne źródła wskazują jednoznacznie, że decyzję o umieszczaniu wysiedleńców w obozach podjął Himmler według, którego Polacy mieli być umieszczani w obozach, w których do tej pory przebywali przesiedleńcy niemieccy. Przyczyną osadzenia Polaków była konieczność osiedlania Niemców, którzy czekali w obozach na osiedlenie niejednokrotnie kilkanaście miesięcy. Niemożność natychmiastowego wywiezienia wysiedlonych Polaków do Generalnej Guberni wymusiła niejako konieczność osadzenia wysiedleńców w pustoszejących obozach Volksdeutsche Mittelstelle (VoMi) - Niemieckonarodowego Urzędu Pośrednictwa kierowanego przez Obergruppenfurera SS Wenera Lorenza. W zarządzie VoMi znajdowało się na terenie całej Rzeszy od 1 500 do 1 800 obozów przejściowych, w tym obozy dla ludności polskiej o nazwie „Polenlagry”, które nie miały odrębnej, kolejnej numeracji. Nie zaistniała więc sytuacja, w której wybudowanoby nowe obozy od podstaw. Wysiedleni Polacy zostali umieszczeni w istniejących już obozach, w których pozostawiono dotychczasową numerację. Fizycznie substancję obozową stanowiły adaptowane od końca 1939 r. przez VoMi obiekty, najczęściej użyteczności publicznej lub sakralne na potrzeby przesiedleńców niemieckich. Porównując listę obozów VoMi z Górnego i Dolnego Śląska, daje

się zauważyć dublowanie numerów, co wskazywałoby na to, że ich numeracja była prowadzona w ramach prowincji prowincjonalnej struktury VoMi.

Istotną różnicą był rygor obozowy, któremu poddano nowo osadzonych. Ujawniony materiał dowodowy, że „Polenlagry” były częścią struktury obozowej zawiadywanej przez Placówkę Niemców Etnicznych. W praktyce zarządzania obozami, za pośrednictwem okólników, VoMi nie tworzyła specjalnej serii - oddzielnej - dla „Polenlagrów”. Nakazy, zakazy regulujące funkcjonowanie obozów dla Polaków były wymieszane z normatywami dotyczącymi obozów dla przesiedleńców niemieckich. Tym nie mniej obozy dla Polaków podlegały specjalnym przepisom. Analiza materiału źródłowego wskazuje na to, że najpóźniej od czerwca 1942 r. VoMi zaczęła wydawanie stosownych okólników regulujących precyzyjnie warunki przebywania pracy i zwolnienia Polaków osadzonych w „Polenlagrach”.

Jak wynika z ustaleń śledztwa dokumentacja poobozowa, która byłaby bezpośrednim źródłem dowodowym pozwalającym na ustalenie okresu funkcjonowania, czasu utworzenia i likwidacji poszczególnych „Polenlagrów”, została celowo zniszczona przez personel obozowy. Dlatego też wiedzę w tym zakresie oparto na zeznaniach przesłuchanych w charakterze świadków osób osadzonych w „Polenlagrach” oraz zachowanej korespondencji sprawozdawczej urzędów zdrowia

W oparciu o powyższy materiał stwierdzono, że w 1944 r. następuje napływ do obozów osób z obszaru Generalnej Guberni, które nazywane są volksdeutschami i przesiedleńcami (Umsiedler). Tym samym funkcjonujące dotychczas jako „Polenlagry” obozy w: Lyskach Nr 56, Fryszatcie Nr 40, Petrowicach Nr 41, Gorzyczkach Nr 168, Raciborzu Nr 75, Pogrzebieniu Nr 82 były wykorzystywane stale. Pytaniem otwartym pozostanie – w jakim charakterze? Sierpniowy raport Powiatowego Urzędu Zdrowia w Raciborzu informuje o transferze 200 Polaków z obozu w Petrowicach. Jednocześnie lipcowe zestawienie obozów, w którym umieszczono osoby z Generalnej Guberni wymienia między innymi obóz w Petrowicach. Zaistniała więc sytuacja w której, jak można przypuszczać, w obozie egzystowały obok siebie

dwie odrębne kategorie osadzonych. Brak stosownych źródeł nie pozwala naświetlić na jakich zasadach funkcjonował tak obsadzony „Polenlager”. Sytuacja ta jednak unaocznia, że substancja obozowa była wykorzystywana nadal. Nie wiadomo jednak w jakim wymiarze, nasileniu i charakterze.

Zachowane archiwalia pozwalają potwierdzić egzystencję niektórych obozów praktycznie do stycznia – kwietnia 1945 r. W większości jednak dane dotyczące okresu funkcjonowania „Polenlagrów” oparte były głównie na informacjach zawartych w książce dr Romana Hrabara „Niemieckie obozy dla Polaków na Śląsku w czasie II Wojny Światowej „Polenlager’ ”. Zauważyć należy, iż autor publikacji, wydanej w 1972 r., opierał się w tej materii na sprawozdaniach urzędów zdrowia, które jak to opisano wyżej nie stanowiły precyzyjnego i wiarygodnego źródła czasookresu funkcjonowania „Polenlagrów” oraz na zeznaniach stosunkowo niewielkiej liczby świadków przesłuchanych w toku śledztwa prowadzonego przez ówczesną Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach. Natomiast w toku obecnie prowadzonego postępowania przesłuchano szereg byłych więźniów, których zeznania co do okresu funkcjonowania obozów pozostają niejednokrotnie w sprzeczności z dotychczasowymi informacjami. Przykładowo z publikacji dr Hrabara wynika, iż „Polenlager” w Raciborzu został zlikwidowany w listopadzie 1943 r. Informację tę podano w oparciu o sprawozdanie urzędu zdrowia. Natomiast z zeznań świadka Ryszarda Szczupider oraz z załączonego przez niego dokumentu wynika, iż obóz pokrzywdzony ten opuścił w styczniu 1944 r. Wobec powyższego z uwagi na brak dokumentów źródłowych dotyczących utworzenia i likwidacji „Polenlagrów”, za miarodajne w tym zakresie uznano zeznania świadków.

Z ustaleń śledztwa wynika, że „Polenlagry” pomyślane początkowo jako obozy przejściowe w rzeczywistości stały się – niejako automatycznie - stałym miejscem przymusowego pobytu dla wysiedlonej ludności polskiej. Obok wysiedlonych całych rodzin w „Polenlagrach” więziono też osoby, które odmówiły podpisania niemieckiej listy narodowościowej, aresztowane w czasie

akcji odwetowych za udział członków rodzin w ruchu oporu oraz samotne dzieci, których rodzice zostali aresztowani za działalność patriotyczną.

Jak wynika z ustaleń w 21 obozach dla Polaków przebywało, według materiałów VoMi z marca 1943 r. - 5423 więźniów. Przeciętny stan dzienny „Polenlagrów” wynosił w obozach mniejszych około 200 osób, dochodząc w największych obozach do 2 000 osób. Stan ten był płynny i ulegał wahaniom. Przez obozy przeszło ogółem dziesiątki tysięcy osób, a przez największy z nich, „Polenlager” nr 169 w Gorzyczkach – około 20 000 ludzi.

W toku śledztwa ujawniono kilkanaście okólników Pełnomocnika Szefa SS Komisarza Rzeszy ds. Umacniania Narodu Niemieckiego Dowódcy Głównego Urzędu Kolonizacyjnego dla Niemców Etnicznych podpisanych przez SS – Untersturmführera Lechnera Dowódcę Regionu, skierowanych w okresie od czerwca 1942 r. do kwietnia 1943 r. do naczelników podległych obozów, w tym naczelników okręgowych i obozowych 21 obozów dla Polaków, funkcjonujących na terenie Górnego Śląska. Taką liczbę „Polenlagrów” wskazano w okólniku Nr 36/43 z dnia 23 czerwca 1943 r., w sprawie terminów przeprowadzenia dezynsekcji. Wymienione w piśmie obozy to: Nr 7 Kochłowice, Nr 10 Siemianowice Śląskie, Nr 28 Orzesze, Nr 32 Bogumin, Nr 40 Frysztat, Nr 41 Piotrowice, Nr 56 Lyski, Nr 58 Pszów, Nr 63 Czechowice, Nr 73 Beneszów, Nr 75 Raciborz, Nr 82 Pogrzebień, Nr 85 Korfantów, Nr 86 Otmuchów, Nr 92 Kietrz, Nr 93 Gliwice, Nr 95 Żory, Nr 97 Rybnik, Nr 168, Gorzyce, Nr 169 Gorzyczki, Nr 189 Zawiesz.

Treści tych okólników, zawarte w nich zalecenia, nakazy i informacje rzucają istotne światło na strukturę i zasady funkcjonowania i organizacji „Polenlagrów”, pozwalają zrozumieć system osadzania więźniów i ich przepływu pomiędzy poszczególnymi obozami.

Z dokumentów tych wynika, iż w czerwcu 1942 r., to jest w czasie kiedy powstawało najwięcej „Polenlagrów”, administracja obozów napotykała duże trudności w zabezpieczeniu terenu obozów drutem kolczastym jak i pozyskaniem odpowiedniej ilości sił policyjnych. Jednakże w celu realizacji

planu zasiedlenia przesiedleńców uzyskano zgodę Gestapo, aby Polacy byli przyjmowani do obozów bez drutu kolczastego. W takim przypadku po przybyciu wszyscy członkowie rodziny, w wieku powyżej 14 lat musieli podpisać oświadczenie, iż w razie przekroczenia granicy obozu, bądź powrócenia do miejsca wysiedlenia bez zezwolenia, cała rodzina zostanie przekazane do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Zdarzenia o charakterze dyscyplinarnym, ramach działań odstrasżających, publikowano we wszystkich obozach. Przykładowo Lechner informował, iż Polak, który zbiegł z obozu w Pogrzebieniu i wrócił sam po dwóch dniach, został skazany na karę 6 tygodni obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Podobnie w przypadku ucieczki Polaka z miejsca pracy w obozie, w Korfantowie jego siostrę skierowano na okres 6 tygodni do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

Z okólników wynika, iż Lechner zwracał się do Obergruppenfuhrera SS, aby udzielił mu prawa do dysponowania wszystkimi 77 funkcjonariuszami, tak aby miał możliwość skierowania do każdego obozu przynajmniej 2 do 3 ludzi. Mała liczebność służb wartowniczych powodowała brak możliwości wysyłania więźniów do pracy wraz ze strażnikami. Dlatego też naczelnicy obozów uzgadniali z właściwymi urzędami pracy, by Polacy mogli być kierowani do pracy poza terenem obozu tylko tam, gdzie zapewniono nadzór. Zwolnienia z obozu mogły następować w przypadku przejęcia przez urząd pracy całej rodziny na teren „starej“ Rzeszy lub w przypadku pojedynczych mężczyzn do długoterminowej pracy w zakładach istotnych dla gospodarki wojennej. Wszelkie inne zwolnienia mogły być przeprowadzane wyłącznie na polecenie Lechnera. W przypadku pośrednictwa pracy dla Polaków z obozów do starej Rzeszy zalecano, by dzieci zdolne do pracy były wysyłane do rodziny, podczas gdy niezdolne do pracy miały pozostać nadal w obozie. Natomiast w przypadku jeśli Polacy wysyłani do pracy zostali odesłani przez urzędy pracy na terenie starej Rzeszy wskutek niezdolności do pracy, należało ich ponownie przyjąć do obozów wyjściowych.

Opieka lekarska była regulowana przez izbę lekarską Rzeszy w ten sposób, że Obersturmführerowi dr Höpfnerowi, z jednostki okręgowej sztabu

zasiedleniowego w Bielsku, podlegało kierownictwo nad wszystkimi obozami dla Polaków pod kątem lekarskim. W poszczególnych obozach obsadzeni zostali polscy lekarze podlegający dr Höpfnerowi, który wizytował obozy. W przypadku jakichkolwiek podejrzanych chorób lub epidemii zalecono natychmiastowe, telegraficzne powiadomienie Hopfnera. Do niego należało również przekazywać meldunki o narodzinach i zgonach na terenie obozu. W jednostce sztabu przesiedleńczego w Bielsku za opiekę lekarską obozów dla Polaków odpowiedzialny jest dr Hintz, natomiast w poszczególnych obozach polscy, ewentualnie żydowscy lekarze.

Z uwagi na fakt, iż w obozach przebywało bardzo dużo ludzi, aby nie dopuścić do epidemii, szczególną uwagę zwracano na kwestie odwszawienia więźniów i utrzymywania w czystości latryn.

Wyżywienie w obozach, tak jak na pozostałym obszarze Górnego Śląska, zapewniała Centrala Przesiedleń Niemców Etnicznych. Ilość bonów wystawionych przez urzędy gospodarcze dla obozów dla Polaków miała być zgodna z racjami dla normalnego obywatela Rzeszy. Według Lechnera nie było powodu, aby dodatkowo wydawać żywność ze stale przekazywanych do obozu dla Polaków przesyłek żywnościowych, skoro prawie 100 milionów ludzi „na zewnątrz“ musi radzić sobie na przydziale żywności i swoim dzieciom mogą jedynie dać chleb, który sobie odjęli od ust. Z chwilą przybycia więźniów do obozu, poza pieniędzmi i biżuterią, odbierano im kartki żywnościowe, które odsyłano do macierzystej jednostki. Personel obozowy i wartowniczy ze względów higienicznych żywił się w odrębnej kuchni. W pismach Lechner podkreślał, że Polacy osadzeni w „Polenlagrach“ twierdzili, iż nigdy w życiu lepiej nie jedli.

Powyższe twierdzenia Lechnera pozostają w całkowitej sprzeczności z niżej opisanymi relacjami byłych więźniów „Polenlagrów“, którzy podkreślają, iż we wszystkich obozach panował głód, że otrzymywali głodowe racje żywnościowe, a żywność była zarobaczona, zepsuta.

Jak wynika z ujawnionych dokumentów administracje poszczególnych „Polenlagrów“ składały Lechnerowi meldunki zawierające dane liczby osób, zwiększenia lub zmniejszenia stanu i całkowitej liczby osób. Kopia takiego meldunku stanu była przekazywana z obozu tak długo, jak realizowane były transporty do sztabu zasiedleniowego w Bielsku. Celem utrzymania jednolitej liczby wszystkich obozów dla Polaków, każdorazowo w poniedziałek o godz. 20 - tej ustalano ich stan. Naczelnik obozu dla Polaków piastował funkcje urzędnika stanu cywilnego i był odpowiedzialny za dokładne i należyte wpisanie do ksiąg zgonów i narodzin. Księgi te z chwilą likwidacji obozu przekazywano Lechnerowi, który przysyłał je do właściwych urzędów stanu cywilnego. Listy rodzin, które przez urząd pracy kierowane były do pracy w Rzeszy załączano do do meldunku stanu w dwóch egzemplarzach. Jako zwolnieni z obozu postrzegani byli tylko ci, którzy opuszczają obóz jako cała rodzina. Mężczyzn wykorzystywanych do pracy przez urząd pracy na Górnym Śląsku, nie traktowano jako zwolnionych z obozu lecz nadal ujmowani byli na stanie obozu.

Każde pismo w korespondencji w obozach dla Polaków musiało być opatrzone pieczęcią o treści „Polenlager - „Obóz dla Polaków“. Każda przebywająca w obozie rodzina mogła otrzymać raz w tygodniu dla korespondencji arkusz papieru opatrzony pieczęcią „Obóz dla Polaków“. Wolno było zapisać jedynie stronę frontową, druga strona pozostawała do wykorzystania przez odbiorcę. Treść poczty była wrywkowo sprawdzana przez naczelników. Odwiedziny w obozie były zakazane i mogły nastąpić wyłącznie za zgodą Gestapo. Natomiast artykuły spożywcze znajdujące się w paczkach pocztowych przysyłanych Polakom miały być podzielone między wszystkich osadzonych.

Ponieważ zarówno w dowództwie nie prowadzono kartotek Polaków, zobowiązano naczelników obozów do alfabetycznego ustalania wszelkich zmian w obozach, w księgach, tak aby z chwilą zakończenia akcji można było przekazać te księgi do Berlina.

Ujawnione dokumenty wskazują, iż pozbawieni wolności Polacy uwięzieni w „Polenlagrach“ byli poddawani procedurom germanizacyjnym. W okólniku z dnia 6 lipca 1942 r., Nr 53/42 skierowanym do okręgowych dowództw obozów dla Polaków podkreślono, iż zgodnie z ustaleniami z dowódcą rasy i osadnictwa na południowy wschód, przekazanie zdolnych do zniemczenia Polaków zgodnie z ustaleniami z dowódcą obozu głównego w Raciborzu Mobiúsen, musiało nastąpić natychmiast, do obozu Nr 75 Racibórz. Przekazanie w każdym przypadku odbywało się pod nadzorem policji i miało być zorganizowane tak, aby znajdujący się w obozach zdolni do zniemczenia Polacy znaleźli się w sobotę 11 lipca 1942 r. w obozie Nr 75, kiedy to „komisja przepuszczająca“ rozpocznie pracę.

Natomiast w okólniku 72/42 stwierdzono, iż przy transporcie „przypadków R.u.S.“ okazało się, że pewna liczba osób podczas ostatniego przekazywania do stacji docelowej została odrzucona jako przypadki R.u.S. Te osoby zostały wszystkie odesłane do obozu 32 w Boguminie. Celem należytego zaewidencjonowania i opracowania tych przypadków, Polacy musieli najpierw zostać przetransportowani do pierwotnych obozów, którymi były obozy, do których Polacy zostali skierowani ze swoich wcześniejszych miejsc zamieszkania. Wówczas obóz Nr 32 w Boguminie miał przekazać niezwłocznie Polaków do pierwotnych obozów, a kierownik transportu miał otrzymać listę transportową, w trzech egzemplarzach, zawierającą następującą adnotację: „Odrzucone przypadki R.u.S., które zostają odsyłane do obozów pierwotnych“. W toku śledztwa nie zdołano wyjaśnić co oznaczało zawarte w okólniku określenie „przypadki R.u.S.“. Zarówno treść informacji jak i użyty w piśmie skrót zdają się wskazywać na „przypadki“ związane z działalnością RuSHA Główny Urząd dla Spraw Rasy i Osiedlenia (Rasse und Siedlungs-Hauptamt), który przeprowadzał akcje zniemczania w „Polenlagrach“.

Ponadto w kierowanych pismach Lechner podkreślał, iż personel obozów: naczelnicy, siostry Niemieckiego Czerwonego Krzyża oraz wartownicy nie

może nigdy zapominać, że osadzeni w obozie są Polakami i wrogami, a Polak musi stale zdawać sobie sprawę, że jest wrogiem, nad którym obecnie panują.

Jakkolwiek opisana wyżej dokumentacja jest niepełna, fragmentaryczna i dotyczy krótkiego okresu czasu funkcjonowania „Polenlagrów“ to uwidacznia, iż funkcjonowały one w zorganizowanej strukturze. Świadczą o tym takie określenia dotyczące obozu dla Polaków jak: obóz pierwotny, obóz okręgowy, obóz główny. W toku śledztwa poza informacjami dotyczącymi 22 obozów „pierwotnych“ nie ujawniono danych, które wskazywałyby, gdzie znajdowały się dowództwa okręgowe „Polenlagrów“, tego czy jeden okręg obejmował swym zasięgiem obozy w obu Prowincjach Katowickiej i Opolskiej, czy tylko jednej, ile było takich dowództw, i tego w jakim stopniu decyzje naczelników dowództw okręgowych miały wpływ na działania podejmowane w poszczególnych „Polenlagrach“. Z opisanych dokumentów wynika, iż obóz główny dla Polaków znajdował się w Raciborzu Mubiüsen, jednakże brak jest informacji pozwalających na stwierdzenie jaka była jego rola w systemie „Polenlagrów“. Cytowane wyżej dokumenty ukazują, iż osadzeni w obozach Polacy byli poddawani procesowi germanizacji oraz wykorzystywani jako tania siła robocza. Przy czym opisane wyżej wytyczne dotyczące procedury postępowania w zakresie zatrudniania, niejako wyjaśniają i pozwalają zrozumieć częste migracje uwięzionych pomiędzy poszczególnymi obozami.

Jak wynika z ustaleń śledztwa komendantami obozów byli zawsze członkowie organizacji SS, z reguły w randze SS – Oberstürmführera, wartownikami byli uzbrojeni funkcjonariusze żandarmerii, przekazani do dyspozycji VoMi przez policję. Przydzieleni do obozu żandarmi podlegali personalnie i służbowo komendantowi żandarmerii na szczeblu Rejencji Katowickiej i Opolskiej, który określał ich obowiązki służbowe. W piśmie z dnia 11 września 1942 r, komendant stwierdził, że żandarmi są zobowiązani do pełnienia funkcji dozorczych według wskazań komendata obozu i zapobiegania próbom ucieczek oraz dbania o karność i porządek wewnątrz obozu. Jak wynika

z opisanych niżej zeznań przesłuchanych w sprawie więźniów „Polenlagrów“ zarówno komendanci obozów jak i żandarmi w różnym stopniu korzystali ze swoich uprawnień. Jedni według określeń pokrzywdzonych byli „ludscy“, inni bezwzględni, okrutni wobec pozbawionych wolności więźniów.

W toku prowadzonego śledztwa przesłuchano w charakterze świadków kilkaset osób, które zostały aresztowane w latach 1941 – 1942 razem z całymi rodzinami podczas akcji wysiedleńczych, czy akcji skierowanych przeciwko polskiemu ruchowi oporu i umieszczone w różnych „Polenlagrach“ . Z uwagi na ogromny upływ czasu jaki upłynął od tamtych zdarzeń, stan zdrowia, emocje, relacje pokrzywdzonych są niejednokrotnie nieprecyzyjne. Świadkowie, którzy przebywali w kilku „Polenlagrach“ często nie potrafili w swoich zeznaniach rozgraniczyć warunków pobytu w poszczególnych obozach, dając niejako jeden opis, co tylko potwierdza fakt, iż we wszystkich „Polenlagrach“ panowały podobne warunki bytowe i zasady funkcjonowania “.

Poniżej przedstawiono materiał dowodowy dotyczący wszystkich ustalonych w sprawie obozów, przy czym w opisie zeznań świadków ograniczono się do tych, które w sposób reprezentatywny przedstawiały warunki życia obozowego lub relacjonowały przypadki szczególnego udręczenia podczas uwięzienia, czy też opisywały przestępcze zachowania funkcjonariuszy obozowych.

I tak „*Polenlager*” nr 7 w *Kochłowicach* znajdował się w Rejencji Katowickiej, w ówczesnym powiecie katowickim. Był jednym z najmniejszych obozów, przez który ogółem przeszło około dwa tysiące ludzi. Funkcjonował do lutego 1945 r.

W oparciu o zeznania świadków:

- Marii Przewodnik skierowanej do obozu w charakterze pomocy kuchennej, w połowie 1942 r. przez Niemiecki Urząd Pracy,
- Marii Przybyłka w okresie od września 1943 do lutego 1945 r. zatrudnionej w charakterze pielęgniarki,

- Emilii Kesoł miejscowej położnej dochodzącej do obozu,
- Witolda Olechnowicza miejscowego lekarza, któremu zlecono odwiedzanie obozu raz w tygodniu,
- Wiktora Salberta proboszcza miejscowej parafii, którego kilkakrotnie w 1943 r. wezwano do umierających osób,
- więźniów obozu: Weroniki Pluta jej córki Janiny Pawińskiej, Anny Drewniak, Feliksa Drewniaka, Zofii Ostrowskiej, Zbigniewa Michalskiego, Stanisława Czarnula, Piotra Szatańskiego, poczyniono następujące ustalenia:

Polenlager został założony przypuszczalnie na przełomie 1941/1942 roku w obecnej dzielnicy Rudy Śląskiej, w budynku szkoły przy ul. Młodzieżowej 26. Dzienny, przeciętny stan to około 180 - 200 osób, które pochodziły w większości z Zagłębia Dąbrowskiego z: Będzina, Sosnowca, Dąbrowy Górniczej, Łagiszy, Sarnowa. W obozie było duże przepełnienie. W każdej sali szkolnej posiadającej trzy kondygnacyjne łóżka mieszkało od 35 do 60 osób. Stan zdrowotny więźniów był zły. W obozie nie było izby chorych. Nie było lekarstw. Wyżywienie było niewystarczające. Zadanie lekarza polegało przede wszystkim na sygnalizowaniu chorób zakaźnych. Więźniów za różne przewinienia bito i zamykano w piwnicy zwanej bunkrem. Dzień obozowy rozpoczynał się apelem rannym, z uroczystym podniesieniem flagi hitlerowskiej i odśpiewaniem hymnu niemieckiego. Wszystkich zdolnych do pracy więźniów zatrudniano przymusowo w pobliskich hutach: „Pokój“, „Florian“, kopalniach: „Wirek“ „Pokój“, cegielni „Radoszowy“, a także u okolicznych rolników. Zmuszano do pracy również dzieci powyżej dwunastego roku życia, w tym 12 – letnią Danutę Zygmont, którą skierowano do pracy w magazynie odzieżowym.

Do obozu przyjeżdżała specjalna komisja przeprowadzająca badania rasowe i selekcję więźniów w celach germanizacyjnych. Świadek Irena Zygmont zeznała, iż latem 1943 r. kierownik obozu, chcąc uchronić jej córkę przed procedurą germanizacyjną na jeden dzień umieścił je w innym obozie Nr 202 w Kochłowicach, który był przygotowany dla przesiedlenców z Rumunii. W dokumentach pozyskanych w toku śledztwa zachowała się

informacja, potwierdzająca, że obóz o takim numerze znajdował się w domu nauczyciela w Kochłowicach.

Stanisław Czarnul został z rodziną wysiedlony z Osieka i przewieziony do Kochłowic 29 grudnia 1943 r. Dnia 10 stycznia 1945 r. zostali przewiezieni do „Polenlagru“ w Boguminie.

„Polenlager” nr 10 w Siemianowicach Śląskich znajdował się w ówczesnym powiecie katowickim. Zorganizowano go w opuszczonych budynkach pałacowych i zabudowaniach dworskich przy ul. Chopina prawdopodobnie w lipcu 1942 r. Początkowo do obozu przywożono rodziny z terenu powiatu żywieckiego i bielskiego. W późniejszym okresie ludność z powiatów myszkowskiego i zawierciańskiego. Cały teren obozu był ogrodzony wysokim płotem z drutu kolczastego. Warunki higieniczne w obozie były bardzo złe. Brakowało mydła i środków piorących. Rodzinom dawano raz na miesiąc kawałek mydła. Panowała wszawica. Śmiertelność w obozie była znaczna. Wyżywienie było złe. Zachowała się dokładna ewidencja więźniów obozu w Siemianowicach Śląskich, jedyna ze wszystkich „Polenlagrów“. Prowadzono ją na zlecenie władz obozowych w języku niemieckim, w okresie od 22 lipca 1942 r. do 12 stycznia 1945 r. Zawierała ona następujące dane: nazwisko, datę i miejsce urodzenia, zawód, miejsce wysiedlenia i osadzenia w obozie oraz uwagi.

W sprawie tego obozu przesłuchano szereg świadków, którzy w swych zeznaniach szczegółowo opisują warunki pobytu w „Polenlagrze“.

I tak z zeznań byłej więźniarki Pauliny Kisielewskiej wynika, iż aresztowana została dnia 23 lipca 1942 r. w Bielsku razem z mężem i pięciorgiem dzieci: Krzysztofem, Jackiem, Lechem, Marią, Antoniną, z których najmłodsze nie ukończyło czterech miesięcy, a najstarsze liczyło dziewięć lat. Przyczyną aresztowania było to, iż nie podpisali listy narodowościowej. Według pokrzywdzonej obóz mieścił się w budynkach dworu Donnersemarcka. Po przybyciu do „Polenlagru“ więźniowie musieli budować podwójne ogrodzenie z drutu kolczastego. Jedna linia została później

podłączona do prądu. W obozie osadzono rodziny wysiedlone z Bielska, powiatu bielskiego, Czechowic – Dzierżyc, z Zagłębia Dąbrowskiego oraz powiatów myszkowskiego i zawierciańskiego. Paulina Kisielewska zeznała, iż pod nadzorem policji i sióstr rozdzielala żywność dla dzieci, stąd wiedziała, że w obozie przebywało 130 dzieci do lat 14. Dzieci powyżej tego wieku zaliczane były do dorosłych i wykonywały takie same prace jak oni. Natomiast dzieci w wieku od 6 lat pracowały w polu przy plewieniu, kopaniu. Dla dzieci było przeznaczone mleko lecz pielęgniarki robiły z niego sery, które spożywała jedynie załoga. Natomiast dzieciom gotowano „Mondamit” na wodzie, do którego dodawano trochę margaryny i słodzono sacharyną. Na skutek złego wyżywienia dzieci chorowały, miały biegunkę. Z zeznań tego świadka wynika, iż do obozu przyjeżdżali z Niemiec różni pracownicy Arbeitsamtu, celem zabierania więźniów do pracy w Niemczech. Wówczas całe rodziny wywoływane były na podwórze, ustawiane w grupach. Urzędnicy wybierali sobie zazwyczaj rodziny młode, zdrowe, mające mało dzieci. Warunki bytowe w obozie były bardzo złe, ludzie byli zawszeni. Paulina Kisielewska zeznała, iż w październiku 1942 r. podczas apelu komendant obozu brutalnie pobił, a następnie zastrzelił osiemnastoletniego chłopca, który dostał ataku epilepsji. Według świadka komendant obozu nazywał się Smeths lub Smehts i nosił mundur SS. Załoga obozu składała się z pięciu wartowników pochodzących z Austrii oraz dwóch pielęgniarek, mówiących po polsku ze śląskim akcentem.

Z zeznań Zofii Mohr zd. Niebrój wynika, że kiedy w lipcu 1942 r. jego rodzina przybyła do Siemianowic w obozie było już około 500 rodzin. Świadek pamięta, że w niedzielę po śniadaniu były apele. Wszystkie rodziny wychodziły na podwórze i komendant obozu informował o nałożonych na więźniów karach, w tym karach śmierci, o mających się odbyć wizytacjach.

Z zeznań świadka Franciszek Hajder wysiedlonego w 1943 r. z powiatu chrzanowskiego wynika, iż przebywał w tym obozie z żoną i dziećmi przez rok, po czym przeniesiono ich do „Polenlagru” w Gorzycach, skąd następnie po dwóch miesiącach przeniesiono ich do Bogumina.

Pokrzywdzona Anna Ślósarz wysiedlona z rodziną w lipcu 1942 r. z Koconia zeznała, że w obozie tym zmarł jej mąż na gruźlicę płuc. Natomiast w styczniu 1945 r. została przeniesiona z rodziną do obozu w Gorzycach, gdzie przebywała do kwietnia 1945 r.

Świadek Antoni Krzak wysiedlony w lipcu 1942 r. ze Ślemienia, został umieszczony w obozie z żoną i ośmiorgiem dzieci w wieku od trzech miesięcy do dwunastu lat. Po krótkim czasie skierowano go do pracy w podobozie Rychwałd, a rodzina pozostała w obozie w Siemianowicach Śląskich.

Natomiast z zeznań Józefa Siwca wysiedlonego w lipcu 1942 r. z Koconia wynika, że w obozie zmarło jego dwoje dzieci. Po rocznym pobycie w obozie został wywieziony na roboty do Niemiec.

Świadek Maria Łozowska została wysiedlona z rodziną z Rajczy w 1942 r. Obóz opuścili w 1943 r. dzięki staraniom rodziny.

Pokrzywdzona Adela Paca razem z dziećmi: Zdzisławem Paca i Wacławą Pstrowską została wysiedlona dnia 13 stycznia 1943 r. z Myszkowa. Z jej zeznań wynika, iż pracowała w siemianowickiej hucie przy produkcji czołgów, wykonywała ciężką, fizyczną pracę ponad jej siły. Zatrudniona była w systemie zmianowym, niejednokrotnie pracowała nocą. Jej dzieci uczęszczały do przedszkola utworzonego na terenie obozu. Zdzisław Paca pamięta, że w obozie co kilka miesięcy przeprowadzano selekcje więźniów, w wyniku których wywożono z obozu więźniów nie nadających się do pracy. W styczniu 1945 r. wszyscy więźniowie zostali ewakuowani z Siemianowic Śląskich do obozu w Gorzyczkach.

Rodzina świadka Krystyny Kastelik wysiedlona w lipcu 1942 r. z Bielska przebywała w Siemianowicach Śląskich do listopada 1942 r. kiedy to została przewieziona do obozu przejściowego w Stargardzie Szczecińskim, gdzie wszyscy pracowali przymusowo do marca 1943r.

Pokrzywdzony Józef Jodłowiec wysiedlony z rodziną w lipcu 1942 r. z Gilowic w obozie przebywał do kwietnia 1945 r.

Świadek Józef Ślusarz i jego siostra Stanisława Stokłosa zeznali, że w lipcu 1942 r. razem z rodziną zostali wysiedleni z Koconia i umieszczeni

w Siemianowicach skąd przewieziono ich w styczniu w 1945 r. do „Polenlagru“ w Gorzyczkach, a następnie do obozu w Boguminie, gdzie przebywali do maja 1945 r.

Pokrzywdzeni: Rozalia Sołtysik, Jan Sołtysik, Marian Sołtysik, Maria Kocierz, Anna Maciaś zostali wysiedleni z rodzinami w grudniu 1942 r. z miejscowości Szare. Do obozu w Siemianowic Śląskich przybyli z „Polenlagru” w Lyskach, dokąd zostali przywiezieni z obozu w Gorzyczkach.

Rodzice pokrzywdzonej Barbary Satławy – Anna i Karol Bąkowie oraz rodzeństwo Jan i Czesław Bąkowie, wysiedleni ze Ślemienia, w obozie w Siemianowicach Śląskich przebywali od 9 września 1942 r. do stycznia 1945 r. Z zeznań świadka wynika, iż w „Polenlagrze“ urodził się jej brat Józef.

Pokrzywdzeni: Jan Duda, Stefan Duda, Rozalia Wąchała z d. Duda, Karolina Ormaniec z. Duda wysiedleni z Gliłowic, przebywali w Siemianowicach Śląskich od lipca 1942r. W styczniu 1945 r. zostali przewiezieni do „Polenlagru“ w Gorzyczkach, skąd pod koniec marca 1945 r. przetransportowano ich do obozu w Boguminie, gdzie przebywali do 1 maja 1945 r.

Świadek Teresa Waclawik razem z bratem Włodzimierzem Gorzelak przybyła do tego „Polenlagru“ dnia 23 lutego 1943 r. z Zawiercia. Na skutek starań rodziny opuścili obóz po czterech miesiącach.

Świadek Ryszard Drosik w lutym 1943 r. wysiedlony z rodziną z Kluczborka przebywał kolejno w „Polenlagrach“ w Siemianowicach Śląskich, Gorzyczkach i Boguminie.

Pokrzywdzeni: Genowefa Jadwiszczok i jej brat Eugeniusz Gibas zostali wysiedleni z rodziną dnia 10 lipca 1942 r. ze Ślemienia. Po dwóch miesiącach pobytu w „Polenlagrze“ w Siemianowicach Śląskich wywieziono ich na roboty do Niemiec, gdzie przebywali do października 1944 r.

Świadek Józef Ciupek, wysiedlony z rodziną w czerwcu 1942 r. z miejscowości Płaza, trafił do Siemianowic Śląskich z „Polenlagru“ w Gliwicach.

Pokrzywdzona Marianna Wandzel i jej brat Andrzej Łaboda zostali wysiedleni z rodziną z Gilowic dnia 22 lipca 1942 r. i umieszczeni w „Polenlagrze“ w Siemianowicach Śląskich, gdzie przebywali do 12 stycznia 1945 r., a następnie zostali przetransportowani do obozu w Gorzyczkach.

Rodzeństwo: Stanisław i Marian Krupa oraz Emilia Włodarczyk zostali aresztowani razem z rodziną w Gilowicach dnia 22 lipca 1942 r. i umieszczeni w obozie w Siemianowicach Śląskich. Przyczyną aresztowania była odmowa podpisania przez ich ojca volkslisty. W obozie przebywali do 26 sierpnia 1943r., kiedy to zostali przewiezieni na roboty przymusowe do Prus Wschodnich.

Rodziny Barbary Mikłusiak i Barbary Wicherek zostały wysiedlone dnia 22 lipca 1942 r. ze Ślemienia i przebywały w obozie do dnia 28 stycznia 1943 r., kiedy to na skutek starań rodzin zostały zwolnione i udały się do Generalnej Guberni.

Świadek Zdzisława Ponikwia wraz z babką Marią Piekarczyk i matką Heleną Kłoda została przepransportowana do obozu w Siemianowicach Śląskich z „Polenlagru“ w Czechowicach –Dziedzicach. Z załączonego przez pokrzywdzoną do akt sprawy dokumentu wynika, że w Siemianowicach Śląskich przebywała do marca 1945 r., kiedy to jej rodzina otrzymała zezwolenie opuszczenia obozu i wyjazdu do Generalne Guberni.

Pokrzywdzony Henryk Banasiak wysiedlony w listopadzie 1942 r. z miejscowości Kolej w powiecie kłobuckim razem z rodzicami, dwoma braćmi i babką, umieszczony był najpierw w obozie w Gliwicach, skąd w sierpniu 1943 r. został przetransportowany do „Polenlagru“ w Siemianowicach Śląskich, a następnie do obozu w Gorzyczach, gdzie przebywał do wyzwolenia.

Świadkowie Wawrzyniec Krzak i Stefania Jasiewicz byli małymi dziećmi w chwili aresztowania ich rodziców oraz sześciorga rodzeństwa, w miejscowości Gilowice. Z zapisu w zachowanej oryginalnej księdze więźniów „Polenlagru“ w Siemianowicach Śląskich wynika, iż pokrzywdzeni razem z rodziną zostali wysiedleni ze Ślemienia dnia 22 lipca 1942 r.

i przebywali w obozie do dnia 28 stycznia 1943 r. kiedy to zostali zwolnieni do miejscowości Zembrzyce w Generalnej Guberni.

Pokrzywdzona Irena Izmajłowicz razem z matką i bratem została aresztowana dnia 23 lipca 1942r. w Bielsku, z powodu nie podpisania przez ojca volkslisty. Z zeznań świadka wynika, iż w obozie panował głód, spali na piętrowych, drewnianych pryczach. Brak było opieki lekarskiej. Więźniowie pod eskortą uzbrojonych żołnierzy byli wyprowadzani do ciężkich prac fizycznych poza terenem obozu. Z pobytu w obozie pokrzywdzona pamięta, że została uderzona przez esesmana za to, że chciała zabrać od znajomej przesyłkę dla rodziców. Pamięta również, że jej dwuletniego brata Niemiec kopnął tak, że spadł ze schodów, a jej matce po przybyciu do obozu zgolono włosy.

Z dokumentu załączonego przez pokrzywdzoną do akt sprawy wynika, iż została zwolniona z obozu z rodziną dnia 13 sierpnia 1943 r.

Świadek Tadeusz Kaczor został wysiedlony z rodziną dnia 7 lipca 1942 r. z Żywca. Wspólnie z innymi wysiedlonymi mieszkańcami Gilowic zostali przetransportowani koleją, bydłęcymi wagonami do „Polenlagru“ w Siemianowicach Śląskich. Po pewnym czasie dzięki staraniom bliżej nieustalonej osoby rodzina świadka powróciła do Żywca, jednakże w niedługim czasie została skierowana na roboty przymusowe do Niemiec, do miejscowości Pricerbe. Tam przez dwa lata wszyscy pracowali w gospodarstwie rolnym Gut Haidehoft. Mieszkali w baraku, zatrudnieni zostali przy pracach polowych i gospodarczych. Pracowali od świtu do nocy.

Pokrzywdzony Marian Herma zeznał, iż jako kilkuletnie dziecko z rodziną przybył do „Polenlagru“ w Siemianowicach Śląskich z obozu we Frysztacie.

„Polenlager” nr 15 w Katowicach Ligocie

Bliższych informacji na temat funkcjonowania tego obozu nie uzyskano. Fragmentaryczna dokumentacja ujawniona w toku śledztwa potwierdza istnienie tego obozu. W zachowanej ewidencji „Polenlagru“ w Siemianowicach Śląskich przy nazwiskach Jana Jakubczyka, jego żony i córki wysiedlonych w

czerwcu 1942r. z Osieka, odnotowano, iż z dniem 21 października 1943 r. zostali przeniesieni do obozu Nr 15 Idawache (Ligota).

W toku oględzin archiwalnych materiałów o sygn. IPN Wr 76/21 ujawniono niemieckie dokumenty dotyczące Bolesława Kuźmińskiego datowane 14 marca 1944 r. oraz Emili Golec z dnia 22 grudnia 1944 r. opatrzone pieczęcią „Polenlager“ Katowice – Ligota. Ponadto ujawniono kserokopię listu Ludwika Lubasa z dnia 24 grudnia 1944 r. wysłanego do rodziny z tego obozu. Na zachowanej kopercie widoczna jest pieczętka „Polenlager“.

Jedynym przesłuchanym w sprawie świadkiem, który przebywał w tym obozie jest Franciszek Adamek, z którego zeznań wynika, iż razem z rodziną przebył do tego „Polenlagru“ z obozu we Frysztacie. Świadek nie pamięta daty przybycia do obozu. Zeznał, iż w obozie było dużo ludzi. Mieszkali w budynkach poklasztornych, spali na piętrowych łóżkach. Było mnóstwo pluskiew pomimo przeprowadzanych dezynfekcji. Więźniowie pracowali w sortowni, do której przywożono mienie żydowskie. Zadaniem świadka było przeszukiwanie odzieży w celu odnalezienia ukrytych przedmiotów. Cały czas podczas pracy więźniowie byli pilnowani przez Niemców. W obozie przebywali do lipca 1944 r. kiedy to dzięki staraniom bliskich jrgo rodzina została zwolniona do Generalnej Guberni.

„Polenlager” nr 28 w Orzeszu zorganizowano prawdopodobnie w czerwcu 1942r. w Kolonii Marii nr 1 w budynkach szpitalnych. Przeciętny stan zaludnienia obozu wynosił około 400 więźniów, którzy pracowali w pobliskiej hucie szkła i okolicznych gospodarstwach rolnych.

Z zeznań świadków, rodzeństwa; Władysławy Kieras, Krystyny Morgoń, Antoniny Dyszy, Adolfa Cichonia wynika, że jako dzieci zostali wysiedleni razem z rodzicami z Ożarowic w styczniu 1943 r. i umieszczeni kolejno w „Polenlagrach“, w Orzeszu, Siemianowicach, Gorzyczkach. Z opowiadań nieżyjących rodziców pokrzywdzeni wiedzą, że w Orzerzu musieli ciężko pracować przy przenoszeniu żeliwnych płyt, że w obozie panował głód i bardzo złe warunki. Antonina Dyszy pamięta, że do obozu często przychodziły

transporty więźniów. Przebywało w nim dużo dzieci. Adolf Cichoń zeznał, iż pamięta, że mieszkali w murowanym budynku, w dużych salach, spali na piętrowych łózkach. Ponieważ ukończył 10 lat pracował przy wykopkach. Inne dzieci według pokrzywdzonego też pracowały. Zdaniem świadka w obozie przebywało kilkaset dzieci. „Polenlager“ opuścili w styczniu 1945r.

Z zeznań pokrzywdzonego Włodzimierza Bomskego wynika, że został wysiedlony z rodziną z Buczkowic latem 1943 r. Miał wówczas półtora roku. Jego ojciec był fotografem i robił zdjęcia rodziny na terenie obozu. Zdjęcia te, jak również kserokopie listów pisanych z obozu w Orzeszu do rodziny w Buczkowicach, świadek dołączył do akt śledztwa. Z opowiadań rodziców Włodzimierz Bomski wie, że zimą 1944 r., cały obóz liczący 200 osób przeniesiono do „Polenlagru“ w Zawiaści.

Rodzina świadka Franciszka Matuszyka została przewieziona do tego obozu z „Polenlagru“ we Frysztacie. Następnie z Orzesza zostali przeniesieni do „Polenlagru“ w Zawiaści. Jednakże świadek nie potrafił opisać warunków pobytu w poszczególnych obozach.

Świadek Jerzy Nowakowski były więzień męskiego obozu w Orzeszu, zeznał, że w szpitali gruźliczym w Orzeszu byli umieszczani więźniowie z „Polenlagru“ w bardzo ciężkim stanie, umierało tam bardzo wiele osób.

Z informacji Urzędu Stanu Cywilnego w Orzeszu wynika, iż w okresie od 27 grudnia 1942 r. do 16 października 1944 r. sporządzono 18 aktów zgonów osób zmarłych w „Polenlagrze”, w tym dla trojga dzieci w wieku 16 dni, 1 roku i 2 lat.

„Polenlager” nr 32 w Boguminie mieścił się w zabudowaniach pałacu hrabiego Larizch – Monicha. Umieszczono w nim Polaków wysiedlonych z ówczesnych powiatów: cieszyńskiego, żywieckiego i wadowickiego. Według publikacji Romana Hrabara „Polenlager“ obóz został utworzony pomiędzy 15 a 20 czerwca 1942 r. Natomiast z zeznań świadków: Filomeny Marek i Edwarda Rączka oraz z pisma OKBZ p-ko NP w Opolu z dnia 6 czerwca

1988 r. wynika, iż wraz z matką i rodzeństwem przebywali w obozie w Boguminie od dnia 17 maja 1942 r. do lipca 1943 r.

Także pokrzywdzeni: Kazimierz Siewniak i jego siostra Maria Smolik zeznali, że przybyli do tego obozu już w maju 1942 r. po wysiedleniu ich rodziny z Chrzanowa i przebywali w obozie do września 1942 r., kiedy to wywieziono ich na roboty do Niemiec. z zeznań świadka Kazimierza Siewniaka wynika, że pracował z grupą więźniów przy rozładunku wagonów kolejowych. Natomiast Maria Smolik z okresu pobytu w obozie zapamiętała, że ich matka została umieszczona w bunkrze za podanie dzieciom do jedzenia dodatkowej porcji chleba.

Świadkowie Ignacy Galas i jego siostra Maria Kowalczyk zostali wysiedleni z rodziną z Chrzanowa w nocy z 4 na 5 maja 1942 r. i umieszczeni w „Polenlagrze” w Boguminie. Z zeznań Ignacego Galasa wynika, że teren obozu był ogrodzony podwójnym drutem kolczastym. Personel więzienny stanowiły kobiety i mężczyźni w mundurach wojskowych koloru żółtego. W obozie było dużo więźniów, wśród których około 40% stanowiły dzieci. Te z nich, które ukończyły 10 lat, w tym świadek, były wywożone furmankami poza teren obozu do prac polowych. Systematycznie do obozu przychodzili przedstawiciele właścicieli rolnych i wybierali więźniów do pracy. Świadek razem z matką i siostrą został w lipcu 1942 r. wywieziony do pracy w Keninzbergu.

Z zeznań świadka Krystyny Miodońskiej oraz załączonego przez nią pisma OKBZ p-ko NP w Opolu z dnia 10 września 1990 r. wynika, iż jako kilkuletnie dziecko została wraz z rodziną wysiedlona z Chrzanowa i od maja 1942 r. do wyzwolenia w kwietniu 1945 r. przebywała w obozie w Boguminie.

Rodzina świadka Franciszka Grzelca została aresztowana pod koniec kwietnia 1942 r. i wywieziona z Chrzanowa do Bogumina. Świadek był wówczas pięcioletnim dzieckiem. Z okresu pobytu w obozie zapamiętał uczucie głodu. We wrześniu 1943 r. jego rodzina została skierowana na roboty przymusowe do Niemiec.

Świadek Feliks Drewniak został wysiedlony z wieloosobową rodziną dnia 18 lipca 1942 r. z Tresnej ponieważ jego ojciec odmówił podpisania volkslisty. Wraz z rodziną przebywał kolejno do stycznia 1945 r. w Polenlagrach: Lyski, Bogumin, Frysztat, Gliwice, Kochłowice i ponownie Bogumin. Zdaniem pokrzywdzonego ten ostatni obóz był największym obozem, w którym przebywało około 1000 więźniów. Według pokrzywdzonego we wszystkich obozach były podobne, bardzo złe warunki bytowe. Wszędzie panował głód i obozowy reżim, strażnicy obozowi pod byle pretekstem bili więźniów pejcami. Osadzonych zmuszano do różnego rodzaju ciężkich prac fizycznych.

Świadek Barbara Sosgórnik i jej brat Andrzej Gawęł zostali z rodziną wysiedleni w 1943 r. z Węgierskiej Górki i przebywali w obozie w Boguminie do 1944 r. Pokrzywdzona nie pamięta bliżej warunków pobytu w obozie

Pokrzywdzona Halina Skalbmierska została przywieziona do Bogumina z „Polenlagru” w Żorach. Po czterodniowym pobycie razem z grupą dzieci przetransportowana do obozu w Potulicach.

Świadek Władysław Rozumek wysiedlony z rodziną z Gilowic przebywał w obozie w Boguminie od 1942 r. do 1945 r. nie pamięta warunków panujących w „Polenlagrze”.

Również pokrzywdzeni Bolesław Caputa i jego siostra Anna Sobel wysiedleni jako małoletnie dzieci z Puńcowa wraz z rodziną, nie potrafili podać bliższych okoliczności dotyczących pobytu w obozie w Boguminie. Z załączonego do akt sprawy przez świadków pisma OKBZ p-ko NP w Opolu wynika jedynie, że przebywali razem z matką w tym „Polenlagrze”.

Rodzinę pokrzywdzonej Ireny Lis wysiedloną latem 1942 r. z Gniazdowa umieszczono początkowo w „Polenlagrze” w Lyskach, po czym po dwóch miesiącach świadek razem z siostrą Antoniną Churas została wywieziona na roboty przymusowe do Niemiec, natomiast ich rodzice i brat do obozu w Boguminie.

Pokrzywdzony Stefan Przybyła został wysiedlony z rodziną w czerwcu 1942 r. z Wilkowic i umieszczony w „Polenlagrze” w Lyskach, po trzech dniach wywieziono całą rodzinę do Bogumina, a potem do obozów w Raciborzu, Łodzi

i ponownie w Lyskach, skąd w 1943 r. świadek został wywieziony na roboty do Niemiec.

Kolejny świadek Alfreda Grelowska aresztowana jako dziecko w sierpniu 1943 r. podczas akcji „Odenberg“ została przewieziona do Bogumina razem z bratem z „Polenlagru“ w Lyskach, a następnie wraz z grupą dzieci w sierpniu 1944 r. wywieziona do obozu w Potulicach.

Pokrzywdzony Franciszek Hajder przybył do Bogumina z żoną i dziećmi z „Polenlagru“ w Gorzycach, podobnie pokrzywdzone Katarzyna Karkoszka i Joanna Rucińska. Natomiast świadkowie: Józef Ślusarz i jego siostra Stanisława Stokłosa, Ryszard Drosik, Stanisław Mitoraj, Jan Duda i Stefan Duda przybyli do Bogumina z obozu w Gorzyczkach. Pokrzywdzony Antoni Musialik z „Polenlagru“ w Kietrzu, a Czarnul Aniela z synem Stanisławem i córką Wandą przewieziona została do tego obozu z Kochłowic w styczniu 1945 r.

Pokrzywdzeni Henryk i Jerzy Jamka zostali aresztowani razem z matką w Milówce w styczniu 1943 r. i przewiezieni do więzienia w Mysłowicach, a następnie do „Polenlagru“ w Boguminie. Umieszczono ich w drewnianych barakach, w których było bardzo zimno, był jeden piec który miał ogrzać pięćdziesiąt osób. Dzieci nie traktowano ulgowo, te które ukończyły 10 rok życia musiały pracować. Pokrzywdzony Henryk Jamka pracował w grupie lazaretu wojskowego. Jego matka pracowała w zakładach przetwórstwa rybnego. Inni więźniowie pracowali poza obozem w gospodarstwie rolnym. Wyżywienie było bardzo złe. W obozie często przeprowadzano wizytacje, wtedy częściej odbywały się apele. Pod koniec wojny warunki bytowe w obozie znacznie się pogorszyły, były liczne wywózki więźniów w nieznanym kierunku. W styczniu 1945 r. Niemcy pozamykali więźniów w barakach i zakazali ich opuszczania pod groźbą kary śmierci. Po czterech dniach czołgi rosyjskie sforsowały ogrodzenie obozu i uwolniono uwięzionych.

Świadek Bronisława Samolej, jej brat Stanisław oraz siostra Janina Gardaś zostali aresztowani wraz z wieloosobową rodziną w kwietniu 1944 r.,

w Rychwałdzie. Przyczyną aresztowania był fakt, iż w ich domu partyzanci zabili dwóch policjantów niemieckich. Po pobycie w „Polenlagrze“ w Czechowicach przewiezieni kolejno do obozów we Frysztacie i Boguminie.

Pokrzywdzony Aleksander Nowak przebył do Boguminia dnia 1 lipca 1943 r. z „Polenlagru“ we Frysztacie. W obozie przebywał między innymi z Julią Rzewuską, jej dziećmi Tadeuszem i Krystyną oraz matką Reginą Czerwik. Obóz opuścił w styczniu 1945 r.

Rodzina pokrzywdzonej Marii Krzuś przebywała w „Polenlagrze“ w Boguminie w okresie od czerwca 1942 r. do listopada 1942 r. kiedy to została wywieziona na roboty przymusowe do miejscowości Wolgast, gdzie pracowała do kwietnia 1945 r.

Pokrzywdzona Teresa Pawlik została aresztowana wraz z rodzicami i bratem w Nowokrzepicach, w bliżej nieokreślonym czasie 1941 r. i przewieziona do „Polenlagru“ w Boguminie, gdzie przebywała przez rok. Latem 1942 r. jej rodzina opuściła obóz dzięki staraniom rodziny. Z zeznań świadka wynika, iż raz w miesiącu do obozu przyjeżdżała grupa Niemców ubranych w czarne fartuchy z czerwonymi krzyżami, którzy robili wszystkim dzieciom, w tym świadkowi, bolesne zastrzyki w różne części ciała: ręce, nogi, uszy, skroń. Po tygodniu ludzie ci przyjeżdżali ponownie i oglądali miejsca na ciele, w które dawano zastrzyki i robiono „odpowiednie” zapiski. Pokrzywdzona nie odczuwała żadnych dolegliwości po podawanych zastrzykach, jednakże jak zeznała, po opuszczeniu obozu zachorowała bardzo poważnie na nerki.

Świadek Anna Oknińska została wysiedlona razem z wieloosobową rodziną w maju 1942r. z Łodygowic i przewieziona do obozu w Boguminie. Po dwóch miesiącach zostali skierowani przez komisję kwalifikacyjną do pracy w Niemczech, do miejscowości Liben, gdzie pracowali w gospodarstwie rolnym. Jak określa Anna Oknińska była to niewolnicza praca, niemieccy gospodarze wyliczali i ograniczali im jedzenie. Mieszkali w stodole. Po kilku miesiącach matka świadka ciężko zachorowała i razem z ojcem oraz rodzeństwem zostali

odesłani do Polski. Natomiast pokrzywdzona pracowała w gospodarstwie do końca wojny.

Rodzina Genowefy Adamek została wysiedlona w maju 1942 r. z Łodygowic i umieszczona w Boguminie. Świadek nie pamięta warunków pobytu w obozie. Pamięta, że spali na piętrowych pryczach, było bardzo ciasno, jej rodzice pracowali.

„Polenlager” nr 40 we Frysztacie powstał prawdopodobnie w czerwcu 1942 r. Umiejscowiony był w pobliżu dworca kolejowego i mieścił się w pięciu barakach. Stan dzienny w obozie wynosił od 500 do 700 więźniów, ulegając ciągłym rotacjom w zależności od ilości przybyłych i odjeżdżających transportów. Z zachowanych dokumentów niemieckich wynika, iż w sierpniu 1943 r. osadzono w obozie 109 osób z powiatu pszczyńskiego – członków polskiego ruchu oporu aresztowanych podczas akcji przeprowadzonej w nocy z 7 na 8 sierpnia 1943 r.

Świadkowie: Jadwiga Żebrowska – Koehler i Jerzy Żebrowski zostali wysiedleni z rodziną w październiku 1943 r. z Będzina ponieważ ich siostra odmówiła podpisania volkslisty. Kiedy przybyli do „Polenlagru“ we Frysztacie przebywało w nim około 500 Polaków. Po przyjeździe do obozu musieli podpisać zobowiązanie, że pod groźbą kary nie powrócą na tereny, z których zostali wysiedleni. Obóz otoczony był drutem kolczastym. Więźniowie pilnowani byli przez uzbrojonych wartowników. Mieszkali w barakach, po 70 osób, na piętrowych pryczach. Codziennie pomiędzy 5 – 6 rano odbywały się apele. Co kilka miesięcy do obozu przyjeżdżała komisja rasowa, w której skład wchodził funkcjonariusze Gestapo z Katowic, w tym lekarze. Wybierali oni spośród młodych, zdrowych ludzi tych, którzy nadawali się do zniemczenia. Zdaniem świadków w obozie była duża rotacja więźniów, których wywozono do innych obozów lub na roboty. Więźniowie byli wynajmowani przez miejscowych mieszkańców do różnych prac. Wyżywienie w obozie było bardzo złe. Pokrzywdzeni „Polenlager“ opuścili w kwietniu 1944 r. dzięki staraniom rodziny i udali się do Generalnej Guberni.

Świadek Kazimierz Kajzer w maju 1943 r. został wysiedlony z rodziną z Bielska i umieszczony w obozie we Frysztacie. Z zeznań pokrzywdzonego wynika, iż w kwietniu 1944 r. wraz z innymi więźniami został przeniesiony do „Polenlagru“ w Czechowicach.

Czesława Pieczonka razem z rodziną przybyła do Frysztatu z obozu w Lyskach, skąd następnie została przewieziona do „Polenlagru“ w Czechowicach.

Natomiast Czarnul Aniela z synem Stanisławem i córką Wandą przybyła do Frysztatu dnia 10 stycznia 1945 r. z Bogumina i opuściła obóz dnia 9 maja 1945r.

Rodzina świadków: Krystyny Kradyna i Zygmunta Cebrata z „Polenlagru“ we Frysztacie w bliżej niustalonym czasie została przewieziona do obozu w Czechowicach.

Pokrzywdzeni Anna i Józef Gach w kwietniu 1944 r. wysiedleni z Rychwałdu, w obozie we Frysztacie przebywali do lipca 1944 r. kiedy to według świadków wszystkich więźniów przeniesiono do „Polenlagru“ w Czechowicach.

Wieloosobowa rodzina Ignacego Urbańskiego została wysiedlona z Tarnawy w lipcu 1943 r. i umieszczona w obozie we Frysztacie, gdzie poddano ich dezynfekcji. Po krótkim okresie czasu zostali przewiezieni do „Polenlagru“ w Kietrze.

Pokrzywdzona Wiesława Hula aresztowana została w lutym 1944 r. razem z babką i mamą, krewnymi z rodziny Biernatów i Duców oraz innymi mieszkańcami Rychwałdu. Powodem aresztowania było zastrzelenie w jednym z domów, przez partyzantów, dwóch policjantów niemieckich. Po umieszczeniu w obozie we Frysztacie matka świadka została skierowana do prac polowych poza terenem obozu. Świadcowi utkwiał w pamięci przeraźliwy krzyk i płacz małych dzieci, których matki zabierano do prac poza teren obozu. Dzięki staraniom brata ojca, jej rodzina została zwolniona z obozu w czerwcu 1944r.

W tym samym czasie i z tego samego powodu została aresztowana rodzina pokrzywdzonej Krystyny Chamik z d. Cygoń. W obozie we Frysztacie

przebywali do lipca 1944 r. kiedy to zostali przewiezieni do obozu w Czechowicach.

Świadek Franciszek Adamek razem z rodziną przebywał w obozie we Frysztacie przez okres dwóch tygodni. Po tym czasie na porannym apelu wybierano młodych ludzi, w tym jego i jego brata, do pracy w Niemczech. Wówczas ojciec świadka uprosił komendanta obozu, by nie rozdzielał rodziny, na co ten przystał. Wówczas zostali skierowani do obozu w Katowicach – Ligocie.

Również w 1942 r. przez dwa tygodnie w „Polenlagrze“ we Frysztacie przebywał świadek Marian Herma z rodziną. Po czym zostali przewiezieni do obozu w Gliwicach.

Rodzinę Franciszka Matuszyka wysiedlono w lipcu 1943 r. z Dobryszyc i umieszczono w obozie we Frysztacie, skąd po krótkim okresie czasu przewieziono ich do „Polenlagru“ w Orzeszu.

Pokrzywdzony Władysław Juroszek razem z rodziną został wysiedlony z Istebnej we wrześniu 1943 r. i umieszczony w obozie we Frysztacie, skąd po trzech miesiącach został przewieziony do obozu w Czechowicach.

Świadkowie: Bronisława Samolej zd. Gąsiołek, jej brat Stanisław i siostra Janina Gardaś oraz Zofia Pal zostali aresztowani razem z innymi członkami rodzin w kwietniu 1944 r. w Rychwałdzie. Przyczyną aresztowania był fakt, iż w ich domu partyzanci zabili dwóch policjantów niemieckich. Po czteromiesięcznym pobycie w „Polenlagrze“ we Frysztacie zostali przewiezieni do obozu w Czechowicach.

Pokrzywdzona Helena Krzystek razem z rodziną została aresztowana w styczniu 1943 r. w Siemianowicach Śląskich i umieszczona w „Polenlagrze“ we Frysztacie, skąd w 1944 r. przewieziono ich do obozu w Żorach.

„Polenlager” nr 41 w Petrowicach znajdował się w powiecie cieszyńskim. Najwcześniejsze informacje dotyczące tego obozu datowane są 4 maja 1942 r. kiedy to zarządzeniem wyższego dowódcy SS i Policji we Wrocławiu z dnia przydzielono tam 9 żandarmów. W aktach IPN Wr 76/21 ujawniono pismo

Państwowego Urzędu Zdrowia w Raciborzu z dnia 11 sierpnia 1944 r. skierowane do Prezydenta Rejencji Opolskiej. Z pisma tego wynika, iż z „Polenlagru“ w Petrowicach w sierpniu 1944 r. zostało przeniesionych 200 więźniów do obozu w Gorzyczkach.

Z zeznań świadka Mariana Pszczółki wysiedlonego w maju 1942 r. z Czańca wynika, że kiedy przybył do tego obozu wraz z innymi rodzinami, nie było w nim osadzonych. Więźniów umieszczono ich dużych pomieszczeniach, spali na piętowych pryczach. Codziennie odbywały się apele, rodzice pokrzywdzonego pracowali. Po roku przeniesiono ich do obozu w Gorzyczkach.

Rodzice pokrzywdzonych Stanisława i Antoniego Zontka razem z rodziną Heleny Młynarskiej, Anastazji Jarosz zostali wysiedleni w maju 1942 r. z Czańca i umieszczeni w tym obozie. We wrześniu 1942 r. przewieziono ich do Prus Wschodnich i skierowano do prac przymusowych w miejscowości Kalchstein.

Również z Czańca została wysiedlona rodzina świadka Edwarda Duraja, z którego zeznań wynika, iż w obozie w Petrowicach dorośli byli zatrudnieni w rolnictwie. Świadek pamięta, że we wrześniu 1942 r. został razem z rodziną wywieziony z obozu na roboty do Niemiec. Natomiast w „Polenlagrze“, z uwagi na podeszły wiek, pozostała jego babka. Ponieważ Edward Duraj, będąc dzieckiem nie pozwolił się rozdzielić z babką, został mocno uderzony batem w plecy przez strażnika.

Pokrzywdzona Stanisława Bułan dnia 15 czerwca 1942 r. została z rodziną wysiedlona ze Smolic i osadzona w Petrowicach. Z zeznań świadka wynika, iż umieszczono ich w starym pałacu. Pokrzywdzona pamięta, iż w obozie przeprowadzono kilkakrotnie segregacje więźniów, w następstwie których wywożono całe rodziny. Matka świadka pracowała w pobliskim dworze przy pracach polowych. dzieci miały obowiązek utrzymywania czystości na terenie obozu. Dnia 1 maja 1943 r. dzięki staraniom rodziny udało im się opuścić obóz.

Rodzice i rodzeństwo świadka Franciszka Mysłajek zostali wysiedleni w 1942 r. z Porąbki i umieszczeni w „Polenlagrze“ w Petrowicach. Z ich opowiadań pokrzywdzony wie, że w obozie prowadzono segregacje więźniów, a wszyscy nawet dwunastoletnie dzieci musiały pracować.

Wśród mieszkańców wysiedlonych z Czańca w maju 1942 r. był świadek Edward Bierczak z rodziną. Przebywał w obozie Petrowicach do maja 1945 r.

Natomiast rodzina pokrzywdzonej Ewy Romik została pod koniec wojny wywieziona z „Polenlagru“ w Petrowicach na roboty do Niemiec. Podobnie jak rodzina Barbary Surówka wysiedlonej z Kęt.

„Polenlager” nr 56 w Lyskach koło Rybnika mieścił się w budynku poklasztornym. Na bramie budynku otoczonego drutem kolczastym, widniał napis zapożyczony z obozów koncentracyjnych: „Arbeit macht frei”. Służbę w obozie pełnili esesmani. Wszyscy zdolni do pracy więźniowie zatrudnieni byli w lesie przy karczowaniu drzew, w ogrodnictwie oraz w położonym przy linii kolejowej do Raciborza majątku niemieckiego obszarnika. W obozie przebywali przede wszystkim Polacy z powiatu żywieckiego, wśród nich rodziny z małymi dziećmi. Stan dzienny obozu wynosił około 1000 ludzi. W Parafii p.w.Św. Małgorzaty w Lyskach zachowały się księgi zmarłych z lat 1942 -1944, zawierające nazwiska osób zmarłych na terenie „Polenlagru“ w Lyskach.

Z zeznań pokrzywdzonego Stanisława Litarowicz wysiedlonego na przełomie 1941/1942 z Suchoj wynika, iż w obozie codziennie odbywały się apele, podczas których przeprowadzano selekcje w czasie, których wybierano osoby stare i chore. Wywożono je furmankami w kierunku stacji kolejowej Sumin. Zdaniem świadka miejscowa ludność była wrogo ustosunkowana do więźniów, gdyż władze obozowe rozpowszechniały pogłoskę, że osoby przebywające w obozie są zbrodniarzami.

Pokrzywdzona Maria Wysogład została z rodziną wysiedlona w grudniu 1942 r. z Frydrychowic. Następnie z „Polenlagru“ w Lyskach została przewieziona do obozu w Pszowie.

Świadek Irena Cyrankiewicz została aresztowana z całą rodziną w marcu 1943 r. w miejscowości Przystajń z powodu nie podpisania przez rodziców volkslisty. Furmankami przewieziono ich do miejscowości Panki, skąd następnie przetransportowani zostali do obozu w Lyskach. Świadek pamięta, że starsze dzieci, między innymi jej trzynastoletnia siostra musiały pracować poza obozem u rodzin niemieckich. Natomiast młodsze miały prowadzone ćwiczenia z musztry. Rodzina pokrzywdzonej przebywała w obozie do jego zlikwidowania w 1945 r.

Świadek Władysław Borowy został wysiedlony na przełomie 1940/41 z Suchej, z matką i rodzeństwem. Według pokrzywdzonego obóz Lyskach był duży. Więźniowie mieszkali w drewnianych, parterowych barakach, było ciasno, panowały złe warunki sanitarne, często wybuchały epidemie duru brzuszego, czerwonki, co powodowało dużą śmiertelność wśród więźniów.

Z zeznań Antoniny Rodak wynika, iż wysiedlona została wiosną 1941 r. z Czańca. W obozie w Lyskach przebywała do kwietnia 1945 r. Pracowała w ogrodzie i prała Niemcom bieliznę. Jesienią 1944 r. została na trzy miesiące wywieziona do „Polenlagru“ w Rybniku.

Pokrzywdzony Marian Polak został wysiedlony z wieloosobową rodziną dnia 11 czerwca 1942 r. z Kęt. Kiedy przybyli do Lysek, w obozie było już około 3000 osób. Według świadka „Polenlager“ mieścił się w dawnym klasztorze. Po kilku miesiącach, w październiku 1942 r., cała jego rodzina została przeniesiona do obozu w Żorach.

Świadek Czesław Cygoń wysiedlony został z rodziną z Zadziewa w powiecie żywieckim dnia 18 lipca 1942 r. Z zeznań pokrzywdzonego wynika, iż szli do Lysek pieszo z Rybnika. Osadzono ich w dawnym klasztorze, więźniowie spali na trzypiętrowych łóżkach. Świadek pamięta, że w obozie panował głód. Ojciec pokrzywdzonego zatrudniony był przy robotach drogowych. Pod koniec sierpnia 1942 r. wywieziono rodzinę pokrzywdzonego na roboty do Czech. Pod koniec października 1942 r. zostali ponownie przywiezieni do Lysek, potem w kwietniu 1943 r. do obozu we Wrocławiu, a następnie na roboty do Rzeszy, gdzie przebywali do stycznia 1945 r.

Pokrzywdzoną Zofię Ostrowską wysiedlono latem 1942 r. z Tresnej razem z rodzicami, braćmi: Feliksem i Janem, który był kaleką poruszającym się na wózku. Zawieziono ich pociągiem osobowym do Rybnika skąd pieszo wszyscy szli 3km do „Polenlagru” w Lyskach. Po kilku dniach Niemcy wywieźli z obozu w nieznanym kierunku brata Jana. Rodzina nigdy go nie zobaczyła. Jesienią całą rodzinę Zofii Ostrowskiej zabrano w okolice Poznania, nie pamięta do jakiej miejscowości, gdzie mieli pracować u niemieckiego gospodarza. Jednakże ojciec świadka nie mógł pracować fizycznie z uwagi na stan zdrowia, wobec czego po miesiącu ponownie przywieziono ich do obozu w Lyskach. Pod koniec jesieni zabrano z obozu około 14 kobiet, w tym świadka, i wywieziono pod Berlin do miejscowości Glasów. Zakwaterowano je w budynku gospodarczym, gdzie na wspólnej sali spało 17 kobiet. Zatrudnione zostały przy klejeniu ogromnych rozmiarów balonów. Natomiast rodzice oraz brat Zofii Ostrowskiej pozostali w obozie w Lyskach do końca wojny.

Pokrzywdzeni Władysław Górski, Stanisław Górski, Czesław Górski i Michalina Górka zostali wysiedleni z Targanic dnia 12 października 1942 r. przebywali kolejno w „Polenlagrach“, w Lyskach, Gorzycach, Siemianowicach Śląskich, a pod koniec wojny w 1945r. w Boguminie i Raciborzu.

Świadkowie Rozalia Sołtysik, Jan Sołtysik, Marian Sołtysik, Aniela Sołtysik, Maria Kocierz, Anna Maciaś wysiedleni zostali w grudniu 1942 r. z miejscowości Szare i kolejno przebywali w „Polenlagrach“ w Lyskach, Siemianowicach Śląskich i Gorzyczkach.

Pokrzywdzona Maria Francuz i jej siostra Irena Krawczyk zostały wysiedlone w lipcu 1942 r. wraz z wieloosobową rodziną z powodu nie podpisania przez ojca volkslisty. W sierpniu 1942 r. przeniesiono ich z Lysek do obozu w Rybniku, gdzie przebywali do listopada 1943 r. skąd na skutek starań rodziny zwolniono ich do Generalnej Guberni.

Świadek Anna Kozik i jej siostra Krystyna Szendera również wysiedlone w lipcu 1942 r. z Suchej, ponieważ ich ojciec nie podpisał volkslisty. Z obozu

w Lyskach zostały po trzech miesiącach przeniesione do Rybnika, gdzie przebywały do listopada 1943 r. a następnie zostały zwolnione z obozu.

Pokrzywdzony Bronisław Niwecki został wysiedlony z rodziną z Kozięglów dnia 10 lipca 1942 r. Z jego zeznań wynika, iż w obozie, w Lyskach przebywali w budynku klasztornym. Teren „Polenlagru“ był ogrodzony drutem kolczastym i był pilnowany przez strażników. Więźniowie pracowali przy zbieraniu truskawek, porzeczek. Świadek zeznał, iż pamięta zdarzenie, kiedy za to, iż opóźniał marsz w drodze powrotnej z pracy, został przez strażnika uderzony jakimś twardym przedmiotem w ucho na skutek czego leciała mu z ucha krew. We wrześniu 1942 r. Bronisław Niwecki razem z rodziną został przetransportowany na roboty przymusowe do Korszyna, gdzie przebywali do stycznia 1945 r. pracując w majątku ziemskim.

Świadkowie: Irena Lis, Stanisława Paliga, Waclaw Ćwik, Teofil Ćwik, Roman Ćwik, Józef Ćwik, Jagusiak Wanda i Antoni Cwik, zeznali, iż ich wieloosobowe rodziny wysiedlono dnia 10 lipca 1942 r. z Gniazdowa. Następnie po dwóch miesiącach pobytu w „Polenlagrze“ Lyskach zostali przewiezieni na roboty przymusowe do Niemiec, gdzie przebywali pracując do wyzwolenia.

Pokrzywdzeni Janusz Chachulski i Włodzimierz Chachulski wysiedleni zostali dnia 10 lipca 1942 r. z Kozięglów. Jak zeznali przebywali w obozie Lyskach przez okres dwóch, trzech miesięcy, po czym zostali przewiezieni do „Polenlagru“ w Rybniku.

Natomiast świadek Marian Noszczyk wysiedlony latem 1942 r. z Kozięglów i przewieziony do obozu w Lyskach, już we wrześniu 1942 r. został przewieziony na roboty przymusowe do Prus Wschodnich do miejscowości Wangotten, gdzie pracował w majątku ziemskim do wyzwolenia.

Z zeznań pokrzywdzonej Janiny Skawińskiej wynika, iż jej rodzina została wysiedlona w grudniu 1941 r. z Frydrychowic i osadzona w obozie, w Lyskach, który opuścili na początku 1945 r.

Również z Frydrychowic wysiedlono rodzinę świadka Rozalii Szczerbik, która po siedmiu miesiącach pobytu w „Polenlagrze“ w Lyskach została skierowana na roboty przymusowe do Niemiec.

Bardzo krótko, przebywała w obozie w Lyskach rodzina Stefana Przybyły, wysiedlona w czerwcu 1942 r. z Wilkowic. Po trzech dniach pobytu zostali skierowani do „Polenlagru“ w Boguminie, następnie do obozów w Raciborzu, Łodzi, skąd ponownie przewieziono ich do Lysek. W 1943 r. z Lysek zostali wywiezieni na roboty do Niemiec.

Pokrzywdzona Anna Pawełek wysiedlona z rodziną dnia 18 lipca 1942 r. z Czernichowa, po miesięcznym pobycie w „Polenlagrze“ w Lyskach, dnia 28 sierpnia została przewieziona na roboty do Niemiec.

Z zeznań świadka Anny Sanetra wynika, że jej rodzina wysiedlona została dnia 2 czerwca 1941 r. z Zadziela, po dwóch miesiącach pobytu w „Polenlagrze“ w Lyskach, w sierpniu 1941 r. skierowano ich na roboty do Niemiec.

Natomiast pokrzywdzone: Krystyna Dawid i Barbara Gęsikowska wysiedlone dnia 10 lipca 1942r. z Koziegłów, po trzech miesiącach pobytu w „Polenlagrze“, w Lyskach zostały przewiezione do obozu w Rybniku, skąd wiosną 1944 r. przetransportowano je na roboty do Niemiec.

Rodzice świadka Józefa Łątka zostali wysiedleni dnia 10 lipca 1942 r. z Gniazdowa, ponieważ w ich domu zamieszkali wysiedleńcy narodowości rumuńskiej z Besarabii. W październiku 1942r. opuścili „Polenlager“ w Lyskach, gdyż skierowano ich na roboty do Niemiec.

Do obozu w Lyskach, został przewieziona po siedmiodniowym pobycie w „Polenlagrze“ w Czechowicach rodzina Ferdynanda Świerkota, wysiedlona z Ligoty koło Bielska dnia 6 lipca 1942 r.

Natomiast Franciszek Dziędziel wysiedlony z rodziną w czerwcu 1943 r. z Zabłocia we wrześniu 1943 r. został umieszczony w „Polenlagrze“, w Siemianowicach Śląskich, skąd po trzech dniach wywieziono go na roboty do Austrii, Niemiec. We wrześniu 1944 r. ponownie przetransportowano go do obozu w Siemianowicach, a w styczniu 1945 r. do Gorzyczek.

Rodzina świadka Czesławy Pieczonka została wysiedlona z Tresnej, ponieważ matka nie podpisała volkslisty. Z „Polenlagru“ w Lyskach zostali przewiezieni kolejno do obozów we Frysztacie i Czechowicach.

W „Polenlagrze“ w Lyskach przebywały również pokrzywdze: Helena Koziara wysiedlona w grudniu 1942 r. z Przystajni, Danuta Rogaczewska dnia 10 stycznia 1942 r. wysiedlona z rodziną z Kłobucka.

Pokrzywdzeni Eugeniusz Dumasowski i Józefa Dumasowska aresztowani dnia 8 sierpnia 1943 r. w Chrzanowie zostali umieszczeni w kolejno w „Polenlagrach“ w Lyskach, Boguminie, Pogrzebieniu, a następnie przewiezieni do obozu w Potulicach.

Wieloosobowa rodzina Ludwika i Janiny Francuzów, którą lipcu 1942 r. osadzono w obozie w Lyskach, po dwóch miesiącach pobytu przewieziono do „Polenlagru“ w Rybniku.

Kolejny świadek Alfreda Grelowska przybyła do obozu w Lyskach z „Polenlagru“ w Pogrzebieniu, skąd została przewieziona do obozu w Boguminie, a następnie do obozu w Potulicach.

Natomiast pokrzywdzona Maria Kocierz wysiedlona z Soli Kiczora w grudniu 1942 r. razem z matką Anielą Sołtysik i rodzeństwem przebywała kolejno w „Polenlagrach”: Lyski, Siemianowice i Gorzyczki.

Dziadkowie świadka Genowefy Więżik: Józef i Julia Dunatowie zostali wysiedleni ze Szczyrku w lipcu 1941 r. i umieszczeni w obozie w Lyskach. Z zeznań pokrzywdzonej wynika, iż wkrótce po przybyciu do obozu dziadek zmarł, natomiast babka wróciła do domu w kwietniu 1945 r.

„Polenlager” nr 58 w Pszowie utworzony został w domu parafialnym. Przebywały tam polskie rodziny z dziećmi pochodzące z powiatu wadowickiego i żywieckiego. Dorośli pracowali w miejscowym tartaku lub majątku rolnym. Według przesłuchanych w charakterze świadków mieszkańców Pszowa: Wiktora Siedlaczka, Józefa Grzonki, Tomasza Polikarpa, Emila Musioła, oraz pracownicy miejscowego Urzędu Stanu Cywilnego Gertrudy Kosz obóz został założony jesienią 1941 r. i istniał do 1945 r.

Z zeznań pokrzywdzonego Jana Nowickiego wysiedlonego z ośmioosobową rodziną z Wadowic w listopadzie 1941 r. wynika, że kiedy przybyli do obozu przebywało w nim około 60 rodzin z terenu Mucharza, Frydrychowic i innych miejscowości powiatu wadowickiego. Więźniowie spali w ośmiu salach w każdej jedna, ośmioosobowa rodzina. W maju 1942 r. rodzina pokrzywdzonego została zwolniona z obozu i udała się do Generalnej Guberni.

Pokrzywdzona Maria Wysogład w grudniu 1942 r. wysiedlona z pięciorgiem dzieci w wieku od trzech do sześciu lat z Frydrychowic, do „Polenlagru“ w Pszowie została przywieziona z obozu w Lyskach. W Pszowie, w 1943r. zmarło dwoje z jej dzieci. Z zeznań świadka wynika, że mężczyźni pracowali w tartaku i KWK „Anda“, a kobiety zatrudniano w dworze i gospodarstwie rolnym. Maria Wysogład pracowała jako kucharka w obozowej kuchni. Jej sześciuosobowa rodzina spała na dwóch pryczach, na sali o wymiarach 9m na 7m, w której przebywało 200 osób. Według pokrzywdzonej początkowo w obozie przebywało 700 więźniów, którzy stopniowo wywożeni byli do obozów w Niemczech. Obsługa obozu składała się z sześciu osób. Lagierfirer pochodził w Westwalii było trzech strażników i dwie sanitariuszki. Obóz otoczony był drutem kolczasty. Pokrzywdzona widziała przypadki, gdy komendant bił po twarzy więźniów za błahe przewinienia, np. za to, że ktoś otrzymał chleb poza obozem. Dzieci, które głośno się bawiły karano pozbawieniem jedzenia. Maria Wysogład widziała jak strażnik kopał starszego mężczyznę, który jej zdaniem zmarł na skutek pobicia po kilku tygodniach. Świadek podczas pobytu w „Polenlagrze“ była namawiana przez Komendanta do podpisania volkslisty, obiecywał jej za to gospodarstwo w Pszowie. W marcu 1943 r. pokrzywdzona opuściła obóz i udała się do rodziny, do Generalnej Guberni.

Z zeznań Aleksandra Niconia, z zawodu lekarza, umieszczonego w obozie w październiku 1942 r. wynika, że w obozie panowała wszawica, brak było opieki medycznej, lekarstw. Warunki sanitarne były bardzo złe. W obozie na

niewielkiej przestrzeni przebywało około 300 osób. Świadek po pięciu miesiącach opuścił obóz dzięki staraniom rodziny.

Pokrzywdzona Julia Zawalna i jej bracia: Jan Wróbel i Józef Wróbel oraz siostry Stanisława Wróbel i Eleonora Józwiak, we wrześniu 1942 r. zostali wysiedleni ze Skawiec. W obozie przebywali do października 1943 r., kiedy to udali się do Generalnej Guberni. Ich ojciec zatrudniony był w pobliskiej kopalni. Z zeznań świadka Julii Zawalnej wynika, że w obozie przeprowadzano selekcje więźniów, panował głód, z powodu wycieńczenia głodem zmarła jej siostra Stanisława.

Świadek Eleonora Józwiak pamięta, że pielęgniarka obozowa biła dzieci. Często odbywały się apele podczas, których funkcjonariusze SS wyciągali osoby niepełnosprawne, dawali im do rąk kije i miotły, stawali pomiędzy nimi i robili sobie zdjęcia, śmiejąc się i szydząc z tych osób.

Świadek Tadeusz Kwieciński zeznał, iż w obozie panował głód. Jako jedenastoletnie dziecko był zatrudniony przy wykopkach ziemniaków. Pokrzywdzony pamięta, że któregoś dnia po powrocie z pracy, podczas przechodzenia przez bramę obozową wartownik zauważył, że miał w kieszeni ukryte trzy ziemniaki. Tadeusz Kwieciński został za to ukarany pobyt w pomieszczeniu, w którym przechowywano zwłoki więźniów. Pokrzywdzony pamięta, że na porannych apelach więźniom publicznie wymierzano kary np. chłosty za różne przewinienia. Pamięta również, że za ucieczkę więźnia, na oczach wszystkich rozstrzelano pozostałych członków tej rodziny, w tym matkę, dziecko i ojca. To właśnie z ciałami tych zamordowanych więźniów pokrzywdzony został umieszczony za karę w jednym pomieszczeniu .

Świadkowie: Józef Kupczyk, Maria Spyrka, Krystyna Prorok, Waleria Fronczek, Stanisława Kupczyk, Stanisław Bednarczyk, Stefania Putek, Teresa Zajac, Feliks Bednarczyk, Marian Warchoń, Józef Warchoń, Emilia Mruczek i Anna Kaletka wysiedleni z rodzinami we wrześniu 1942 r. przebywali w obozie, w Pszowie do wiosny 1943 r.

Pokrzywdzony Eugeniusz Zwolinski i jego siostra Maria Deresz zostali wysiedleni dnia 13 września 1942 r. ze Świnnej. W „Polenlagrze“ w Pszowie przebywali do grudnia 1942 r., kiedy to dzięki staraniom rodziny opuścili obóz.

Więźniem „Polenlagru“ w Pszowie była również świadek Maria Spyrka, która nie potrafi podać bliższych okoliczności dotyczących pobytu w obozie.

„Polenlager” nr 63 w Czechowicach - Dziedzicach zorganizowano w budynku klasztorным Ojców Jezuitów. Z zeznań świadka Alojzego Orawca, mieszkańca Czechowic wynika, że obóz został utworzony wiosną 1941 r. Wtedy to teren klasztoru został otoczony wysokim na 3m ogrodzeniem z drutu kolczastego, a do obozu zaczęto przywozić Polaków wysiedlonych z Ziemi Żywieckiej, Sosnowca, Będzina, Ligoty. Jednym z pomieszczeń mieszkalnych była dawna kaplica klasztorna, w której ustawiono trzypiętrowe prycze. W 1942 r. więźniowie spali na gołych deskach, bez sienników i kocy.

Z zeznań świadka Piotra Próby, który z racji znajomości języka niemieckiego był tzw. korytarzowym wynika, że stan obozu w zależności od transportu wynosił od 200 do 1000 osób. Przybyłe rodziny przebywały w obozie krótko dwa, trzy dni, czasami trzy tygodnie i były kierowane do prac w Niemczech, przez przybyłego z Bielska kierownika Arbeitsamtu. Dawano tym więźniom żywność na drogę i wywożono ich pociągami. W obozie natomiast na stałe pozostawali ludzie starzy, chorzy i dzieci. Zdaniem świadka jeśli ktoś z rodziny był chory i niezdolny do pracy, to z tej rodziny nikogo nie wysyłano do Niemiec. Rodzin nie rozbijano, tak np. żona świadka była chora, mieli małe dzieci, więc pomimo, że Piotr Próba był zdolny do pracy pozostał wraz z rodziną w obozie. Zdolnych do pracy zatrudniano w gospodarstwach rolnych oraz w pobliskich fabrykach. W „Polenlagrze“ panował brud, wszawica, warunki sanitarne były bardzo złe. Według świadka do obozu często przyjeżdżały komisje złożone z oficerów SS z Łodzi, Bielska, Katowic i Opoła. Ewakuacja obozu miała miejsce w styczniu 1945 r. Świadek widział jak wówczas administracja obozu wyrzucała przez okno dokumentację obozową, którą polewano benzyną i spalono.

Według zeznań świadka Edwarda Potyczki władze obozowe spodziewając się wizytacji komisji, wydawały więźniom czystą pościel, a dzieciom rano dodatkową kromkę chleba i plasterek kiełbasy. Po odjeździe komisji pościel zabrano i więcej jej nie wydano. Więźniów traktowano brutalnie: kopano w brzuch za to, że po przybyciu do obozu nie chcieli oddać obuwia i odzieży. Starsze kobiety bito za odmawianie modlitwy. Zdarzały się przypadki zmuszania ich do zjadania koralików z różańca. Matka świadka zmarła w obozie na skutek wycieńczenia, ojciec został dotkliwie pobity kijami po całym ciele za wypowiedzi antyniemieckie. Natomiast brat Ryszard został pobity i kopany do nieprzytomności za to, że podniósł przerzuconą przez ogrodzenie paczkę.

Z zeznań jego siostry Zofii Czajkowskiej wynika, iż w 1944 r., w obozie wybuchła epidemia tyfusu. Na terenie „Polenlagru“ znajdował się betonowy, dużych rozmiarów bunkier. Dzieci szczute były psami przez wartowników obozowych.

Pokrzywdzony Ferdynand Świerkot wysiedlony z rodziną z Ligoty koło Bielska dnia 6 lipca 1942 r. został na krótko umieszczony „Polenlagrze“ w Czechowicach, a po siedmiu dniach pobytu przeniesiony do obozu w Lyskach.

Podobnie rodzina świadka Franciszka Dzięziela wysiedlona 6 czerwca 1943r. z Zabłocia po kilku dniach pobytu w Czechowicach przewieziona została do obozu w Lyskach.

Rodzina Heleny Koziara została wysiedlona w grudniu 1942 r. z Przystajni i przewieziona pociągiem do „Polenlagru“ w Czechowicach. Matka świadka zatrudniona była w obozowej kuchni, do której donosiła wodę w kotłach z odległej o kilometr kuźni. Obóz opuścili po trzech miesiącach na skutek starań rodziny.

Świadek Danuta Rogaczewska dnia 10 stycznia 1942 r. wysiedlona z wieloosobową rodziną z Kłobucka przebywała w obozie do stycznia 1945 r. Jej rodzice byli zatrudnieni w gospodarstwach rolnych u okolicznych Niemców. Zdaniem pokrzywdzonej dzieci nie były traktowane ulgowo, starsze w tym świadek, zatrudnione były w ogrodnictwie.

Pokrzywdzona Czesława Pieczonka przybyła do obozu w Czechowicach z matką i rodzeństwem w 1943 r. z „Polenlagru“ we Frysztacie i przebywała w nim do wyzwolenia.

Również pokrzywdzeni: Bronisława Samolej zd. Gąsiorek jej brat Stanisław i siostra Janina Gardaś do „Polenlagru“ w Czechowicach przybyli z obozu we Frysztacie. Ich wieloosobowa rodzina aresztowana została w kwietniu 1944 r. w Rychwałdzie. Przyczyną aresztowania był fakt, iż w ich domu partyzanci zabili dwóch policjantów niemieckich. Po pobycie w „Polenlagrze“ w Czechowicach ich rodzinę przewieziono kolejno do obozów we Frysztacie i Boguminie.

W takich samych okolicznościach została aresztowana rodzina Krystyny Kradyna i Zygmunta Cebrata, którą umieszczono najpierw w „Polenlagrze“ we Frysztacie, a następnie w Czechowicach, gdzie przebywali do wyzwolenia. Świadek pamięta, że matka codziennie wychodziła do pracy, natomiast dzieci były szczute psami przez Niemców. Kiedy opuszczali obóz byli wszyscy wycieńczeni, szczególnie jej dziadek, który nie potrafił iść o własnych siłach.

Pokrzywdzona Zdzisława Ponikwia została wysiedlona wraz z babką Marią Piekarczyk i matką Heleną Kłoda dnia 23 lipca 1942 r. z Bielska. Początkowo umieszczona w „Polenlagrze“ w Czechowicach, następnie przepransportowana do obozu w Siemianowicach Śląskich, gdzie przebywała do marca 1945 r., kiedy to jej rodzina otrzymała zezwolenie opuszczenia obozu i wyjazdu do Generalnej Guberni.

W tym samym czasie i z tego samego powodu została aresztowana rodzina Krystyny Chamik, która do „Polenlagru“ w Czechowicach przybyła w lipcu 1943 r., z obozu we Frysztacie i pozostała w nim do lutego 1945 r.

Również pokrzywdzony Władysław Juroszek razem z rodziną przybył do obozu w Czechowicach z „Polenlagru“ we Frysztacie. Świadek pamięta, że mieszkali w budynku klasztornym, spali na piętowych pryczach, a wszyscy dorośli musieli pracować w rafinerii. Przebywali w obozie do wyzwolenia.

„Polenlager” nr 75 w Raciborzu utworzony został przypuszczalnie w 1942 r. mieścił się w zabudowaniach tzw. Strzelnicy, na terenie byłego obozu dla przesiedlenców niemieckich. Umieszczono w nim wysiedlonych mieszkańców powiatu żywieckiego. W toku śledztwa prowadzonego przez OKBZ p-ko NP w Katowicach nie udało się ustalić i przesłuchać osób przebywających w tym obozie. Informacje o obozie oparto na archiwalnych dokumentach Rejencji Opolskiej sygn. 13550 znajdujących się w Archiwum Państwowym we Wrocławiu. I tak w sprawozdaniu kierownictwa „Polenlagru” z dnia 25 września 1942 r. podano liczbę 118 uwięzionych. Według sprawozdania Państwowego Urzędu Zdrowia z dnia 14 stycznia 1943 r. w obozie przebywało 142 więźniów „w stosunku do poprzedniego stanu 270 osób”. Mężczyźni stanowili 26,8%, kobiety – 22,1% a dzieci do 14 lat – 40,1% ogółu więźniów. Dalsze sprawozdanie Urzędu Zdrowia w Raciborzu z dnia 11 października 1943 r. wymienia 241 Polaków. Natomiast w sprawozdaniu z dnia 15 października 1943 r. Urząd informował prezydenta Rejencji w Opolu o wybuchu epidemii tyfusu na terenie obozu i zarządził izolację obozu. W oparciu o informacje w/w urzędu dr Roman Hrabar w cytowanej wyżej publikacji przyjął, iż w listopadzie 1943 r. przeniesiono wszystkich więźniów z tego obozu do „Polenlagru” w Kietrze, tym samym stwierdził, iż zlikwidowano „Polenlager” w Raciborzu.

Jednakże z zeznań ustalonych i przesłuchanych, w toku obecnie prowadzonego śledztwa, świadków oraz załączonych do akt sprawy dokumentów wynika, iż obóz ten nadal funkcjonował.

Świadek Helena Knapczyk jako ośmioletnie dziecko została wysiedlona w pierwszej dekadzie czerwca 1942 r. z Międzybrodzia Żywieckiego i wraz z ośmioosobową rodziną osadzona w „Polenlagrze” w Raciborzu. Jak zeznała w obozie spali na piętrowych pryczach w sali mieszczącej około tysiąc osób. Więźniowie pracowali u miejscowych bauerów. Pokrzywdzona pamięta, że dzieci były bite za to, że jadły borówki podczas zbierania. Z zeznań tego świadka wynika, iż jej rodzina opuściła obóz z końcem lutego lub początkiem marca 1945 r.

Pokrzywdzony Ryszard Szczupider jako sześciolatek chłopiec aresztowany został razem z rodzicami w Będzinie w sierpniu 1943 r. Po rozdzielaniu z rodzicami został osadzony w obozie. Umieszczono go w wielkiej hali, pośrodku której stał piec. Spał na trzecim piętrze piętrowego łóżka. Kiedy zachorował umieszczono go w osobnym pomieszczeniu. Nie pamięta, czy i jak go leczono. Chodził głodny. Jednak pamięta, że z okazji przyjazdu jakiejś komisji więźniowie otrzymali na śniadanie białe bułki z marmoladą i napój z łusek kakaowych, a na obiad rosół z baraniny z makaronem. Świadek przez cały czas pobytu w obozie posiadał przy sobie, dany mu przez matkę, woreczek z adresem babki. Z obozu odebrała go babka w okresie od 22 do 29 stycznia 1944 r. Fakt ten potwierdza kserokopia dokumentu ujawnionego w toku oględzin akt byłej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich o sygn. Zh 64/3 (IPN Wr 76/21) oraz dokumentu dołączonego przez pokrzywdzonego do protokołu przesłuchania w charakterze świadka. Dokument ten to sporządzona w języku niemieckim „Przepustka Nr 597054“ wystawiona dnia 22 stycznia 1944 r. przez Naczelnika Powiatowego Urzędu dla spraw policyjnych w Miechowie, zezwalająca Zofii Markiewicz na przekroczenie granicy Generalnej Guberni i Górnego Śląska w okresie od 22 do 29 stycznia 1944 r. celem odebrania dziecka Ryszarda Szczupider z „Polenlagru“.

Pokrzywdzony Tadeusz Nowak zeznał, iż w 1942 r. jego kilkusobowa rodzina po wysiedleniu została umieszczona początkowo w obozie w Gorzycach, po miesiącu przetransportowano ich do obozu w Raciborzu i znów po miesiącu kolejno do obozów w Łodzi, Gorzycach i Boguminie. Świadek ten nie opisuje bliżej warunków panujących w kolejnych obozach.

Natomiast z zeznań Lucyny Gryczki wynika, że w sierpniu 1943 r. „Polenlager“ w Raciborzu mieścił się w zamku. Świadek zeznała, iż razem z siostrą była poddana w tym obozie szczegółowym badaniom lekarskim w wyniku, których obie zostały zakwalifikowane do zniemczenia. W związku z powyższym przewieziono je razem z matką do obozu w Łodzi.

Pokrzywdzony Stefan Przybyła przybył do „Polenlagru“ w Raciborzu z obozu w Boguminie, następnie został przewieziony do obozu w Łodzi.

Z zeznań świadka Andrzej Włosowicza wynika, iż z opowiadań matki wie, że urodził się dnia 2 kwietnia 1943 r. w „Polenlagrze“, w Raciborzu. Jednakże świadek nie posiada ponadto jakichkolwiek informacji związanych ze swoim rodziców pobytem w obozie.

Natomiast w toku oględzin akt byłej KBZH o sygn. Zh 64/7 (IPN WR 76/21) ujawniono dokument niemiecki „Zaświadczenie o zwolnieniu z obozu Nr 75“ z dnia 10 maja 1943 r. trzyosobowej rodziny Włosowicza Wacława, w tym jego syna Andrzeja ur. 2 kwietnia 1943 r., na którym widnieje podłużna pieczęć Volksdeutsche Mittelstelle z napisem „Lager Nr 75“.

Pokrzywdzona Emilia Romowicz wraz z rodziną została przetransportowana do obozu w Raciborzu z „Polenlagru“ w Pogrzebieniu. Z jej relacji wynika, iż obóz był otoczony podwójnym drutem kolczastym. Kiedy przybyli do obozu przebywało w nim około 60 wieloosobowych rodzin. Panowała ogólna ciasnota, głód i zimno. Do pomieszczeń, wstawiano żelane piecyki, do których przeznaczano jedno wiadro węgla na tydzień. Szerzyły się różne choroby zakaźne, w tym gruźlica. Chorych, przy pomocy najprymitywniejszych lekarstw leczył obozowy lekarz, Niemiec nazwiskiem Frank.

Z zeznań świadka Józefa Wykręt wynika, iż do „Polenlagru“ w Raciborzu przybył we wrześniu 1942 r. z obozu w Korfantowie. W obozie w Raciborzu jego brat Kazimierz zachorował na zapalenie płuc i zmarł dnia 6 marca 1944 r.

Z zeznań świadka Adeli Kościelniak wynika, iż jej wieloosobowa rodzina w maju 1944 r. została przez Niemców wysiedlona razem z innymi polskimi rodzinami z miejscowości Angelówka w powiecie Złoczów, w woj. tarnopolskim i przetransportowana koleją na Śląsk. Początkowo, przez okres około trzech miesięcy, wysiedlone kobiety i dzieci osadzono w obozie nr 75 w Raciborzu, a po kilku miesiącach w obozie nr 82 w Pogrzebieniu, gdzie przebywali do listopada 1944 r., kiedy to przewieziono ich rodziny do obozu na

terenie Czech. Z zeznań świadka wynika, iż w obóz, w którym ich umieszczono, był ogrodzony drutem kolczastym i był strzeżony przez strażników. Z zeznań pokrzywdzonej wynika, iż w obydwu obozach panowała wszawica, bród i głód. Kobiety pracowały ciężko w obozowej kuchni, a starsze dzieci powyżej 10 lat wożone były do prac polowych w rolnictwie. Mężczyźni pracowali przymusowo m.in. w miejscowościach Alteneichen i Rosenberg. Za wykonywaną pracę nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia. Chorujący więźniowie nie mieli żadnej opieki lekarskiej oraz lekarstw. W obozie w Raciborzu zmarła, przypuszczalnie z wycieńczenia, krewna świadka: Zofia Weidelich. Pokrzywdzona Adela Kościelniak dołączyła do akt sprawy fotografie z pobytu w obozie w Raciborzu oraz oświadczenia złożone przez nieżyjących obecnie członków rodziny dotyczące pobytu w obozach.

Zeznania świadka Reginy Ciesielskiej, siostry pokrzywdzonej Adeli Kościelniak, potwierdzają przytoczone wyżej fakty.

Świadkowie Antonina Wilk i Jan Wilk w czerwcu 1942 r. wysiedleni z rodziną z Żywca, zostali z „Polenlagru“ w Raciborzu przewiezieni do obozu w Łodzi.

Rodzina pokrzywdzonej Kazimierzy Dudek przybyła do Raciborza w 1943 r, z obozu w Gorzyczkach.

Natomiast wieloosobowa rodzina Emilii Czaudernej została wysiedlona z Międzybrodzia Żywieckiego w 1943 r. Powodem wysiedlenia była odmowa podpisania volkslisty. Pokrzywdzona pamięta, że obóz otoczony był drutem kolczastym, umieszczeni zostali w baraku, gdzie w jednej sali spało na drewnianych pryczach około 50 osób. Z „Polenlagru“ . W Raciborzu jej rodzina została skierowana na roboty przymusowe do Niemiec. Pokrzywdzona nie pamięta nazwy miejscowości , w której przebywali, ani też jakie prace wykonywali jej bliscy.

Świadek Antoni Godzieszka został wysiedlony z rodziną z Tresnej w kwietniu 1942 r. Po roku pobytu w obozie w Raciborzu zostali przewiezieni do Niemiec, gdzie przymusowo pracowali do wyzwolenia w majątku ziemskim w Luizental Perkuin.

„Polenlager” nr 82 w Pogrzebieniu, jak ustalono oparciu o zeznania przesłuchanych świadków, oraz zachowaną dokumentację niemiecką w postaci sprawozdań Urzędu Zdrowia w Raciborzu kierowanych do prezydenta Rejencji Opolskiej, mieścił się w dwupiętrowym murowanym, budynku seminarium duchownego przy klasztorze wywłaszczonych uprzednio o.o. Salezjanów. Teren obozu otoczony został podwójnymi zasiekami, oplecionymi drutem kolczastym. Przebywały tam rodziny wysiedlone z Żywca okolicznych miejscowości: Sopotni Wielkiej i Małej, Rycerki Dolnej i Górnej, Jaworzna i okolicy. Z pisma Urzędu Zdrowia w Raciborzu z dnia 25 czerwca 1942 r. skierowanego do prezydenta Rejencji w Opolu wynika, że w obozie przebywało w tym czasie około 350 uwięzionych mężczyzn, kobiet i dzieci. Natomiast w obszernym sprawozdaniu w/w urzędu z dnia 14 stycznia 1943 r. podano, iż we wrześniu 1942 r. roku stan dzienny więźniów wynosił 280 osób, w tym 64 mężczyzn, 99 kobiet, 50 dzieci poniżej 14 lat i 10 niemowląt. W kolejnym sprawozdaniu z 15 kwietnia 1943 r. urząd informował, iż warunki sanitarne w obozie są bardzo złe, do czego w dużej mierze przyczynił się brak wody. W sprawozdaniu z sierpnia 1943 r. urząd podaje, iż do obozu w Pogrzebieniu skierowano dalszych 127 więźniów, w tym 20 dzieci, których rodzice zostali umieszczeni w obozie w Oświęcimiu. Ze sprawozdania wynika, iż 100 spośród nowoprzybyłych więźniów przeszło przez niedawno powstały obóz we Frysztacie. Dnia 11 października 1943 r. urząd informuje, iż dnia 11 września 1943 r. do obozu przywieziono 220 dzieci w wieku do 16 lat oraz 12 niemowląt, które już w miesiącu październiku umieszczono w innych obozach, w tym w Raciborzu.

Z zachowanych Urzędzie Stanu Cywilnego ksiąg pochówku „Polenlagru” Nr 82 w Pogrzebieniu wynika, że w obozie zmarły 72 osoby, w tym dzieci.

Z zeznań świadka Józefa Zyzaka, który przebywał w obozie od czerwca 1942 r. do stycznia 1945 r. wynika, że w 1943 r. obóz został częściowo opróżniony. Część więźniów przetransportowano do „Polenlagru” w Gorzycach,

a w Pogrzebieniu pozostawiono około 40 osób. Następnie do obozu przywieziono około 300 dzieci z Zastępczego Więzienia Policyjnego w Mysłowicach. Z rozmów z nimi dowiedział się, że pochodziły z Chrzanowa, Sierszy i Sosnowca, a do więzienia myśłowickiego trafiły razem z aresztowanymi rodzicami. Niektóre z dzieci miały powieszane na szyi tabliczki rozpoznawcze. Według świadka po wywiezieniu dzieci, w obozie umieszczono Niemców uciekających ze wschodu. Polaków umieszczono w jednym pomieszczeniu, odgrodzonym od Niemców.

Z relacji Emilii Romowicz wynika, iż „Polenagrze“ w Pogrzebieniu na trzypiętrowych łóżkach spało 20 osób. Najmłodsze, dziewięciomiesięczne dziecko pokrzywdzonej zmarło po 8 miesiącach pobytu w obozie. Dzieciom nie wolno było biegać po korytarzach budynku lub ogrodzie. Na czas nieobecności matek, które zatrudniano przy pracach polowych, sprzątanii i praniu, dzieci umieszczano w obozowym przedszkolu. Według Emili Romowicz władze obozowe jednakowo bezwzględnie traktowały dorosłych jak i dzieci.

Świadek Antonina Wilk, będąc w zaawansowanej ciąży, na kilka dni przed rozwiązaniem została w czerwcu 1942r. wysiedlona z rodziną z Żywca. W „Polenlagerze“, w Pogrzebieniu urodziła dziecko. Po pięciu tygodniach pokrzywdzona z rodziną została przetransportowana do obozu w Raciborzu, a następnie do obozu w Łodzi.

Pokrzywdzoną Zofię Malinowską wysiedlono z rodziną z Sopotni Małej dnia 13 czerwca 1942r. i umieszczono w obozie w Pogrzebieniu, gdzie zmarł jej ojciec na zapalenie płuc jej ojciec. Według zeznań pokrzywdzonej „Polenlager“ w Pogrzebieniu opuściła razem z rodziną w maju 1945 r., po wkroczeniu do obozu Rosjan. Wówczas w obozie nie było już Niemców.

Świadek Magdalena Meres, wysiedlona w czerwcu 1942 r. razem z rodziną z Żywca zeznała, iż po przyjeździe do „Polenlagru“ w Pogrzebieniu wszyscy przybyli więźniowie zostali poddani osobistej rewizji. W trakcie przeszukania bagaży zabierano im różne rzeczy, w tym pieniądze. Świadek razem z bratem Bonifacym, jak większość dzieci powyżej 10 roku życia trafiła do pracy w ogrodzie. Dzieci pracowały przez cały dzień, z przerwą na posiłek:

zupę i gotowane, nie obierane ziemniaki. Były pilnowane przez psa i kobiety – więźniarki. Mężczyźni jeździli do pracy w zakładach w Raciborzu. Inni pracowali u miejscowych rolników. Na wieczornych apelach sprawdzano obecność. Magdalena Meres pamięta, że za spóźnienie się na jeden z apeli została uderzona w twarz przez jednego z Niemców.

Z zeznań Ireny Mojżeszek, której siedmioosobowa rodzina również wysiedlona została w czerwcu 1942 r. z Żywca wynika, iż po przeprowadzeniu rewizji wszyscy przybyli więźniowie zostali sfotografowani i nadano im numery obozowe. Pokrzywdzona nie pamiętała swojego numeru, natomiast podała, iż jej matka otrzymała obozowy numer 1232.

Świadek Renata Jura wysiedlona razem z rodzicami i sześciorgiem rodzeństwa w czerwcu 1942 r. z Żywca zeznała, iż utkwił jej w pamięci przypadek, kiedy to ktoś wylał przez okno zupę, w której pływały robaki. Wtedy niemieccy żołnierze kazali więźniom, w tym pokrzywdzonej, kopać duży dół, a następnie zbierać rozlaną zupę, iść z nią na około obozu jak z procesją i pochować ją jak zmarłego w wykopanej dziurze. Innym razem ustawiono więźniów na schodach budynku i zmuszono do patrzenia na zawzzonego mężczyznę, któremu kazano jeść wszy.

Świadek Halina Skalbmierska jako jedenastoletnie dziecko została aresztowana razem z matką w sierpniu 1943 r. w Jęzorze koło Sosnowca i uwięziona w Zastępczym Więzieniu Policyjnym w Mysłowicach. Tam została rozdzielona z matką i wraz z grupą ponad 200 dzieci przewieziona do „Polenlagru“ w Pogrzebieniu. Po przybyciu na miejsce dzieci zostały umieszczone w trzech osobnych salach. Te, które ukończyły 7 lat już następnego dnia przydzielono do pracy w ogrodach i kuchni. Po upływie dwóch tygodni do obozu przyjechała kilkiuosobowa komisja, przed którą dzieci rozbierały się do naga i były mierzone. Z każdym dzieckiem prowadzono wywiad rodzinny i środowiskowy. Tłumaczono im, że Niemcy wybierają „rasowców“. Po takiej weryfikacji pokrzywdzona została zaszeregowana przez niemiecką komisję do pierwszej spośród trzech grup. Komisja badała dzieci czterokrotnie. Pod koniec października 1943 r. dzieci przybyłe z Mysłowic

podzielono na kilka grup i umieszczono w różnych „Polenlagrach“. Pokrzywdzonej udało się uprosić Niemców, by dzieci z Jęzora przeniesiono do tego samego obozu w Żorach.

Pokrzywdzona Gracjasz Edwarda jako pięcioletnie dziecko została aresztowana razem z matką w sierpniu 1943 r. w Trzebini. Do „Polenlagru“ w Pogrzebieniu przywieziono ją wraz z dużą grupą dzieci z Zastępczego Więzienia Policyjnego w Mysłowicach. Następnie umieszczona została w „Polenlagrze“ w Żorach i wywieziona do obozu w Potulicach. Świadek pamięta, że każde dziecko miało tabliczkę z imieniem i nazwiskiem, której nie wolno było zgubić. Dziecko, które zgubiło tabliczkę zamykano w bunkrze. Pokrzywdzona pamięta również, że była głodna, miała wszy i świerzb.

Pokrzywdzona Alfreda Grelowska aresztowana razem z rodzicami i bratem dnia 11 w sierpnia 1943 r. w Trzebini i osadzona w więzieniu w Mysłowicach. Świadek zeznała, iż po przewiezieniu do obozu w Pogrzebieniu razem z bratem Kazimierzem zostali zakwalifikowani przez komisję do zniemczenia. Następnie zostali kolejno umieszczeni w „Polenlagrach“, w Lyskach i Boguminie i przewiezieni do obozu w Potulicach.

Również Jerzy Nowak aresztowany z rodzicami w sierpniu w 1943 r. został poddany badaniom rasowym w „Polenlagrze“, w Pogrzebieniu. Po miesiącu przewieziono go do obozu w Lyskach, a następnie do obozu w Boguminie skąd, po 9 miesiącach w sierpniu 1944 r., wraz z innymi dziećmi został przetransportowany koleją do obozu w Potulicach.

Pokrzywdzona Zofię Olszowy aresztowano razem z rodzicami i dwoma siostrami w sierpniu `1943 r. z Czeladzi i osadzono w Zastępczym Więzieniu Policyjnym w Mysłowicach, skąd przewieziono ją i siostry do obozu w Pogrzebieniu, a następnie do „Polenlagru“ w Kietrzu, a potem do obozu w Potulicach.

Także w Czeladzi aresztowano z rodzicami siostry Annę Szafraniec i Henrykę Rogacz, z których zeznań wynika, iż po miesiącu pobytu

w Pogrzebieniu trafiły do „Polenlagru“ w Kietrzu, a następnie do obozu w Potulicach.

Natomiast aresztowanie pokrzywdzonej Heleny Kaczmarek i jej siedmioosobowej rodziny miało miejsce w Chrzanowie. Z Pogrzebienia pokrzywdzona została przewieziona wraz z grupą dzieci do „Polenlagru“ w Boguminie skąd w sierpniu 1944 r. przetransportowano ją do obozu w Potulicach.

Również świadek Janina Sędzielowska została aresztowana wraz z całą rodziną dnia 11 sierpnia 1943 r. w Chrzanowie i umieszczona w myśłowickim więzieniu, a następnie w „Polenlagrze“, w Pogrzebieniu, skąd przetransporowano ją wraz z innymi dziećmi do obozu w Potulicach.

Natomiast aresztowani w Chrzanowie pokrzywdzeni Jadwiga Ciepielowska i Kazimierz Łukasik do „Polenlagru” w Pogrzebieniu przybyli z obozu w w Gorzycach.

Pokrzywdzeni: Kazimiera Kotowicz, Irena Lasoń, Jadwiga Krupińska, Stanisław Ropka, Maria Trębacz, Irena Winiarska zostali aresztowani wraz z rodzinami w sierpniu 1943 r. w Trzebini i umieszczeni w więzieniu myśłowickim. Następnie przetransporowano ich wraz z innymi dziećmi do „Polenlagru“ w Pogrzebieniu i kolejno do obozów w Żorach, Boguminie, i w Potulicach.

Wysiedleni z Żywca w czerwcu 1942 r. i umieszczeni w „Polenlagrze“ w Pogrzebieniu zostali również świadkowie: Stefan Kryćka z żoną, Maria Jankowska z mężem i synem Feliksem, Lucyna Gryczka z rodzicami i siostrą.

W obozie, w Pogrzebieniu przebywała także pokrzywdzona Janina Zachariasz wysiedlona z Czeladzi.

Pokrzywdzeni: Wiesława Kimsewicz, Teresa Połczyńska i Adolf Kasprzyk także zostali aresztowani w sierpniu 1943 r. w Sosnowcu. Po miesiącu pobytu w Pogrzebieniu przewiezieni razem z innymi dziećmi do „Polenlagru“ w Żorach, a w sierpniu 1944 r. do obozu w Potulicach.

Świadek Otylia Odrzywolska aresztowana w sierpniu 1943 r. w Jaworznie i osadzona w więzieniu myśłowickim, po miesiącu pobytu

w „Polenlagrze“, w Pogrzebieniu została przewieziona do obozu w Lyskach, skąd po kilku tygodniach przetransportowana do obozu w Boguminie, a następnie do obozu w Potulicach.

Pokrzywdzeni: Jadwiga Ciepielowska i Kazimierz Łukasik wraz z dziewięcioosobową rodziną aresztowani w czerwcu 1943 r. i osadzeni w mysłowickim więzieniu. Do „Polenlagru” w Pogrzebieniu przybyli z obozu w Gorzycach.

Świadek Andrzej Wójcik, którego rodzice oraz brat zostali aresztowani w Chrzanowie w sierpniu 1943 r. urodził się dnia 12 września 1943 r. w „Polenlagrze“ w Pogrzebieniu. Z załączonego przez pokrzywdzonego do akt dokumentu niemieckiego podpisanego przez Unterstrumführera Lechnera dnia 13 października 1944 r. wynika, iż tego dnia jego matka, on i jego brat Władysław otrzymali zezwolenie natychmiastowego opuszczenia obozu Nr 82 w Pogrzebieniu.

Pokrzywdzona Halina Konopka została aresztowana z rodzicami i rodzeństwem w 1943r. w Czeladzi. Jej rodzina była kolejno umieszczana w „Polenlagrach“ w: Pogrzebieniu, Rybniku, Raciborzu, a następnie w obozie w Potulicach. Świadek podkreśla, że we wszystkich obozach panowały podobne warunki: głód, brud, zimno, więźniowie, w tym dzieci, ciężko pracowali.

Danielę Mizga również aresztowano z rodziną w Czeladzi i umieszczono początkowo w więzieniu w Mysłowicach, a następnie przewieziono ją najpierw do „Polenlagru“ w Pogrzebieniu, następnie do Kietrza i innych obozów. Z zeznań pokrzywdzonej wynika, iż w obozach była wielokrotnie bita pałą, była kopana, gdy nie iść do pracy, czy też nie pozwalała rozdzielić się z matką. „Polenlagry“ opuściła w 1944 r. na skutek starań rodziny wyjechała do Generalnej Guberni.

Rodzina Adama Siemek została aresztowana w Chrzanowie i umieszczona w więzieniu w Mysłowicach. Tam pokrzywdzony i jego rodzeństwo zostali rozdzieleni z rodzicami i przewiezieni do obozu w Pogrzebieniu, gdzie przebywali przez około trzy miesiące. Następnie zostali przewiezieni kolejno do obozów w Lyskach, Boguminie i Potulicach.

Rodzina pokrzywdzonej Emilii Dąbek została aresztowana w Sierszy w sierpniu 1943 r. i umieszczeni w więzieniu myślowickim, gdzie po kilku dniach dzieci i rodziców rozdzielono. Emilia Dąbek razem z innymi dziećmi została przewieziona najpierw do obozu w Pogrzebieniu, a następnie w Żorach, Boguminie i Potulicach.

Kazimierę Guzik aresztowano razem z rodziną w Psarach, w sierpniu 1943 r. i umieszczono w więzieniu w Myśłowicach, a po rozdzieleniu z rodzicami, przewieziono do obozów: w Pogrzebieniu, Żorach i Potulicach.

„Polenlager” nr 83 w Beneszowie znajdował się w obrębie ówczesnego powiatu raciborskiego w Rejencji Opolskiej. Mieścił się w zabudowaniach zamkowych. Istniał już w maju 1942 r. Wcześniej mieszkali tu przesiedleńcy niemieccy z Bukowiny. Zarządzeniem wyższego dowódcy SS i Policji we Wrocławiu z dnia 4 maja 1942 r. do tego „Polenlagru” skierowano 10 żandarmów. Z zachowanego sprawozdania z dnia 26 września 1942 r. skierowanego do Dowództwa Powiatowego Obozów w Raciborzu, podpisanego przez lekarza obozowego „Polenlagru” w Beneszowie - Harasina i komendanta obozu SS – Sturmanna Fuchsreitera wynika, iż pierwsi Polacy zostali umieszczeni w obozie już 23 maja tego roku. We wrześniu 1942 r, w obozie przebywało 382 więźniów. Ze sprawozdania Urzędu Zdrowia w Raciborzu z dnia 14 stycznia 1943 r. wynika, iż w obozie przebywało 311 osób, w tym 73 mężczyzn, 166 kobiet, 72 dzieci. Poza obozem pracowało 48 osób zatrudnionych w Kędzierzynie, Hulczynie i Hacı. Zatrudnieni w Kędzierzynie – 40km od Raciborza nie wracali do obozu, natomiast pozostali tylko co pewien czas. W październiku 1943 r. urząd donosił, że pomimo odkażenia w obozie nie zdołano zlikwidować plagi pluskiew.

Z zeznań świadka Elżbiety Stanik, która została aresztowana z mężem i matką dnia 12 lutego 1943 r. w Sosnowcu, wynika, że przybyła do tego „Polenlagru” z grupą około 1000 osób. Obóz otoczony był podwójnym ogrodzeniem z drutu kolczastego. Pomieszczenia na piętrze i parterze, w których ulokowano więźniów były różnej wielkości, wyposażone jedynie w drewniane,

ciasno ustawione, zasłane słomą, prycze. Po przybyciu do obozu otrzymali cienkie koce, łyżki i menażki. Pierwszy posiłek otrzymali po 30 godzinnej podróży, cierpieli w obozie głód, zimno. Wykonywali ponad siły ciężkie fizyczne prace. Personel obozowy bez przerwy dawał więźniom do zrozumienia, że Polacy są narodem brudnym i zawszonym. Trzeciego dnia po przybyciu do obozu zabrano im całą odzież i bieliznę, pozostawiając jedynie koce do okrycia. Dopiero po dwóch dniach zwrócono im ubrania zdezynfekowane i częściowo zniszczone wskutek nadpalenia. Do obozu regularnie przyjeżdżały komisje, które przeprowadzały selekcje więźniów, po których zdolnych do pracy wysyłano na roboty do Niemiec, natomiast osoby niedołężne, chore odsyłano do „Polenlagru” w Zawiaści. Pokrzywdzona przebywała w obozie do października 1943 r. kiedy to zlikwidowano obóz, gdyż zamierzano umieścić w nim Niemców wysiedlonych z terenów wschodnich. Więzionych Polaków przeniesiono do „Polenlagru” w Kietrze. W styczniu 1945 r. Elżbieta Stanik została wywieziona wraz z matką do obozu pracy w Altenburgu, gdzie przebywały do kwietnia 1945 r.

Świadek Grażyna Antas z powodu odmowy podpisania volkslisty przez jej matkę, została dnia 16 czerwca 1942 r. wysiedlona z rodzicami i braćmi z Dąbrowy Górniczej i umieszczona w „Polenlagrze” w Beneszowie, skąd w 1943 r. całą rodziną zostali przetransportowani do obozu w Kietrze.

W Beneszowie przebywał również świadek Stanisław Mitoraj, który w 1942 r. wysiedlony z rodziną z Osieka. W „Polenlagrze” pokrzywdzony, który był wówczas kilkuletnim dzieckiem pracował w polu, wypasał owce. Kiedy zachorował, otrzymał jakiś zastrzyk w plecy. Nie pamięta na co był chory i nie wie jaki lek wówczas otrzymał. Kazano mu się uczyć języka niemieckiego. Kiedy razem z kolegą nie poszedł na lekcje i ukrył się w ubikacji, został dotkliwie pobity pejczem po całym ciele przez Niemkę. Pokrzywdzony w 1943 r. wraz z rodziną został przewieziony do obozu w Kietrze, następnie do obozów w Gorzyczkach i Boguminie. Bliższych okoliczności dotyczących pobytu w poszczególnych „Polenlagrach” świadek nie pamięta. Pamięta, że w obozie, w Gorzyczkach umieszczono więźniów w piwnicy pozbawiając ich

żywności. Nocą jego brat i matka wydostali się z piwnicy w poszukiwaniu jedzenia i picia. Pokrzywdzony przypuszcza, że w tym czasie Niemcy zastrzelili brata. Natomiast matka, którą postrzelili, doczołgała się do piwnicy i po pewnym czasie zmarła.

Z zeznań świadka Janiny Chwałek wynika, iż w obozie w Beneszowie przebywał jej nieżyjący już mąż Franciszek, wysiedlony w czerwcu 1942 r. z całą rodziną z miejscowości Podolsze.

Także świadek Stanisław Pieczka wysiedlony w lipcu 1942 r. razem z wieloosobową rodziną z Zasola Bielańskiego koło Oświęcimia został umieszczony w „Polenlagrze” w Beneszowie. Skąd następnie dnia 2 listopada 1942 r. wywieziono całą rodzinę na roboty do Stargardu Szczecińskiego.

Pokrzywdzony Zdzisław Włodarski wraz z rodziną w lutym 1943 r. wysiedlony z Dąbrowy Górniczej i przewieziony do obozu w Beneszowie, został jesienią 1943r. przeniesiony do obozu w Kietrze, a następnie dnia 25 kwietnia 1944 r. dzięki staraniom rodziny zwolniony z obozu.

Świadek Arnold Federowicz aresztowany z rodziną dnia 13 lutego 1943 r. w Sosnowcu przebywał przez krótki okres czasu w obozie w Beneszowie.

Pokrzywdzony Antoni Musialik wysiedlony w lipcu 1943 r. z Kozięglówek przybył do tego obozu z „Polenlagru“ w Kietrze, a następnie został przewieziony do „Polenlagru” w Boguminie, gdzie przebywał do wyzwolenia.

Świadek Katarzyna Karkoszka, której rodzina została wysiedlona w sierpniu 1942 r. z powiatu wadowickiego zeznała, że kiedy przybyli do obozu było już tam około 2000 osób. W 1945 r. z Beneszowa przetransportowano ich do obozu w Gorzycach, potem do Bogumina.

Pokrzywdzony Edward Woźnikowski wysiedlony z rodziną w lipcu 1942 r. z Sosnowca, w Beneszowie przebywał do listopada 1943 r., a następnie przewieziony został do obozu w Kietrze, gdzie przebywał do marca 1945r.

„Polenlager” nr 85 w Korfantowie znajdował się w powiecie niemodlińskim, w Rejencji Opolskiej. Został utworzony prawdopodobnie w czerwcu 1942 r. Pierwszy ujawniony dokument dotyczący tego obozu jest datowany 4 maja 1942r., a jest nim zarządzenie wyższego dowódcy SS i Policji we Wrocławiu w sprawie skierowania 5 funkcjonariuszy żandarmerii do obsługi obozu.

Ze sprawozdania Państwowego Urzędu Zdrowia w Niemodlinie z maja 1943 r. wynika, że w obozie przebywało 300 osób, a w sprawozdaniu z dnia 12 listopada 1943 r. napisano, iż obóz opróżniono 20 października 1943 r. przenosząc więźniów do innych „Polenlagrów“. Natomiast w obozie umieszczono dnia 31 października 1943 r. Volksdeutschów z Ukrainy.

W obozie, w Korfantowie została umieszczona wieloosobowa rodzina Józefa i Władysława Wykręt oraz ich siostry Heleny Gałuszka, wysiedlona dnia 22 czerwca 1942 r. z Porąbki. Pokrzywdzeni po dwumiesięcznym pobycie w Korfantowie zostali przeniesiona do obozu w Raciborzu.

We wrześniu 1942 r. umieszczono w „Polenlagrze“ Korfantowie rodzinę Anny Kocemba z d. Sewerna wraz z innymi rodzinami wysiedlonymi z Wieprza.

Również we wrześniu 1942 r. do obozu tego przybyła rodzina Ryszarda Dobosza wysiedlona z Dankowa, która dnia 15maja 1943r. została wywieziona z „Polenlagru“ na roboty do Niemiec.

Także rodzina Ireny Soj, wysiedlona w czerwcu 1942 r. z Czańca, wiosną 1943 r. została wywieziona z obozu w Korfantowie do Niemiec.

W „Polenlagrze“ w Korfantowie przebywały ponadto rodziny pokrzywdzonych: Cibor Katarzyny, Jana Kreta zwolnionego z obozu 10 sierpnia 1943 r, Jana Rupika, który opuścił obóz 19 kwietnia 1943 r.

„Polenlager” nr 86 w Otmuchowie usytuowany był w powiecie grodkowskim w Rejencji Opolskiej. Był podporządkowany jak inne obozy na terenie opolszczyzny kierownictwu w Raciborzu. Mieścił się w barakach drewnianych, odległych 150 m od dworca kolejowego, ogrodzony drutem kolczastym. W sierpniu 1941 r. znajdował się tam obóz „RAD – Lager”. W sprawozdaniu

z listopada 1942 r. Państwowy Urząd Zdrowia w Grodkowie podaje, iż w poprzednim miesiącu w obozie przebywało 300 Polaków. Mężczyźni zatrudnieni byli przy torach kolejowych natomiast kobiety przy zalesianiu. W sierpniowym sprawozdaniu z 1944 r. skierowanym do Prezydenta Rejencji Opolskiej znajduje się adnotacja urzędu, że „Polenlager“ został z dniem 17 lipca 1944 r. przeniesiony do obozu w Gorzyczkach. Informacja ta została potwierdzona zeznaniami świadka Władysława Dworaczka, który w czerwcu 1943 r. został wysiedlony ze Sosnowca i umieszczony w „Polenlagrze“ w Otmuchowie, gdzie przebywał do lipca 1944 r., kiedy to cały obóz przeniesiono do Gorzyczek.

Z zeznań Stanisława Morawiaka, który pracował w 1943 r. w Otmuchowie wynika, że obóz był usytuowany na przeciwko dworca kolejowego, w odległości 150m. od torów kolejowych. Świadek rozmawiał z mężczyznami z obozu pracującymi przy torach, dowiedział się od nich, że w obozie przebywają polskie rodziny. Więźniowie skarżyli się na głód i prosili o jedzenie.

Świadek Edward Lipiński, mieszkaniec Otmuchowa, zeznał, że w czasie wojny pracował w Rejonie Dróg Wodnych w Otmuchowie. Kierownik polecił mu, by zatrudnił do prac przy zalesianiu wału kobiety przebywające w obozie dla Polaków. Sprawa ta była już uzgodniona z komendantem obozu. Świadek codziennie rano o godz. 6.00 zabierał z obozu kobiety i po skończonej pracy odprowadzał je do obozu. Z rozmów z nimi dowiedział się, że pochodzą z okolic Wadowic. Według świadka obóz składał się z trzech lub czterech dużych, drewnianych baraków. Ogrodzony był drutem kolczastym. Przed przywiezieniem do obozu Polaków byli w nim inni więźniowie, lecz świadek nic bliżej nie wie.

Rodzice pokrzywdzonych Stanisława Kolmana, Marii Hałat i Ireny Zielińskiej: Józef i Alojza Hofmanowie zostali wysiedleni w 1942 r. Z „Polenlagru“ w Otmuchowie matka świadka przysyłała listy, z których Maria Hałat dowiedziała się, że w obozie zmarł jej ojciec dnia 23 lutego 1944 r.

Natomiast później od ciotki dowiedziała się, że matka zmarła w obozie dnia 21 czerwca 1944 r. Bliższych okoliczności zgonów pokrzywdzona nie zna.

„Polenlager” nr 92 w Kietrze powstał w sierpniu 1942 r. i znajdował się na terenie fabryki dywanów. Więźniowie przebywali w halach fabrycznych, w których były podłogi z betonu i niezabezpieczone okna. W poszczególnych salach zagęszczenie ludzi wynosiło poniżej 1m² na osobę. Warunki sanitarne były bardzo złe. Brakowało wody pitnej i przemysłowej. Było dużo szczurów. W całym obozie funkcjonowały jedynie dwie ubikacje. Przez ten obóz przeszło tysiące ludzi ze Śląska, Zagłębia i zachodniej części województwa krakowskiego. Więziono tam mieszkańców Tarnowskich Gór, Gierałtowic, Trzebini, Chrzanowa, Oświęcimia, Jaworzna, Strzemieszyc. Odsetek małoletnich przekraczał 38%. Więźniowie pracowali po 12 godzin.

Z zeznań świadka Danuty Lewickiej, czternastoletniej więźniarki zatrudnionej od 3.15 rano do zmroku jako pomoc palacza, wynika że była wycieńczona do tego stopnia, iż niosąc węgiel straciła z wyczerpania przytomność.. Po pewnym czasie odnaleziono ją i zdołano odratować. Pokrzywdzona pamięta, że obsługa obozowa w sposób okrutny znęcała się nad więźniami. Bili ich, organizowali wyczerpujące, długotrwałe apele. Pewnego razu, w drodze do pracy, świadek weszła do kościoła. Zauważył to strażnik, który poszczuł ją psem wilczurem. Pies wrzucił się w kościele na Danutę Lewicką, powalił ją i wywłókł z kościoła. Strażnik obozowy dotkliwie ją wówczas pobił. Została za karę wrzucona na 48 godzin do mokrego, pełnego szczurów bunkra. Kiedy matka pokrzywdzonej urodziła w obozie dziecko, przyszedł do niej Lagerfuhrer i oświadczył, że dziecko ma wygląd niemiecki, gdyż ma niemieckie oczy i rysy twarzy, i zaproponował oddanie mu dziecka na własność. Ojciec Danuty Lewickiej nie zgodził się, za co był później szykanowany i prześladowany w obozie. Dziecko bardzo chorowało, zmarło po pięciu miesiącach, zdaniem świadka na skutek niedożywienia.

Z zeznań świadka Mariii Świerczek z d. Uroda wynika, iż strażnicy więzienni często bili więźniów tzw. Bykowcami, umieszczali w bunkrze za

różne przewinienia. Szczególnie utkwiło świadkowi w pamięci zdarzenie, kiedy to za spóźnienie na apel, została uderzona w twarz przez tłumacza tak mocno, że spadła ze schodów. Niejednokrotnie na apelu kazano rozbierać się więźniom do naga, a obsługa obozowa drwiąc i wyszydzając więźniów robiła sobie z nimi zdjęcia. Pokrzywdzona jako jedenastoletnie dziecko była zmuszona do pracy w cegielni, gdzie nosiła i układała cegły na skutek czego miała bardzo poranione ręce. Następnie przydzielono ją do pracy w składzie węglem, gdzie układała brykiety, później pracowała w młynie i u gospodarzy. Pół roku przed opuszczeniem obozu skierowano ją do pracy w fabryce przy produkcji sienników. Przy wszystkich opisanych pracach pokrzywdzona zatrudniona była od godz. 6.00 do 16.00. W czasie pracy nie otrzymywała żadnych posiłków i jadła dopiero wieczorem w obozie. Czasami niemieckie robotnice ukradkiem dawały jej jeść. Świadek pamięta, że do obozu przyjeżdżały komisje, dokonywały selekcji więźniów, w wyniku których młodych, zdrowych więźniów kierowano na roboty, a starych, niedołężnych i kaleki wywożono do obozu w Zawiaści.

Natomiast świadek Katarzyna Karkoszka wysiedlona w sierpniu 1942 r. z powiatu wadowickiego zeznała, że kiedy przybyli do „Polenlagru” w Kietrze było tam już około 2000 osób.

Z zeznań pokrzywdzonej Janiny Wandor, również wysiedlonej w sierpniu 1942 r. z powiatu wadowickiego wynika, że przebywała w obozie do maja 1944 r.

Pokrzywdzona Elżbieta Stanik wraz z matką do obozu w Kietrze przybyła w październiku 1943 r. ze zlikwidowanego „Polenlagru” w Beneszowie. Z zeznań świadka wynika, iż w obozie przebywało w tym czasie około 2000 więźniów pochodzących z różnych obozów i stron, między innymi z Zaolzia, z Żywiecczyny. Panowały w nim bardzo złe warunki bytowe i sanitarne. W zimnych, wilgotnych halach, gdzie przebywali więźniowie panowało ogromne zagęszczenie dochodzące do 25 osób na 20m² umieszczonych na piętrowych łózkach. W obozie były jedynie dwie ubikacje, bielizna i pościel były zawszone, racje żywnościowe były głodowe.

Pokrzywdzona na rozkaz władz obozowych, w brudnych, zimnych pomieszczeniach uczyła dzieci rachunków i polskich piosenek. Do obozu przyjeżdżały komisje, które przeprowadzały selekcje więźniów, po których młodych, zdolnych do pracy wywożono do pracy, a starych zniedołężniałych do obozu w Zawiesi. Wśród więźniów panowało przekonanie, że wywożą ich w celu uśmiercenia. W obozie prowadzono badania rasowe. Świadek pamięta, że jako rasowe zakwalifikowano dziecko Stanisława Kopera oraz jego bratową Halinę Koper.

Świadek Jadwiga Daniel wysiedlona w sierpniu 1942 r. z Buczkowic przebywała w obozie do sierpnia 1943 r. kiedy to jej rodzice Szymon i Maria Krupa zostali skierowani na roboty do Niemiec.

Pokrzywdzony Szymon Krupa, brat Jadwigi Daniel zeznał, iż jego ojciec był przesłuchiwany na terenie obozu przez gestapowca, który chcąc wyrzucić presję na ojcu wyłamał prawą rękę w stawie łokciowym.

Pokrzywdzeni: Olga Szyma, Bolesław Mika, Władysław Mika, Wanda Kózka wysiedleni w sierpniu 1942 r. z Bestwiny przebywali w obozie w Kietrze do listopada 1942 r., kiedy to zostali skierowani na roboty w Niemczech.

Pokrzywdzony Zdzisław Włodarski jesienią 1943 r. został przywieziony do „Polenlagru” w Kietrze z obozu w Beneszowie. Dnia 25 kwietnia 1944 r. został zwolniony z obozu.

Również z Beneszowa do obozu w Kietrze przewiezieni zostali w październiku 1943 r. pokrzywdzeni Grażyna Antas i Stanisław Mitoraj z rodzinami.

Pokrzywdzony Stefan Zemła aresztowany wraz z rodziną w lutym 1943 r. w Czeladzi zeznał, iż przebywał w obozie w Kietrze do 16 lutego 1945 r.

Świadek Edward Woźnikowski przybył do „Polenlagru” w Kietrze, w listopadzie 1943 r. z obozu w Beneszowie. W marcu 1945 r. opuścił obóz.

Świadek Arnold Federowicz został aresztowany dnia 12 lutego 1943 r. w Sosnowcu i przebywał w obozie w Kietrze do wyzwolenia.

Z zeznań pokrzywdzonych: Zofii Sapota, Ireny Kaczmarczyk, Heleny Kupicha wynika, iż zostały wysiedlone wraz z ojcem Leonem Dziuk, matką Walerią Dziuk, oraz siostrą Stanisławą Dziuk w lipcu 1943 r. z Kozięglówek. Po dwóch tygodniach pobytu w „Polenlagrze“ w Kietrzu przewieziono ich do obozu w Boguminie, a następnie na roboty do Niemiec.

Świadek Andrzej Zasepa, zeznał, iż kiedy miał trzy lata, został aresztowany razem z rodzicami dnia 12 lutego 1943 r. w Sosnowcu. Po dwóch tygodniach pobytu w więzieniu oddzielono go od rodziców i umieszczono w obozie w Kietrzu, gdzie przebywał przez półtora roku. Z zeznań pokrzywdzonego wynika, iż w obozie opiekowali się nim, nieżyjący już, Marian i Maria Christowie. Opuścił obóz dzięki staraniom rodziny.

Natomiast siostry Anna Szafraniec i Henryka Rogacz, przewieziono do „Polenlagru“ w Kietrzu z obozu w Pogrzebieniu. Z ich zeznań wynika, iż warunki bytowe w tym obozie były gorsze, aniżeli w Pogrzebieniu. W obozie w Kietrzu pokrzywdzone stawały przed komisją złożoną z wojskowych i cywilnych urzędników, którzy oglądali dzieci w celu zniemczenia, mierzyli im twarz, tułów, nogi, zwracali uwagę na kolor włosów. Z Kietrza wraz z pozostałymi dziećmi pokrzywdzone zostały przetransportowane do Potulic.

Również Zofia Olszowy przewieziono do „Polenlagru“ w Kietrzu z obozu w Pogrzebieniu, a następnie do obozu w Potulicach.

Natomiast pokrzywdzeni Emilia Romowicz i Karol Romowicz przybyli do obozu w Kietrzu z „Polenlagru“ w Raciborzu.

Pokrzywdzony Zenon Rapacz zeznał, iż przebywał w „Polenlagrze“ Kietrzu od lutego 1943 r.

Również w obozie w Kietrzu zostali umieszczeni pokrzywdzeni Antoni Musialik i Władysław Żak wysiedleni w 1943 r. z Kozięglówek oraz Antoni Halama wysiedlony z Łodygowic w sierpniu 1942r.

Polenlager Nr 93 w Gliwicach

Obóz powstał prawdopodobnie w czerwcu 1942 r. Z zeznań świadka Józefa Ciupka wynika, iż w czerwcu 1942 r. został wysiedlony z miejscowości Płaza

i umieszczony w „Polenlagrze” w Gliwicach, skąd przeniesiono go do obozu w Siemianowicach. Również z zeznań pokrzywdzonych Józefa Pływacza i jego siostry Teresy Koman wynika, iż wraz z matką zostali w czerwcu 1942 r. umieszczeni w tym obozie, który opuścili w grudniu 1942 r.

Z ujawnionego pisma Komendanta żandarmerii w Katowicach z dnia 11 września 1942 r. skierowanego do podległej jednostki żandarmerii w Gliwicach, wynika, iż do służby wartowniczej w tym obozie przydzielono 4 żandarmów.

Zachowana ewidencja „Polenlagru“ Nr 10 w Siemianowicach zawiera nazwiska około dwudziestu rodzin, które jak wynika z zapisów zostały przywiezione do tego obozu z „Polenlagru“ w Gliwicach dnia 31 marca 1944 r.

W toku śledztwa ustalono, iż dnia 13 września 1942 r. w obozie tym umieszczono około 150 osób wysiedlonych z miejscowości Mucharz. Większość z uwiezionych mieszkańców przebywała w obozie, w Gliwicach do 23 sierpnia 1943 r. następnie zostali skierowani do Niemiec na roboty. Spośród wówczas wysiedlonych mieszkańców zdołano przesłuchać w charakterze świadków: Piotra i Stanisława Sulkę, Eligiusza Biel, Krystynę Wygoda, Juliana Proroka, Marię Bogunia, Martę Feruś, Teresę Koman, Jana Sikora, Władysław Warchoń, Marię Łabuś, Felicję Leśniak, Zofię Kumórek. Z ich zeznań wynika, iż w obozie spali w nieogrzewanych halach – barakach, panował głód, dokonywano selekcji więźniów podczas, których starsze osoby oddzielano od grupy i wywożono w nieznanym kierunku. Dorośli pracowali poza terenem obozu i wracali do niego jedynie na noc. Codziennie rano w obozie odbywały się apele podczas, których pielęgniarka, lekarz i komendant sprawdzali stan więźniów, ich wygląd i stan zdrowia. Chorzy więźniowie byli wywożeni, rzekomo celem leczenia, przyjeżdżała po nich karetka. W obozie panowała wszawica, więźniowie byli pogryzieni przez pchły.

W obozie w Gliwicach przebywał przez dwa miesiące w 1943 r. świadek Feliks Drewniak, z rodziną przewieziony z „Polenlagru” we Frysztacie i potem wywieziony z rodziną do „Polenlagru” Nr 7 w Kochłowicach.

Pokrzywdzony Henryk Banasiak wysiedlony razem z rodzicami, dwoma braćmi i babką w listopadzie 1942 r. z miejscowości Kolej pow. Kłobuck

i przewieziony najpierw do obozu w Gliwicach, skąd w sierpniu 1943 r. przetransportowany został do Polenlagru 10 w Siemianowicach Śl., a następnie do obozu w Gorzycach, gdzie przebywał do wyzwolenia.

Świadek Marian Herma z rodziną przewieziony do obozu w Gliwicach z „Polenlagru“ we Frysztacie zeznał, że mieszkali w zimnych, nieogrzewanych barakach. Pokrzywdzony pracował w papierni w Gliwicach, jego matka zatrudniona była w szwalni, gdzie szyła worki. W czerwcu 1944 r. przeniesiono ich do obozu w Siemianowicach Śl.

Z zachowanej dokumentacji wynika, iż Einsatzfuhrera Lechner powiadomił Powiatowe Dowództwo Obozów w Chorzowie o przeniesieniu z dniem 3 kwietnia 1944 r. dwóch żandarmów do innych obozów na skutek opróżnienia „Polenlagru” w Gliwicach.

„Polenlager” nr 95 w Żorach powstał prawdopodobnie w sierpniu 1942 r., a zlikwidowany został podczas wyzwolenia w 1945 r. Obóz mieścił się w dawnym klasztorze, co wynika z zeznań świadka Mariana Polaka, który razem z wieloosobową rodziną dnia 11 czerwca 1942 r. został wysiedlony z Kęt i umieszczony w obozie w Lyskach, a następnie w październiku 1942 r. przeniesiony do „Polenlagru“ w Żorach. Według świadka wszyscy więźniowie przebywali w jednym drewnianym baraku otoczonym drutami kolczastymi, w którym było około 60 rodzin to jest 600 osób. Mężczyźni pracowali w młynie, kobiety na roli. Marian Polak pracował w magazynie tworzyw sztucznych w Żorach.

Świadek Helena Krzystek przybyła z rodziną do „Polenlagru” w Żorach, w 1944 r. z obozu we Frysztacie. Z zeznań pokrzywdzonej wynika, iż w obozie codziennie odbywały się apele, podczas których sprawdzano stan zdrowia więźniów. Chorych wywożono do obozu w Oświęcimiu. Osadzeni byli zmuszani do ciężkiej pracy w godzinach od 6.00 do 18.00. Zatrudniani byli w cegielni, a praca polegała między innymi na wydobywaniu gliny i wypalaniu cegły. Pilnowani byli przez uzbrojonych w karabiny i pejczy strażników. Pokrzywdzona pracowała pchając po szynach ciężki wózek, niejednokrotnie

została wówczas uderzona przez strażnika pejcem. W obozie panował ogromny głód, otrzymywali zepsute jedzenie, w którym były robaki. Spali w nieogrzewanych barakach, w których zimą zwisały z sufitu sople lodu. Obóz zaczęto likwidować już w grudniu 1944 r. wywożąc część więźniów do innych obozów. Świadek opuściła obóz razem z matką w styczniu 1945 r.

Pokrzywdzeni Janina Boroń i Witold Szewczyk zostali wraz z rodzicami aresztowani w sierpniu 1943 r. zostali przywiezieni do obozu w Żorach razem z grupą dzieci z więzienia mysłowickiego. Z „Polenlagru” tego przewieziono ich do następnie do obozu w Pogrzebieniu, a później w Potulicach.

Z zeznań świadka Haliny Skalbmierskiej, która do tego Polenlagru została przywieziona pod koniec października 1943 r. z obozu w Pogrzebieniu ” wynika, że przebywała w baraku znajdującym się w dawnych stajniach wojskowych, w którym było około 70 osób. Po przybyciu do obozu dzieci poddano odwszeniu, poobcinano włosy i wykapano. Następnie umieszczono je w osobnym baraku, gdzie przez dwa tygodnie przechodziły kwarantannę i otrzymywały zastrzyki. Lagerfuehrerem był Hugo Heine, który według świadka był dobry dla więźniów. Przydzielał jedynie starszych chłopców do pracy u gospodarzy, a starsze dziewczynki opiekowały się młodszymi dziećmi, kobiety wyznaczał do prac w kuchni, a mężczyzn do pracy w fabryce i na kolei. W sierpniu 1944 r. wszystkie dzieci pochodzące z aresztowania i pobytu w więzieniu w Mysłowicach przetransportowano do „Polenlagru“ w Boguminie, skąd po tygodniu pod dozorem gestapowców i sióstr z Niemieckiego Krzyża przewieziono do obozu w Potulicach.

„Polenlager” nr 97 w Rybniku

Z ujawnionego pisma komendanta żandarmerii w Katowicach z dnia 2 września 1942 r. skierowanego do podległej jednostki żandarmerii w Rybniku wynika, iż do tego obozu skierowano trzech żandarmów z „Polenlagru“ w Lyskach.

Jednymi z pierwszych więźniów tego obozu, spośród ustalonych świadków były Maria Francuz oraz jej siostra Irena Krawczyk, które razem

z wieloosobową rodziną zostały przywiezione do Rybnika we wrześniu 1942 r., przebywały w nim do listopada 1943 r.

Pokrzywdzona Nowak Stefania została aresztowana z mężem i synem w październiku 1942 r. w Będzinie i umieszczona w „Polenlagrze” w Rybniku. Świadek pamięta, że w obozie co pewien czas przeprowadzano segregacje więźniów, którzy byli badani przez lekarzy. Chorzy i słabi byli wywożeni z obozu. W „Polenlagrze” panowały ciężkie warunki bytowe, więźniowie spali w nieogrzewanych barakach, było bardzo zimno. W marcu 1943 r. rodzina świadka przewieziona została do Niemiec na roboty, do miejscowości Lossfitze.

Pokrzywdzony Marian Olszowski został aresztowany razem z rodzicami i rodzeństwem dnia 11 sierpnia 1943 r. w Sierszy koło Chrzanowa, i przewieziony do więzienia w Mysłowicach, skąd z siostrą został przewieziony do obozu w Rybniku. Następnie z grupą dzieci został przewieziony dnia 9 sierpnia 1944 r. do obozu w Potulicach.

Pokrzywdzeni o: Janusz Chachulski, Włodzimierz Chachulski, Krystyna Dawid i Barbara Gęsikowska wraz z rodzicami przybyli do obozu w Rybniku jesienią 1942 r. Jak wynika z ich zeznań więźniowie spali w drewnianych barakach na piętrowych łózkach. Były dwa baraki, w każdym około 200 osadzonych. Teren obozu otoczony był drutem kolczastym. Co pewien czas w obozie odbywały się segregacje, w wyniku których osoby starsze, słabsze i chore wywożono z obozu. Więźniowie byli zatrudniani poza obozem oraz w obozie. Pokrzywdzona oraz jej matka pracowały w obozowej kuchni. Ojciec pracował przy budowie dróg. Wiosną 1944 r. obie pokrzywdzone zostały wywiezione na roboty do Niemiec, do miejscowości Wesien Stadt, gdzie przebywały do zakończenia wojny.

Świadek Władysław Tworek przebywał z rodziną w obozie w Rybniku od 1942 r. do wyzwolenia. Ojciec pokrzywdzonego pracował wraz z innymi więźniami w kopalni w Knurowie. Kobiety i dzieci pracowały u okolicznych Niemców.

Pokrzywdzone Anna Kozik i jej siostra Krystyna Szendera przybyły do „Polenlagru“ w Rybniku razem z rodzicami we wrześniu 1942 r. W obozie

panowały bardzo złe warunki bytowe, mieszkali w zimnych nieogrzewanych barakach, cierpieli głód. Ojciec pokrzywdzonych zatrudniony był przy remoncie mieszkania komendanta obozu. W listopadzie 1943 r. zostali zwolnieni do Generalnej Guberni.

Pokrzywdzony Marian Warchoń przybył do obozu w Rybniku z „Polenlagru“ w Pszowie. Przebywał, w tym obozie do wyzwolenia, ponieważ był kilkuletnim dzieckiem niewiele pamięta z okresu pobytu.

„Polenlager” nr 168 w Gorzycach mieścił się w obszarniczym dworze. Osadzono tam ludność wysiedloną z powiatów bielskiego, żywieckiego i zawierciańskiego. Uwięzieni pracowali w większości w gospodarstwach rolnych.

Świadek Helena Jaworska została aresztowana razem z trójką dzieci pod koniec maja 1942 r. w Czechowicach i umieszczona w „Polenlagrze“ w Gorzyczkach. W obozie przydzielono ją do grupy roboczej na roli, gdzie pracowała od 6.00 do 18.00 bez posiłku. W sierpniu 1942 r. w obozie przeprowadzono selekcję więźniów i wówczas uznano germańskie pochodzenie pokrzywdzonej i jej dzieci. Wraz z inną grupą wybranych więźniów została przewieziona do obozu w Raciborzu.

Pokrzywdzony Bolesław Wrona aresztowany został wraz z rodziną dnia 17 czerwca 1942 r. w Wieprzu w pow. żywieckim. Według świadka obóz mieścił się w zamku. Dnia 26 października 1942 r. został wywieziony na roboty do Niemiec.

Świadek Jadwiga Ciepiewska i jej brat Kazimierz Łukasik zostali aresztowani razem z wieloosobową rodziną w sierpniu 1943 r. w Chrzanowie. Rozdzieleni z rodzicami w więzieniu myślowickim zostali umieszczeni w „Polenlagrze“ w Gorzycach, skąd przewieziono ich następnie do obozu w Pogrzebieniu.

„Polenlager” nr 169 w Gorzyczkach powstał jak większość pozostałych, w 1942 r.. W maju tego roku wykorzystano dwa budynki opuszczonej kopalni

„Fryderyk“ na obóz dla Polaków. Przyległy teren otoczony został gęstymi zasiekami z drutu kolczastego. W jednym z budynku, w dawnej łaźni, umieszczono więźniów, w dawny budynek administracji kopalni zainstalowano komendę i administrację obozu. W olbrzymich, 10 metrowych, pozbawionych okien i drzwi, salach mieszkało od 30 do 100 osób. Przez obóz w Gorzyczkach w okresie 1942 - 44 przeszło około 20.000 osób. Był to jeden z największych obozów.

Z zeznań świadka Józefa Gancarczyka wysiedlonego w czerwcu 1942 r. z Czechowic, który przebywał w tym obozie z rodziną do 15 kwietnia 1945 r. wynika, że wyżywienie w obozie było bardzo złe. Ci więźniowie, którzy nie otrzymywali paczek puchli z głodu. Osadzonych karano za najdrobniejsze przewinienia. Na przykład za wykrycie kurzu na futrynie drzwi salowy otrzymał chłostę, a wszystkich mieszkańców sali pozbawiono jedzenia na okres 2-3 dni. Jedną z kar stosowanych na apelu było leżenie godzinami na śniegu, co prowadziło często do śmiertelnych schorzeń.

Według świadka Wandy Mrozek, którą aresztowano dnia 1 czerwca 1942r. w Czechowicach, „Polenlager“ ten miał charakter obozu dla osób, które nie zgodziły się podpisać volkslisty. Po przybyciu do obozu odbywała się selekcja więźniów. Co pewien czas do obozu przyjeżdżała specjalna komisja, która przeprowadzała badania rasowe. Należało wówczas stanąć nago przed komisją w obecności innych więźniów bez względu na płeć i wiek. Dokonywano różnych pomiarów nie tylko twarzy lecz także innych części ciała. W wyniku takich badań świadka i jej siostrę uznano za rasowo wartościowe i zaproponowano im podpisanie niemieckiej listy narodowej. Grożono im, że w przypadku odmowy zostaną wysłane do obozu w Oświęcimiu. Kilkakrotnie do obozu przywożono transporty dzieci w ilości około 50 – 60. Więźniów bito bykowcem i kopano przy każdej okazji, głównie w czasie apeli. Szczególnym okrucieństwem wyróżniał się komendant obozu Berberich.

Świadek Danuta Wójcik aresztowana została dnia 1 czerwca 1942 r. w Czechowicach. Świadek zeznała, iż komendant Berberich był szczególnie okrutny wobec więźniów. Widziała jak pewnego dnia ustawił kobietę między

drzwi wahadłowe i ją uderzył. Innym razem zarządził karę zbiorową dla wszystkich mężczyzn zmuszając ich do długiego siedzenia na śniegu i mrozie. Często bił więźnia, który pełnił obowiązki starszego obozu.

Pokrzywdzony Władysław Dworaczek przybył do Gorzyczek z „Polenlagru“ w Otmuchowie dnia 17 lipca 1944 r. Zdaniem świadka przeciętny stan obozu wynosił 1000 osób.

Pokrzywdzona Joanna Rucińska przybyła do obozu z rodziną wiosną 1942 r. i była w nim do stycznia 1945 r. kiedy to przewieziono ich do obozu w Boguminie.

Od czerwca 1942 r. w Gorzycach przebywał Marian Kania wysiedlony z rodziną z Międzybrodzia. We wrześniu 1943r. został wywieziony do pracy do Niemiec.

Również od czerwca 1942 r. do grudnia 1944 r. przebywała w obozie Halina Surówka wysiedlona razem z rodziną z Bielska.

Więźniem tego obozu był także świadek Franciszek Bałys wysiedlony z pow. żywieckiego, jednakże pokrzywdzony nie pamięta bliższych okoliczności związanych z pobytem w obozie..

Pokrzywdzeni Anna Ślósarz, Józef Ślósarz, Ataniszaw Ślósarz, Stanisława Stokłosa, Rozalia Sołtysik, Jan Sołtysik, Marian Sołtysik, Maria Kocierz, Anna Maciaś, Jan Duda, Stefan Duda, Ryszard Drosik, Marianna Wandzel, Andrzej Łaboda, Henryk Banasiak zostali w styczniu 1945r. przeniesieni z „Polenlagru“ w Siemianowicach Śl. do Gorzyczek, skąd w kwietniu 1945 r. przewieziono ich do obozu w Boguminie.

Pokrzywdzona Franciszka Górka została aresztowana razem z rodziną dnia 6 lipca 1943 r. w Zabrzegu, z powodu nie podpisania przez ojca volkslisty. Z jej zeznań wynika, że w obozie w Gorzyczkach często przeprowadzano selekcje i oględziny więźniów, po których wywożono część z nich w nieznanym kierunku. Osadzeni byli zatrudniani poza obozem. Świadek pracowała w gospodarstwie rolnym. Z powodu wycieńczenia i ciężkiej pracy w obozie zmarła matka pokrzywdzonej. Franciszka Górka opuściła obóz razem z bratem w marcu 1945 r.

Świadek Tadeusz Nowak wysiedlony z rodziną w czerwcu 1942 r. z Międzybrodzia Bielskiego przebywał w Gorzyczkach przez okres miesiąca, po czym został wywieziony do obozu w Boguminie.

Również w czerwcu 1942 r. z Międzybrodzia została wysiedlona rodzina Mariana Kani. W obozie w Gorzyczkach pokrzywdzony razem z rodziną przebywał do września 1943 r, kiedy to wywieziono ich na roboty do Niemiec.

Wieloosobowa rodzina świadka Kazimiery Dudek została wysiedlona dnia 10 czerwca 1942 r. z Grójca i przebywała w Gorzyczkach przez rok. Następnie przewieziono ich do obozu w Raciborzu.

Wysiedlona z Zatora i umieszczona w obozie w Gorzyczkach świadek Franciszka Bałys, nie pamięta bliżej okoliczności dotyczących pobytu w „Polenlagerze“.

„Polenlager” nr 189 w Zawięści mieścił się przy ul. Rybnickiej w tzw. dawnym zamku. Przypuszczalnie powstał w sierpniu lub wrześniu 1942 r.

Z zeznań świadka – mieszkańca Zawięści, Wiktora Buchalika wynika, że w połowie 1942 r. teren zamku został ogrodzony drutem kolczalsty wysokim na około 3m. Do obozu zaczęto przywozić Polaków ze Sosnowca, Będzina, Kazimierza, Zawiercia, Dąbrowy Górniczej, Żywca i Bielska. Więzione były całe rodziny z dziećmi oraz starsze samotne osoby. Mężczyźni byli prowadzeni do pracy w majątku w gardawicach. Mieszkając w odległości około 1km od obozu świadek miał możliwość stykania się z więźniami. Spotykał się z sześcioma starszymi kobietami, które pracowały u sąsiednich gospodarzy na roli. Kobiety te prosiły go o jedzenie dla siebie i innych więźniów, gdyż jak mówiły, że w obozie panował głód. W miarę swoich możliwości on i inni mieszkańcy dawali kobietom pożywienie. Podczas rozmów z więźniarkami dowiedział się, że szczególnie bestialski wobec nich był kierownik administracyjny nazwiskiem Ginzel. Natomiast sanitariusz Rudolf Zenzinger, który był jednocześnie policjantem Schupo za to, że był przychylny Polakom został zesłany do obozu karnego. Więźniarki uzały się, że w obozie panuje głód, jeest zimno, a warunki sanitarne i higieniczne są złe. Opowiadały, że

starszy mężczyzna chory na biegunkę, został zmuszony do rozebrania się do naga i czyścić się śniegiem. Przeciętny stan zaludnienia wynosił przeszło 100 osób, a przez obóz przeszło co najmniej około 1000 ludzi. Kobiety mówiły, że starsze, niezdolne do pracy osoby były wywożone do obozu w Oświęcimiu. przez cały okres funkcjonowania do obozu przychodziły transporty z więźniami w karetkach policyjnych. W styczniu 1945 r. pod osłoną nocy ewakuowano obóz tuż przed wejściem wojsk rosyjskich.

Z zeznań pokrzydzonego Włodzimierza Bomskiego wynika, iż razem z rodziną został przeniesiony zimą 1944 r. z obozu w Orzeszu do „Polenlagru“ w Zawięci. Był to zdaniem świadka duży obóz, w którym panowały złe warunki. Tuż przed nadejściem frontu, w styczniu, nocą Niemcy zarządzili wymarsz więźniów z obozu. Maszerowali wówczas w kolumnie, w kierunku Rybnika, był styczeń, duży mróz, tych którzy opóźniali marsz rozstrzeliwano. Nad ranem wartownicy pilnujący więźniów uciekli.

Z zeznań świadka Franciszka Matuszyka wynika, iż jego rodzina przebywała w obozie w Zawięci, po uprzednim pobycie w obozach we Frysztacie, Orzeszu. Jednakże pokrzywdzony nie potrafił bliżej opisać warunków panujących w poszczególnych obozach.

W zachowanym piśmie z dnia 18 września 1942 r. dowódca sztabu RKFDV Górnego Śląska, dr Fritz Arlt donosił Reichsführerowi SS i Komisarzowi Rzeszy do Spraw Umacniania Niemczyzny, że koncentracja chorych Polaków w obozie w Zawięci jest w toku i po kontroli, której dokona lekarz urzędowy SS, dr Kehler z Berlina, będzie kontynuowana.

W cytowanym wyżej Okólniku Nr 82/42 z dnia 14 października 1942 r. Lechner przypomniał Komendantom obozów, że przy przekazywaniu więźniów do obozu w Zawięci dokumentacja z kartotek pozostaje w obozie wyjściowym z adnotacją „przekazano do Zawięci w dniu...“, a w celach przekazania wystarcza zwyczajna lista przewozowa.

Powyższe dokumenty potwierdzają zeznania świadków, że do „Polenlagru“ w Zawięci przywożono z pozostałych, obozów osoby stare,

niedołężne i chore, że obóz w ten pełnił szczególną rolę w sieci „Polenlagrów“.

„Polenlager” nr 209 w Królewskiej Hucie.

Jedyna wzmianka o tym obozie zawarta jest w ewidencji, prowadzonej przez Emila Niebroja w „Polenlagrze” w Siemianowicach Śląskich. Odnotowano tam, że rolnik Jan Dziendziel, jego żona Maria i synowie Józef i Franciszek wysiedleni z Zabłocia, przebywali w obozie 209 w Królewskiej Hucie.

W toku obecnie prowadzonego śledztwa przesłuchana w charakterze świadka Katarzyna Panus zeznała, iż w lipcu 1944 r. została aresztowana wraz z rodzicami, siostrami Marią i Anną oraz bratem Mieczysławem we wsi Konstantówka w województwie lwowskim. Przewieziono ich do pracy do niemieckiego obozu pracy mieszczącego się w Chorzowie przy ul. Nowej 38. W obozie tym przebywali więźniowie różnych narodowości: Francuzi, Anglicy, Włosi, Rosjanie. Tam gdzie były baraki innych narodowości był podział na baraki męskie i żeńskie. Polskie, wieloosobowe rodziny razem z dziećmi przebywały w osobnym baraku. Ojciec świadka był zatrudniony w pobliskiej hucie „Kościuszko“. Dzieci zatrudniane były przy lżejszych pracach porządkowych. Wyżywienie w obozie było bardzo słabe, nie było żadnej opieki lekarskiej. W obozie przebywali do stycznia 1945 r. Jak wynika z zeznań świadka warunki i reżim obozowy, w jakich przebywali były takie same jak w pozostałych „Polenlagrach“.

Pokrzywdzeni: Stanisława Czerwik wysiedlona z rodziną w 1942 r. z Myszkowa, Bolesław Łukańko wysiedlony z rodzicami z Gilowic, Emil Cygoń wysiedlony z Rychwałdu, Krystyna Hołdys wysiedlona ze Szczyrku i Lilianna Zasada aresztowana razem z rodzicami w Czeladzi, nie potrafią wskazać, w których konkretnie obozach dla Polaków zostali umieszczeni. Opis warunków bytowych i reżimu panującego w obozach, w których przebywali, w pełni pokrywał się w tym zakresie z przytoczonymi wyżej zeznaniami świadków uwięzionych w różnych „Polenlagrach”. Wobec powyższego pomimo, iż świadkowie nie wskazali numeru obozu, czy miejscowości, w której się znajdował przyjęto, że byli więźniami obozu dla Polaków typu „Polenlager”.

Z zeznań świadków: Anny Słowik, wysiedlona we wrześniu 1943r. z miejscowości Kamesznica i umieszczona z rodziną najpierw do miejscowości Uchanie w powiecie Chrubieszów, następnie w 1943r. w obozie w Zamościu oraz Alicji Pawica umieszczonej jako dziecko razem z rodzicami w 1942 r. w znajdującym się na terenie Niemiec obozie Christians Chal i przebywającej tam do końca wojny wynika, iż nie byli więźniami obozów „Polenlager”. Jednakże opisane przez pokrzywdzonych zdarzenia pozwalają na stwierdzenie, iż funkcjonariusze państwa niemieckiego pozbawiając ich wolności i zmuszając do wykonywania pracy dopuścili się wobec przestępstw pozbawienia wolności i zmuszenia do określonego zachowania stypizowanych w art. 248 kk i 251 kk z 1932 r. stanowiących opisane niżej zbrodnie wojenne i zbrodnie ludobójstwa.

Opracowany przez sprawców i skierowany do realizacji sposób działania polegający na użyciu wobec pokrzywdzonych przemocy poprzez: wtargnięcie funkcjonariuszy niemieckich do domów zakonnych, grożeniu sankcjami karnymi w przypadku stawiania oporu, odebranie pokrzywdzonym dowodów osobistych, wydanie zakazu opuszczania domów zakonnych i kontaktowania się ze światem zewnętrznym, następnie transportowanie zakonnic pod eskortą

najpierw do miejsc skoszarowania, a następnie do ośrodków odosobnienia, w których je przymusowo umieszczono i zakazano opuszczania, zabroniono kontaktowania się ze światem zewnętrznym przez okres ponad dwóch lat wskazuje, iż wyczerpali swym działaniem znamiona przestępstwa pozbawienia wolności. Przedstawione wyżej zachowania jednoznacznie wskazują, iż sprawcy dokonali zamachu na prawo wolności sióstr zakonnych do swobodnego poruszania się, zmiany miejsca przebywania stosownie do powziętej woli.

Opisany wyżej zespół okoliczności związanych z czasem, miejscem, warunkami pozbawienia wolności, a przede wszystkim z właściwościami osób pokrzywdzonych wskazuje, iż pozbawienie wolności wiązało się ze szczególnym udręczeniem w rozumieniu § 2 art. 248 kk, z doznaniem przez pokrzywdzone dodatkowych cierpień fizycznych i psychicznych w stopniu przekraczającym miarę *zwykłego* pozbawienia wolności.

Szczególne udręczenie stanowiło dla pokrzywdzonych zmuszanie ich do wykonywania ciężkiej, wyczerpującej, prowadzonej w systemie akordowym pracy fizycznej sprzecznej z ich kwalifikacjami zawodowymi oraz regułami zakonów.

Z ustaleń śledztwa wynika, iż sprawcy podejmując działania zmierzające do pozbawienia wolności sióstr zakonnych działali z góry powziętym zamiarem zmuszenia ich do określonego wyżej zachowania w postaci wykonywania pracy chałupniczej.

Ocena okoliczności związanych ze stosowaniem przez sprawców przemocy w celu zmuszenia pozbawionych wolności pokrzywdzonych do wykonywania pracy fizycznej wskazuje, iż czyn ten wyczerpuje także znamiona przestępstwa zmuszania do określonego zachowania opisane w art. 251 kk z 1932r.

Jak wynika z zeznań przesłuchanych w sprawie świadków, zostali oni pozbawieni wolności na czas przekraczający 14 dni, w sposób bezprawny. Aresztowanie ich całych, wieloosobowych rodzin, w tym kobiet ciężarnych,

niemowląt, starców i chorych, miało dramatyczny przebieg. Przeprowadzane z reguły z zaskoczenia przez uzbrojonych Niemców, pod osłoną nocy, bez możliwości zabrania dobytku, musieli opuścić swoje domostwa. Po długiej wyczerpującej podróży pokrzywdzeni docierali do obozów, niejednokrotnie nie wiedząc nawet w jakiej miejscowości usytuowanych. Przez cały ten czas nie wiedzieli dlaczego zostali pozbawieni wolności i jaki będzie ich dalszy los. Jak wynika z ustaleń śledztwa jedyną przyczynę ich zatrzymania i pozbawienia wolności z reguły na cały okres trwania wojny było to, że byli Polakami. Pozbawieni wolności więźniowie „Polenlagrów“ przebywali w ekstremalnych warunkach, co stanowiło dla nich szczególne udręczenie. Umieszczano ich w ciasnych, nieogrzewanych, zimych, brudnych, zarobaczonych pomieszczeniach, spali na piętrowych, pozbawionych pościeli pryczach. Pozbawieni byli opieki medycznej, podstawowych urządzeń sanitarnych co doprowadzało do plagi wszawicy, zapchlenia i dużej zachorowalności i śmiertelności. Otrzymywali głodowe racje żywnościowe, jedzenie było zepsute, zarobaczone. Wobec tych bezprawnie pozbawionych wolności osób poddanych reżimowi obozowemu, za najdrobniejsze przewinienia stosowano cały system dolegliwych kar, w tym bito ich i poniżano. Wreszcie poprzez selekcje poddawano ich procesowi zniemczenia.

W stanie skrajnego wyczerpania zmuszani byli do wykonywania wielogodzinnej, ciężkiej niewolniczej pracy, tak na terenie obozów, jak i poza nimi w okolicznych fabrykach, czy gospodarstwach, a także kierowani do robót przymusowych na terenie Rzeszy. Zatrudnienie więźniów „Polenlagrów“ oparte zostało na bezwzględny przymusie fizycznym.

Szczególne uwagę zwrócić należy na problem zatrudniania przebywających w obozie dzieci. Jak wynika z zeznań świadków, do pracy, niejednokrotnie ciężkiej zmuszano starsze dzieci, w wieku od 10 do 14 roku życia pomimo, iż na terenie Rzeszy w chwili wybuchu wojny obowiązywała ustawa o ochronie pracy młodocianych z dnia 30.04. 1938 r., której przepisy obowiązywały przez cały okres wojny. Ustawa rozróżniała dzieci (osoby poniżej 14 lat) i młodocianych (14 -18) lat. Praca dzieci była wzbroniona, tylko

do prac lekkich dopuszczano dzieci powyżej 12 roku życia ograniczając czas pracy do 6 godzin dziennie. Na rozpoczęcie pracy dziecko musiało uzyskać zgodę urzędu nadzoru przemysłowego. We wrześniu 1940 r. przepisy o ochronie pracy młodocianych zostały wprowadzone na tereny włączone do Rzeszy. Kiedy liczba zatrudnionych w Rzeszy dzieci polskich zaczęła wzrastać, praktycznie zaostały one pozbawione ochrony przewidzianej tą ustawą. Posłużono się przy tym metodą, jaka często była stosowana przy określaniu pozycji prawnej Polaków: w poufnym okólniku z dnia 12.06.1942 r. stwierdzono, że nie ma powodów, by ochronę pracy polskich dzieci realizować tak ściśle, jak to ma miejsce wobec dzieci niemieckich, i że nie istnieją żadne przeszkody, by polskie dzieci zatrudniać poza ramami zakreślonymi przez cytowaną wyżej ustawę o ochronie pracy młodocianych. Natomiast w instrukcji ministra pracy Rzeszy z dnia 3.03.1942 r. zalecano, by do Rzeszy kierować, celem zatrudnienia, również słabsze dzieci w wieku 13 – 15 lat. W 1943 r. Generalny Pełnomocnik do spraw zatrudnienia F. Sauckel, poinstruował prezydentów urzędów nadzoru przemysłowego, że można zezwalać na zatrudnienie na roli i w przemyśle dzieci polskich powyżej 10 lat.

W świetle powyższych ustaleń bezspornym jest stwierdzenie, iż opisane wyżej obozy dla ludności polskiej zwane „Polenlagrami” były miejscami uwięzienia i niewolniczej pracy, zarządzanymi przez organizację SS, przeznaczonymi wyłącznie dla ludności polskiej. Obozy te były instrumentem bezprawnego i bezterminowego odosobnienia, stosowania terroru politycznego i odpowiedzialności zbiorowej oraz przymusowego wynaradawiania wyselekcjonowanych Polaków, których samo istnienie uważano za zagrażające bezpieczeństwu Rzeszy. Pokrzywdzeni należeli do kategorii osób cywilnych obszaru okupowanego. Zostali pozbawieni wolności bez wyroku sądowego, bezterminowo, bez względu na płeć, granicę wieku, stan zdrowia i osadzeni w obozach dla ludności polskiej. Uwięzienie w „Polenlagrach“ łączyło się nierozdzielnie ze szczególnym udręczeniem osadzonych, którzy przebywali w warunkach obliczonych na całkowite lub częściowe ich wyniszczenie, w tym

osób starych, chorych i niedołężnych, nad którymi znęcano się w sposób fizyczny: stosując tortury, moralny: traktując więźniów jako ludzi gorszej kategorii, wobec których stosowano odpowiedzialność zbiorową niezależnie od wieku, których usiłowano wynarodowić, którzy wreszcie byli zmuszani do niewolniczej pracy, a wszystko to było wyrazem niewolniczego ujarzemia stosowanego z przyczyn narodowościowych.

Takie zachowanie polegające na obracaniu ludzi w niewolników poprzez umieszczanie ich w obozach oraz zmuszanie do pracy w nieludzkich warunkach stanowi zbrodnię przeciwko ludzkości. Ratyfikowana przez Polskę Konwencja o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości, przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne ONZ z dnia 26 listopada 1968 r. stanowi, że zbrodnie przeciwko ludzkości nie przedawniają się.

Przestępstwami stanowiącymi zbrodnie przeciwko pokojowi, wojenne i przeciwko ludzkości, w rozumieniu art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej-Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz.U. Nr 63 poz. 424 z 2007 r.) są takie czyny, które wypełniają znamiona zbrodni lub umyślnych występków określonych w ustawodawstwie polskim i należą jednocześnie do kategorii przestępstw wymienionych w art. 6 pkt a,b,c Karty Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, stanowiącej integralną część Porozumienia zawartego w dniu 8 sierpnia 1945 r., do którego Polska przystąpiła, bądź też w art. I pkt b Konwencji z dnia 26 listopada 1968 r. o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości, ratyfikowanej przez Polskę. Kierowanie ludności cywilnej podbitych terytoriów na roboty przymusowe na rzecz Rzeszy i uczynienie z niej niewolników zostało przez koalicję antyhitlerowską zakwalifikowane jako zbrodnia wojenna i przeciwko ludzkości.

Zebrany w sprawie i opisany wyżej materiał dowodowy pozwala na stwierdzenie, iż czyny, których dopuścili się funkcjonariusze państwa niemieckiego, będące przedmiotem niniejszego śledztwa stanowiły w czasie popełnienia oraz stanowią obecnie przestępstwa będące zbrodniami przeciwko ludzkości oraz zbrodniami wojennymi. Kodeks karny z 1997 r. w artykułach

123 i 124 kk przewidział penalizację zbrodni wojennych i przeciwko ludzkości. Jednak norma międzyczasowa zawarta w art. 4 § 1 kk sprawia, że zbrodnie wojenne i przeciwko ludzkości kwalifikowane są w oparciu o przepisy kodeksu karnego z 1932 r. i wypełniają znamiona przestępstw: pozbawienia wolności ze szczególnym udręczeniem określonego w art. 248 § 2, zmuszaniu do określonego zachowania stypizowanego w art. 251.

Karalność przestępstw stanowiących przedmiot niniejszego postępowania nie ulega przedawnieniu, gdyż są one zbrodnią przeciwko ludzkości określoną w art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu i zbrodnią wojenną.

Główni sprawcy opisanych zbrodni zostali osądzeni w tzw. procesach norymberskich przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym oraz przed amerykańskimi trybunałami okupacyjnymi.

Pierwszy z procesów zakończył się wyrokiem ogłoszonym w dniach 30 września i 1 października 1946 r. w Norymberdze i obejmował 21 oskarżonych: *Hermanną Göringą, Rudolfa Hessa, Joachima von Ribbentropa, Wilhelma Keitla, Ernesta Kaltenbrunera, Alfreda Rosenberga, Hansa Franka, Wilhelma Fricka, Juliusa Streichera, Waltera Funka, Hjalmara Schachta, Karla Dönitza, Ericha Raedera, Baldura von Schirach, Fritza Sauckela, Alfreda Jodl, Franza von Papen, a, Artura Seyss-Inquarta, Alberta Speera, Constantina von Neuratha i Hansa Fritzschea, Martina Bormanna*. Tego ostatniego sądzono zaocznie, gdyż uciekł z więzienia. Heinrich Himmler natomiast popełnił w dniu 23 maja 1945 r. samobójstwo i tym samym nie zdołano go postawić przed sądem.

Akt oskarżenia zawierał cztery rozdziały określające przedmiot przestępstwa. Rozdział trzeci odnosił się w punkcie H do pracy przymusowej ludności cywilnej. Na wszystkich okupowanych terytoriach oskarżeni zmuszali ludność cywilną do pracy i wykorzystywali ją do celów wychodzących poza zakres potrzeb armii okupacyjnej i w rozmiarach wielokrotnie przewyższających możliwości danych krajów. Działania te były sprzeczne z art. 46 do 56 konwencji haskiej z 1907 r.

Odpowiedzialność oskarżonych dotyczyła różnych form popełnienia przestępstw. Byli oni sądzeni zarówno za dokonywanie zbrodni jak i za kierowanie działalnością innych osób za które byli odpowiedzialni zgodnie z art. 6 statutu MTW. Wynikało to stąd, że osoby te popełniając zbrodnie wojenne działały w wykonaniu wspólnego planu czyli spisku mającego na celu popełnienie tych zbrodni. W toku postępowania ustalono również, że wszyscy oskarżeni brali udział w opracowaniu i wykonaniu tego planu oraz w spisku jako przywódcy, organizatorzy podlegacze i pomocnicy.

W niniejszej sprawie istotne znaczenie mają wyniki procesu nr 4 tzw. *Sprawa „WVHA”*, oficjalnie określanego jako proces Pohla od nazwiska głównego oskarżonego. Przedmiotem postępowania było między innymi systematyczne gwałcenie umów i traktatów międzynarodowych dotyczących sposobu prowadzenia wojny lądowej, obchodzenia się z jeńcami i ludnością okupowanych terenów, głównie zmuszanie do pracy obcych robotników i jeńców wojennych na rzecz potencjału wojennego III Rzeszy. Proces obejmował 18 oskarżonych, wysokich urzędników organizacji SS *Oswalda Pohla, Augusta Franka, Georga Loernera, Hansa Baiera, Hansa Boberminna, Heinza Fanslau, Maxa Keifer, Horsta Klein, Hansa Loernera, Karla Mummenthey, Hermanna Pook, Rudolfa Schneide, Karla Sommera, Erwina Tschentschner, Josepha Vogt, Leo Volk, Hansa Hohberg.*

W dniu 3 listopada 1947 r. amerykański trybunał okupacyjny w Norymberdze wydał wyrok w tej sprawie uznając winnych zarzucanych zbrodni 15 oskarżonych i uniewinniając Horsta Kleina, Rudolfa Schneidego i Josepha Vogta.

Instytucja *Volksdeutsche Mittelstelle (VoMi)*, której bezpośrednio podlegały „Polenlagry” postawiona została w stan oskarżenia w ósmym procesie norymberskim, tzw. *Sprawa „RuSHA”*, jako jedna z czterech organizacji zbrodniczych SS (*RuSHA, Einsatzgruppen, WVHA i VoMi*). Akt oskarżenia obejmował 14 oskarżonych, wysokich urzędników organizacji SS stojących na

czele różnych instytucji, związanych wspólnym celem, a mianowicie propagowaniem „wyższości rasy nordyckiej”, z jednoczesnym tępieniem tych wszystkich elementów, które mogły tej supremacji zagrozić. W skład tej szeroko rozbudowanej sieci organizacyjnej wchodziły:

- a) Sztab „komisarza dla wzmocnienia niemczyzny” (reichskommissar zur Festigung des deutschen Volkstums), którego szefem był Himmler, ale rzeczywistym kierownikiem oskarżony Ulrich Greifelt.
- b) Niemieckonarodowy Urząd Pośrednictwa (Volksdeutsche Mittelstelle) zajmujący się repatriacją Niemców z różnych krajów; kierował nim oskarżony Werner Lorenz, generał Waffen SS i policji.
- c) Główny Urząd dla Spraw Rasy i Osiedlenia (Rasse und Siedlungshauptamt), kierowany kolejno przez oskarżonych Ottona Hoffmana i Richarda Hildebrandta.
- d) Lebensborn („źródło życia”) prowadzony przez oskarżonego Maxa Sollmanna, zajmujący się propagandą płodzenia ślubnych i nieślubnych dzieci przez członków SS, w czasie wojny zaś również „wyborem dzieci obcych narodowości, nadających się do germanizacji”.

Działalność przestępcza oskarżonych obejmowała między innymi wypędzanie rodzimej ludności z okupowanych krajów dla osiedlenia tam repatriowanych Niemców. (Rozdział I pkt f aktu oskarżenia dotyczący zbrodni przeciwko ludzkości).

W czasie przewodu sądowego oskarżyciele w toku omawiania realizacji metod germanizacyjnych między innymi podawali liczby, z których wynikało, że do 15 stycznia 1942 r. ponad 507 000 Niemców przesiedlono z różnych krajów Wschodu, z czego 289 000 na inkorporowane do Rzeszy ziemie zachodniej Polski. Łącznie do końca wojny przesiedlono z różnych krajów około 1 200 000 Niemców, z czego 403 733 osiedlono na inkorporowanych do Rzeszy ziemiach polskich i Generalnej Guberni wypędzając stamtąd ludność polską.

Akt oskarżenia zarzucał VoMi m.in. selekcje Niemców etnicznych, ich ewakuacje z krajów ojczystych i umieszczanie w obozach, odegranie głównej

roli w przymusowym wcieleniu osób narodowości podbitych do sił zbrojnych, przymusową germanizację ludności „pochodzenia niemieckiego”, zmuszanie do pracy niewolniczej osób uważanych za nadające się do zgermanizowania, porywanie dzieci obcej narodowości oraz grabież cudzego mienia. W uzasadnieniu aktu oskarżenia uznano, że obozy administrowane przez VoMi, w których przebywało wiele tysięcy ludzi, nie różniły się wiele od obozów koncentracyjnych. „Polenlagry” nie zostały w akcie oskarżenia wyodrębnione jako szczególny rodzaj zbrodni przeciwko ludzkości, chociaż panujące w nich warunki i system obozowy były bez porównania gorsze, aniżeli te które panowały w obozach dla przesiedleńców niemieckich, którzy nie byli więźniami. Wynikało to prawdopodobnie z braku materiału dowodowego, bowiem pierwsze relacje dotyczące tego typu obozów pojawiły się dopiero w Polsce, w 1949 r. Istotne i niewątpliwie decydujące znaczenie w tej materii, przy braku przeciwdowodów, miały zeznania świadka obrony Hansa Klingsporna, wyższego oficera SS w Urzędzie centrali VoMi, do 1940 r. dowódcy operacyjnego VoMi dla Górnego Śląska. Funkcjonariusz ten na pytanie przewodniczącego Trybunału, czy wiedział, że w obozach VoMi byli nie tylko przesiedleńcy ale także deportowani udzielił fałszywej odpowiedzi. Wyjaśnił, że na podstawie istniejących zarządzeń ludzie przebywający w obozach mogli w sposób demokratyczny dokonywać wyborów przedstawicieli, którzy reprezentowali interesy wszystkich ludzi w obozach, na co administracja obozu nie miała żadnego wpływu. Klingsporn zeznał, że przez obozy VoMi przeszło około 1 miliona ludzi, przeciętny stan obozów wynosił 600 tysięcy, a pojemność ich wahała się od 50 do 2500 osób. w obozach nie było problemów dyscyplinarnych, a jeżeli już przesiedleńcy naruszyli regulamin obozowy, stosowano wobec nich takie kary, jak czyszczenie korytarzy i szorowanie ustępów. Kwestia osadzania w obozach VoMi „Polenlagrach” wysiedlonej, czy aresztowanej ludności narodowości polskiej w ogóle nie została ujawniona.

Wyrok Amerykańskiego Trybunału Wojskowego z dnia 10 marca 1948 r. uznał zarzuty aktu oskarżenia za udowodnione i uznał, że instytucja volksdeutsche Mittelstelle była organizacją zbrodniczą, która dopuściła się zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. Uzasadnienie wyroku oparto niemal wyłącznie na nie dających się obalić, jednoznacznych w swej treści i wymowie dokumentach niemieckich, obrazujących koncepcję „wyższości rasy nordyckiej” oraz metody służące do jej realizacji. Trybunał powołał się na zarządzenie Himlera z dnia 11 czerwca 1941 r. jako Komisarza Rzeszy do Spraw Umacniania Niemczyzny. Zgodnie z tym zarządzeniem postawiono ten urząd oraz VoMi, z Wernerem Lorenzem na czele, na równi z wszystkimi głównymi urzędami najwyższego dowództwa SS. Pod nadzór VoMi oddano między innymi ewakuację i sprawy przesiedleń Niemców etnicznych i obcokrajowców z ich poprzedniej ojczyzny oraz administrację i opiekę nad nimi w obozach. Zdaniem Trybunału, w związku z tą działalnością VoMi stała się bezpośrednio i pośrednio odpowiedzialna za przymusowe wygnanie ludności z różnych krajów, przymusową germanizację, wykorzystanie obcokrajowców do niewolniczej pracy w rzeszy, porywanie obcych dzieci. Liczne dzieci grupowano w obozach VoMi poza Rzeszą, oddzielając je w wielu przypadkach od rodziców i przenosząc je do obozów VoMi w Niemczech. Dzieci te zabierano przymusowo rodzicom i poddawano badaniom rasowym w obozach VoMi, a następnie dysponowano nimi w zależności od wyników selekcji rasowych. Dalej Trybunał stwierdził, iż na podstawie dokumentów ustalono, że instytucji tej podległo w czasie wojny około 1800 obozów, gdzie przebywały, jeszcze pod koniec wojny, setki tysięcy ludzi. Byli to przesiedleńcy, osoby ewakuowane i przymusowi robotnicy. W obozie, w jednym pomieszczeniu słańczano kilka rodzin, które zmuszone były żyć bez odpowiedniego wyżywienia i odzieży. W tych warunkach niektórzy mieszkańcy obozów umierali. Według zarządzenia Himlera selekcję ludności polskiej, przewidzianej do wysiedlenia, miał przeprowadzić szef Policji Bezpieczeństwa we współdziałaniu z SS-Gruppenführerem Lorenzem jako szefem VoMi. Pierwszym warunkiem

zasiedlenia miast przez Niemców miała być ewakuacja Polaków z ich siedzib i deportacja.

Odpowiedzialnych za te zbrodnie: szefa VoMi Wenera Lorenza, Trybunał w Norymberdze, skazał na 20 lat pozbawienia wolności, a szefa Urzędu VI VoMi Heinza Brucknera, na piętnaście lat pozbawienia wolności. Natomiast Ulrich Greifelt, który kierował RKFDV został skazany dożywocie, a kolejnym szefom RuSHA: Otto Hofmannowi i Richardowi Hildebrandtowi wymierzono kary po 25 lat więzienia.

W toku prowadzonego w tej sprawie postępowania rozważano kwestie odpowiedzialności karnej osób bezpośrednio kierujących „Polenlagrami” i nadzorujących uwięzionych tam Polaków.

Na gruncie prawa międzynarodowego funkcjonuje zasada, iż działanie na rozkaz nie zwalnia od odpowiedzialności karnej. Wcześniej w doktrynie francuskiej sformułowano tzw. „teorię ślepych bagnetów”, według której za skutki wykonania rozkazu odpowiada zawsze rozkazodawca, a podwładny, jako podporządkowany wykonawca, nie ponosi odpowiedzialność. Teorii tej hołdował hitlerowski Wehrmacht (por. A. Marek *Prawo karne*, C.H.BECK Warszawa 2001). Dlatego też Międzynarodowy Trybunał Wojskowy, w artykule 8 Statutu postanowił: *Okoliczność, że oskarżony działał w wykonaniu rozkazu swego rządu lub przełożonego, nie zwalnia go od odpowiedzialności, lecz może być uważana za okoliczność łagodzącą przy wymiarze kary, o ile trybunał uzna, że będzie to zgodne z poczuciem sprawiedliwości.*

Warunkiem odpowiedzialności rozkazobiorcy jest świadomość przestępczości rozkazu. Przy takim założeniu nie ma wątpliwości, iż okoliczność otrzymania przez żołnierza rozkazu zabijania lub znęcania się z pogwałceniem prawa, nie może go ekskulpować od dokonanych zbrodni. W omawianej sprawie funkcjonariusze SS – naczelnicy obozów i policji porządkowej – wartownicy obozów, nadzorujący i dozorujący osadzonych w „Polenlagrach”, poza opisywanymi przypadkami zabójstw, pobic, nie realizowali znamion czynów zabronionych.

W świetle cytowanych przepisów zbrodnię stanowiła realizacja polityki okupanta polegająca na bezprawnym pozbawieniu wolności, zmuszaniu do niewolniczej pracy, prześladowaniu z przyczyn narodowościowych i politycznych ludności polskiej, której ostatecznym celem było wyniszczenie narodu polskiego.

Wobec powyższego nie można ustalić w sposób nie budzący wątpliwości, czy naczelnicy poszczególnych obozów i podlegli im funkcjonariusze wykonując rozkazy mieli świadomość, iż ich realizacja stanowi pogwałcenie zwyczajów wojny i jest zbrodnią.

Mając powyższe na uwadze odpowiedzialność za realizację dekretu Hitlera z dnia 7 października 1939 r. należało ograniczyć do decydentów i na podstawie art. 17 § 1pkt 7 kpk umorzyć śledztwo wobec sprawców kierowniczych z uwagi na stwierdzenie, iż postępowanie karne co do tego samego czynu tej samej osoby zostało prawomocnie zakończone.

W niniejszej sprawie brak jest również podstaw do przyjęcia odpowiedzialności karnej za zbrodnie wojenną i przeciwko ludzkości wobec urzędników niemieckich realizujących ustawy o przymusowym zatrudnieniu, ze względu na brak znamienia bezprawności. Urzędnicy funkcjonowali w ramach państwa totalitarnego i nie mieli możliwości zakwestionowania obowiązujących przepisów administracyjno-prawnych, ani też zbadania ich zgodności z konwencjami międzynarodowymi, które ratyfikowała III Rzesza.

Wobec poczynionych ustaleń stwierdzić należy, że sprawcy zmuszania obywateli polskich do pracy przymusowej osądzeni zostali w tzw. procesach norymberskich. Zatem postępowanie karne co do tego samego czynu tej samej osoby zostało prawomocnie zakończone.

Z ustaleń śledztwa wynika, iż na terenie „Polenlagrów“ bliżej nieustaleni funkcjonariusze obozowi, realizując wyżej opisane wytyczne w zakresie dozoru i nadzoru na osadzonymi więźniami, swym zachowaniem dopuścili się przestępstw zabójstwa poprzez zastrzelenie, czy też dotkliwego pobicia ze skutkiem śmiertelnym, bliżej nieustalonych więźniów. Tego typu zachowania

sprawców pozwalają na przyjęcie, że wobec bliżej nieustalonej liczby osób przebywających w „Polenlagrach“ popełniona została zbrodnia nazistowska, stanowiąca jednocześnie zbrodnię przeciwko ludzkości, wyczerpująca znamiona przestępstwa określonego w art. 225 § 1 kk z 1932 r. i w art. 1 pkt 1 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego. Ponieważ obydwie przepisy normują postacie szczególne przestępstwa zabójstwa zaistniała konieczność zastosowania przepisu art. 11 § 2 kk. W ramach oceny prawnej czynów będących przedmiotem niniejszego śledztwa należy stwierdzić, iż stanowiły one w czasie jego popełnienia i stanowią obecnie zabójstwo będące zbrodnią przeciwko ludzkości oraz zbrodnią wojenną – w rozumieniu ustawy z dnia 18.12.1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej- Komisji Ścigania Zbrodni pko Narodowi Polskiemu. Z brzmienia art. 3 tejże ustawy wynika, że zbrodniami przeciwko ludzkości są w szczególności zbrodnie ludobójstwa w rozumieniu Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, przyjętej w dniu 9 grudnia 1948 r. (Dz.U z 1952 r. Nr 2, poz. 9 i 10 i Nr 31 poz. 213 oraz z 1998 r. Nr 33, poz. 177), a także inne poważne prześladowania z powodu przynależności do określonej grupy narodowościowej, politycznej, społecznej, rasowej lub religijnej, jeśli były dokonywane przez funkcjonariuszy publicznych albo przez nich inspirowane lub tolerowane. Zgodnie z tą konwencją ludobójstwem są zabójstwa członków grupy narodowej w zamiarze jej zniszczenia. Niewątpliwie pozbawienie życia osób pozbawionych wolności w obozach „Polenlager“ oraz ich pobicie ze skutkiem śmiertelnym stanowi również naruszenie prawa międzynarodowego. Okoliczność ta wynika z faktu, iż tego rodzaju zachowanie określane jako „mordowanie ludności cywilnej” także było sprzeczne z postanowieniami prawa międzynarodowego obowiązującego w okresie II wojny światowej. Pogląd taki unormowany został w ramach definicji zbrodni wojennych zawartej w art. VI „b” Statutu Międzynarodowego Trybunału Wojskowego sądzącego głównych sprawców zbrodni z czasu wojny.

W toku niniejszego śledztwa nie zdołano ustalić sprawców zabójstw opisanych przez świadków, albowiem w większości przypadków osoby te nie znały nazwisk sprawców zbrodni oraz ich ofiar. Jedynie w przypadku, wyróżniającego się szczególnym okrucieństwem naczelnika obozu Nr 169 w Gorzyczkach z zeznań świadków wynika, iż był nim SS – Untersturmführer Oskar Berberich. Jednakże pomimo wskazania przez pokrzywdzonych funkcji i nazwiska nie zdołano ustalić tożsamości wymienionego funkcjonariusza. W znajdującej się w Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu kartotece zbrodniarzy wojennych odnotowano trzech funkcjonariuszy o tym nazwisku. Jednym z nich był Lagerführer Umsiedlungslager Berberich (brak imienia) pochodzący z Hamburga, który był komendantem obozu w Gorzyczkach w powiecie raciborskim (informacja oparta na zeznaniach świadków). Z informacji Centralnego Zarządu Wymiaru Sprawiedliwości w Ludwigsburgu nie wynika, by Oskar Berberich ur. 27.11.1912 r. w Buchen/Odelwald, był naczelnikiem „Polenlagru” w Gorzyczkach.

W związku z powyższym, wobec braku możliwości ustalenia tożsamości sprawców opisanych wyżej przestępstw zabójstw i pobic ze skutkiem śmiertelnym postępowanie w tym zakresie należało umorzyć wobec ich niewykrycia, na podstawie art. 322 § 1 kpk.

Zauważyć należy, iż problematyka zbrodni wojennych, stanowiących zbrodnie przeciwko ludzkości, popełnione poprzez naruszenie prawa międzynarodowego polegających na deportacji i wysiedleniach ludności polskiej z terenu żywiecczyzny, ziemi częstochowskiej, bielskiej, dokonywanych przez funkcjonariuszy państwa niemieckiego była już przedmiotem śledztw prowadzonych przez tutejszą Komisję pod sygn. S 5/00/Zn, S 113/04/Zn, S 30/06/Zn.

W związku z powyższym postanowiono jak na wstępie.

ZARZADZENIE

Katowice, dnia 11 czerwca 2010 roku

Teresa Kurczabińska – prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach,
działając na zasadzie art. 131 § 2 i 3 kpk i art. 322 kpk

z a r z a d z i ł :

1. powiadomienie pokrzywdzonych w postępowaniu o sygn. akt. S 47/02/Zn prowadzonym w sprawie przestępstw popełnionych w okresie od 1941r. do 1945 r. na terenie obozów dla ludności polskiej „Polenlagry”
o wydaniu postanowienia o umorzeniu śledztwa i pouczenie o uprawnieniach pokrzywdzonych – poprzez zamieszczenie na stronie internetowej Instytutu Pamięi Narodowej <http://ipn.gov.pl> ogłoszenia o następującej treści:

„Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach informuje, że w dniu 11 czerwca 2010 roku zostało wydane postanowienie o umorzeniu śledztwa o sygn. S 47/02/Zn, prowadzonego w sprawie:

zbrodni wojennej, stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości popełnionej poprzez naruszenie prawa międzynarodowego przez funkcjonariuszy Rzeszy Niemieckiej w okresie od jesieni 1941 roku do maja 1945 roku, polegającej na bezprawnym pozbawieniu wolności ze szczególnym udręczeniem około 30.000 osób cywilnych narodowości polskiej oraz zabójstw bliżej nieustalonej liczby tychże osób w obozach zwanych „Polenlagrami”,

tj. o przestępstwo z art. 248 § 2 kk z 1932 r. i art. 251 kk z 1932 r. i art. 225 § kk z 1932 r. w zw. z 1 dekretem z dn. 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko – hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców narodu polskiego. (Dz. U. z 1946 r. Nr 69, poz 377) przy zast. art. 11§ 2 kk w zw. z art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998r. o Instytucie Pamięi Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

tj. na podstawie art. 17 § 1 pkt. 5 kpk z uwagi na śmierć ustalonych sprawców przestępstwa
oraz na podstawie art. 322 § 1 kpk wobec niewykrycia pozostałych sprawców przestępstw.”

2. stosownie do art. 100 § 2 i art. 140 kpk odpis postanowienia doręczyć żyjącym pokrzywdzonym według załączonego wykazu.

Prokurator Oddziałowej Komisji
Ścigania Zbrodni przeciwko
Narodowi Polskiemu w Katowicach

Teresa Kurczabińska

POUCZENIE

Odpis postanowienia o umorzeniu śledztwa wraz z uzasadnieniem jest dostępny w sekretariacie Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach ul. Kilińskiego 9, pok. 218. Odpis postanowienia można odebrać osobiście w terminie 7 dni od daty ogłoszenia w prasie, bądź w tym terminie złożyć na piśmie wniosek o doręczenie odpisu postanowienia.

1. Stronom przysługuje prawo przejrzenia akt sprawy i złożenia zażalenia na powyższe postanowienie do sądu właściwego do rozpoznania sprawy (art. 306 § 1 kpk i 465 § 2 kpk)
2. Zażalenie wnosi się za pośrednictwem prokuratora, który wydał postanowienie. Termin do wniesienia zażalenia wynosi 7 dni od daty doręczenia odpisu postanowienia i jest zawity. Zażalenie wniesione po upływie tego terminu jest bezskuteczne (art. 122 § 1 i 2, art. 460 kpk).
3. Uchylając postanowienie o umorzeniu postępowania przygotowawczego lub odmowie jego wszczęcia sąd wskazuje powody uchylenia, a w miarę potrzeby także okoliczności, które należy wyjaśnić lub czynności, które należy przeprowadzić. Wskazania te są dla prokuratora wiążące (art. 330 § 1 kpk). Jeżeli prokurator nadal nie znajdzie podstaw do wniesienia aktu oskarżenia wydaje ponowne postanowienie o umorzeniu (art. 330 § 2 kpk). W takim wypadku pokrzywdzony, który wykorzystał uprawnienia przewidziane w art. 306 § 1 kpk, może wnieść akt oskarżenia do sądu w terminie 1 -go miesiąca od daty doręczenia zawiadomienia o postanowieniu. Akt oskarżenia winien spełniać wymogi określone w art. 55 § 1 i 2 kpk.
4. Na rozstrzygnięcie co do dowodów rzeczowych zażalenie przysługuje również osobie, od której odebrano przedmioty lub która zgłosiła do nich roszczenie (art. 323 § 2 kpk).

Prokurator Oddziałowej Komisji
Ścigania Zbrodni przeciwko
Narodowi Polskiemu w Katowicach

Teresa Kurczabińska